

- **Piłkarska.** W Betclie 3. Lidze tylko Zawisza zdobył komplet punktów **str. 18**
- **Siatkówka - PLS 1. liga.** BKS Bydgoszcz wygrał arcyważny mecz na Podlasiu **str. 19**
- **Koszykówka.** Astoria rządzi i dzieli, nokaut po przerwie. Nieudany finisz Noteci **str. 20**

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
9.03.2026

Nr 56 (11244)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Tajemnica śmierci
rozwiązana
po pięciu latach.**
Zwłoki Andrzeja,
ukryte w walizce **str. 3**



FOT. SŁĄSKA POLICJA

**Chcą zmian
w kodeksie.** Będzie
mniej posłów
w regionie? **str. 2**

Nr ISSN1230-9192

Nr indeksu 350680



Dynamizm kumite i perfekcja kata



**Bydgoska
lista płac 2026.**
Tak zarabiają
w WORD Bydgoszcz
str. 4

**Kolejnych 1200
czujników czadu**
trafi przez Urząd
Miasta
do Bydgoszczan
str. 6

**Więzenie za antyk
z zagranicy?** Wielka
zmiana na rynku,
szok u kolekcjonerów
str. 10

„Wampir z Osielska”
to prawdziwa historia!
Seryjny morderca
grasował w XX w. **str.
11**

Około tysiąca zawodników rywalizowało w weekend w bydgoskiej hali Immobile Łuczniczka w 25. edycji Central Europe Open, czyli prestiżowych międzynarodowych zawodach karate WKF. Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenia Sportowe Bushi-Do. Sobotnio-niedzielną impreza była świetną okazją, aby zobaczyć na żywo karate na najwyższym poziomie z udziałem zawodników z 13 państw – Fotowekend str. 24

REKLAMA

0011486844

KONKURS

Zrób zdjęcie, na którym
Muszynianka
towarzyszy Ci w codziennym
lub wyjątkowym momencie
i wygraj wspaniałe nagrody,
m.in. pobyty hotelowe i inne.



Muszynianka

Więcej informacji
znajdziesz na
naszych serwisach
lub kodzie QR



Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

● Polska chce budować własne zaplecze technologiczne, by ograniczyć zależność od importu energii ● Słodka branża musi pilnować nie tylko smaku

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Leszek
Kalinowski



GOŹDZIK DZIŚ TEŻ JEST OKEJ

Wczoraj obchodziliśmy Dzień Kobiet i jak zauważyła jedna z naszych Czytelniczek, wciąż wiele osób nie bardzo wie, jak do tego dnia podejść. Bo przecież kojarzy się z PRL-em, goździkiem i rajstopami, czyli czymś sztamowym, żeby tylko odhaczyć...

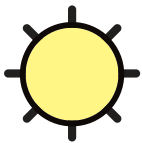
Tymczasem przecież święto to narodziło się w USA. 8 marca 1908 roku odbył się strajk pracownik zakładów włókiennych. Pannie domagały się wyrównania płac i równych praw politycznych. W wielu krajach do dziś ten wymiar ma taki polityczny, edukacyjny charakter. Choć też są dla kobiet kwiaty i miłe słowa. U nas faktycznie wiele osób nie bardzo wie, jak do tego święta podejść (było obchodzone w latach jako święto państwowe w latach 1948 - 1993), żeby nie było obciachu. A ja sobie myślę, że co to za obciach, jeśli komuś powie się coś miłego, złoży życzenia, podaruje kwiaty czy zaprosi na obiad do restauracji. Co w tym złego, że organizowane w tym dniu albo z tej okazji koncerty, spotkania, specjalne akcje zdrowotne, rekreacyjne? Jedna z pań powiedziała mi: - Pamiętam te hucznie obchodzone Dni Kobiet za komuny. Była kawa, ciasto, obowiązkowe goździki czy te obśmiane rajstopy. I był uśmiech, radość i bycie razem. Dziś dałabym wszystko, żeby dostać goździka czy spotkać się przy jednym stole z koleżankami. Dziś jest pustka wokół...

I myślę sobie, że choćby właśnie dlatego warto obchodzić Dzień Kobiet na wszystkie możliwe sposoby. Dla jednych to może wspólny trening fitness, jaki się odbył na Uniwersytecie Zielonogórskim. Ćwiczyły panie profesorki i studentki, pracownice administracji i obsługi. Świetnie wspólnie spędzony czas. Zdrowo i wesoło. Inni docenią fakt, że przeżyją niesamowity koncert, choćby ten, który zaprezentował Maciej Zakościelny. Dużą wartością dla innych będzie wspólne spotkanie, spacer po okolicy w miłym towarzystwie, wypita w kawiarni kawa z pysznym ciastkiem. Wiele pań ucieszy się z telefonu od bliskich, którzy są daleko, z życzeń złożonych przez sąsiada na klatce schodowej, z kartki, esemesa czy innych drobnych gestów, które mają przecież wielką moc. Bo dzięki nim czujemy się lepsi, ważniejsi, potrzebni i zauważalni. Nie ma się więc zastanawiać, czy wypada złożyć życzenia czy nie? Nie tylko z tej okazji. Każde dobre słowo, uśmiech, kwiatek, uścisk dłoni potrafią „zrobić nam dzień”. A przecież o to w życiu chodzi, by tych dobrych dni było jak najwięcej.

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

15°C
-1°C



Wiatr
płd., 18 km/h
Ciśnienie
1026 hPa
Biomet
korzystny

Wtorek

14°C
0°C



Środa

16°C
1°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Katarzyna i Grzegorz

Chcą zmian w kodeksie wyborczym. Będzie mniej posłów w regionie?

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Senatorowie Koalicji Obywatelskiej chcą szerokich zmian w kodeksie wyborczym. Chodzi między innymi o nowy sposób ustalania liczby mandatów w okręgach, zmiany w komisjach wyborczych oraz inne zasady organizacji obwodów głosowania.

Dla Kujawsko-Pomorskiego oznacza to nie tylko możliwe korekty liczby posłów wybieranych w regionie, ale też kilka zmian, które wyborcy odczują w samym dniu głosowania.

25 mandatów w dwóch okręgach

Obecnie w wyborach do Sejmu nasze województwo podzielone jest na dwa okręgi.

Okręg numer 4 z siedzibą w Bydgoszczy wybiera dwunastu posłów. Okręg numer 5, obejmujący m.in. Toruń, Włocławek i Grudziądz, ma trzynastu mandatów. Łącznie daje to 25 miejsc w Sejmie.

Senacka propozycja zmienia sposób ustalania liczby mandatów.

W projekcie zapisano, że liczba posłów w okręgach byłaby ustalana uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej na podstawie danych z Centralnego Rejestru Wyborców. Komisja miałaby sprawdzać te proporcje co roku.



FOT. LUKASZ CAPAR

Pomysł wynika z różnic demograficznych między regionami. W części dużych miast liczba mieszkańców rośnie szybciej niż liczba mandatów

Demografia w nas uderzy

Pomysł wynika z różnic demograficznych między regionami.

W części dużych miast liczba mieszkańców rośnie szybciej niż liczba mandatów. W innych województwach populacja spada, ale reprezentacja w Sejmie od lat pozostaje taka sama. Prognozy Głównego Urzędu Statystycznego pokazują, że Kujawsko-Pomorskie należy do regionów ze spadającą liczbą mieszkańców. Jeśli nowy mechanizm zacznie działać, to w

kolejnych latach może to oznaczać zmniejszenie liczby mandatów przypadających na region.

Więcej lokali wyborczych

Zmiany dotknęłyby także organizację głosowania. Zgodnie z projektem stałyby obwód głosowania miały obejmować maksymalnie 3 tys. mieszkańców, zamiast 4 tys.

W praktyce oznacza to więcej obwodów i więcej lokali wyborczych, szczególnie w dużych miastach regionu.

Dotyczy to przede wszystkim Bydgoszczy, Torunia, Włocławka czy Grudziądza. Celem jest ograniczenie kolejek, które w poprzednich wyborach w niektórych miejscach były bardzo długie.

Sekretarz w komisji

W obwodowych komisjach wyborczych pojawiłaby się nowa funkcja. Chodzi o sekretarza komisji odpowiedzialnego za część spraw organizacyjnych, m.in. przygotowanie dokumentów i nadzór nad sporządzeniem protokołu.

Sekretarza powoływałby komisarz wyborczy spośród kandydatów wskazanych przez wójta lub burmistrza. Funkcję mogliby pełnić np. pracownicy administracji publicznej albo nauczyciele.

Sędziowie w komisjach i mniej komisarzy

Projekt przewiduje też zmiany w administracji wyborczej. Zakłada zmniejszenie liczby komisarzy wyborczych w kraju oraz powiązanie tej funkcji z kryterium sędziowskim. Autorzy zmian chcą również powrotu do modelu sprzed 2018 roku, w którym członkami okręgowych komisji wyborczych byli wyłącznie sędziowie.

Teraz projektem zajmą się posłowie. Nawet jeśli ustawa zostanie uchwalona, jej wejście w życie będzie jeszcze zależało od decyzji prezydenta. ©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

9 marca

Rekord świata Michała Joachimowskiego

1919: z bydgoskiego lotniska uciekł uprowadzonym samolotem mechanik lotniczy Alojzy Błażyński. Ostrzelany w powietrzu przez niemiecki samolot, Błażyński wylądował po polskiej linii frontu podczas toczących się walk powstania wielkopolskiego.
1929: miał miejsce wielki pożar młyna Petersona na Czyżkówku. Obiekt spłonął doszczętnie wraz z wy-

posażeniem, pozostały po nim tylko wypalone mury.

1950: Zofia Bogoniewska jako pierwsza kobieta po II wojnie w Bydgoszczy została mianowana dyrektorem naczelnym dużego przedsiębiorstwa przemysłowego, Pomorskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, późniejszego „Modusu”. Wcześniej Bogoniewska, ofiarna działaczka społeczna, była „prostą robotnicą”.
1960: w wieczorze poetyckim w Wojewódzkim Domu

Kultury przy ul. Toruńskiej udział wzięły znany polski pisarz, Jarosław Iwaszkiewicz.
1963: w Filharmonii Pomorskiej z recitale fortepiano-wym wystąpił światowej sławy artysta Swiatosław Richter. Rosyjski pianista zagrał sonaty A Schuberta i Prokofiewa oraz drobne utwory Schuberta.

1965: Bydgoszcz odwiedziła angielska pielęgniarka Sue Ryder, założycielka fundacji charytatywnej, w czasie wojny opiekunka cichociemnych, po wojnie organizator-

ka pomocy dla Polski.

Tego samego dnia otwarte zostało kolejne kino w Bydgoszczy, „Millenium” na Kapuściskach. Pierwszym wyświetlanym w nim filmem były francuskie „Tajemnice Paryża”. Był to już 18. wówczas przybytek X Muzy w naszym mieście.

1974: Michał Joachimowski, lekkoatleta BKS-u Bydgoszcz, ustanowił w Goeteborgu podczas halowych zawodów lekkoatletycznych rekord świata w trójskoku - 17,03 m. © **KB**

Tajemnica śmierci rozwiązana po pięciu latach. Zwłoki Andrzeja ukryte były w walizce

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

W 2021 roku zaginął w Anglii grudziądzanin. Dzięki sygnałom od brytyjskiej policji udało się w Polsce namierzyć osoby współwinnne zabójstwa, a następnie ustalić sprawcę. W lutym w Anglii odkryto walizkę ze zwłokami zaginionego Andrzeja...

O dokonanie strasznego morderstwa jest podejrzany 36-letni Tomasz W. z Grudziądza, który został przekazany do Polski, a następnie stanął przed prokuratorem z Prokuratury Okręgowej w Gliwicach, gdzie przedstawiono mu zarzut zabójstwa. Grozi mu dożywocie.

To nie jedyna zresztą osoba zamieszana w tę zbrodnię! Ale po kolei...

Dwoje świadków nie zrobiło nic i utrudniało

Pod koniec 2021 r. rodzina 57-latką z Grudziądza, który od 6 lat mieszkał i pracował w Wlk. Brytanii, po tym jak od dłuższego czasu nie mogła



Policja ze Śląska we współpracy z policją z Anglii ujawniła straszną zbrodnię. Po 5 latach kilka osób zamieszanych w to przestępstwo usłyszało zarzuty...

nawiązać z nim kontaktu, powiadomiła policję. Brytyjskie służby przyjęły zgłoszenie o zaginięciu i rozpoczęły poszukiwania. Niestety, miejsca pobytu Andrzeja nie ustaliły.

Pod koniec 2022 r. brytyjscy policjanci poinformowali Wydział Kryminalny Komendy

Wojewódzkiej Policji w Katowicach, że zaginiony Polak mógł paść ofiarą zabójstwa, a osoby mogące mieć związek ze sprawą opuściły już terytorium Wielkiej Brytanii. Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Okręgowa w Gliwicach. Na początku stycznia 2023 r. za-

trzymał dwie osoby, które miały związek ze zbrodnią: 25-letnią Kamilę W. i 33-letniego Adriana N. - mieszkańców Bielska-Białej.

„Podczas przesłuchań przyznali, że byli świadkami zdarzenia, do którego doszło na terenie Wielkiej Brytanii, jednak nie powiadomili żadnych służb o popełnionej zbrodni, nie udzielili pomocy pokrzywdzonemu oraz utrudniali postępowanie poprzez wprowadzanie organów ścigania w błąd. Na wniosek Prokuratury Okręgowej w Gliwicach oboje zostali tymczasowo aresztowani. Zatrzymani wskazali osoby odpowiedzialne za popełnienie zabójstwa” - czytamy w komunikacie Śląskiej Policji.

Jeden pobił, drugi zabił. Obaj są w areszcie

Powołano zespół składający się ze służb brytyjskich i polskich, w skład którego weszli śledczy i prokuratorzy wspólnie pracujący nad sprawą i namierzeniem kolejnych osób zamieszanych w zbrodnię.

Po tym jak wydano listy gończe, dokonano następnych zatrzymań głównych sprawców.

W 2023 r. w Londynie zatrzymano kolejnego Adriana z Bielska-Białej, tym razem 28-letnie-go Adriana P. podejrzanego o pobicie i utrudnianie postępowania w związku z ukryciem zwłok pokrzywdzonego i zacieraniem śladów oraz 36-letniego Tomasza W. zamieszkanego w Grudziądzu, podejrzanego o zabójstwo 57-latką oraz ukrycie jego zwłok.

Śledczy z KWP w Katowicach zostali skierowani do Londynu, gdzie wspólnie z policją Thames Valley na początku lutego 2026 r. odnaleźli w terenie leśnym walizkę ze zwłokami. Sekcja zwłok z udziałem polskiego prokuratora i badania DNA potwierdziły, że było to ciało zaginionego 57-letniego Andrzeja. Wstępne wyniki sekcji wsparły dotychczasowe ustalenia dokonane w toku śledztwa związane z przebiegiem zdarzeń, obrażeniami i mechanizmem zgonu.

Pogarda dla słabszego i chęć dominacji

To co przerażające w tej i tak makabrycznej zbrodni, to fakt że w ocenie prokuratury motywacja, z jaką działał podejrzany o zabójstwo Tomasz W., zasługuje na szczególnie potępienie. „Z powodu pogardy dla osoby słabszej, chęci jej poniżenia i ogólnego dążenia do wyrządzenia krzywdy drugiemu człowiekowi i okazania własnej dominacji” - czytamy w komunikacie zespołu prasowego PK Gliwice.

Adrian P. po postępowaniu ekstradycyjnym został wydany polskim organom ścigania prawa w styczniu, a Tomasz W. w lutym. Obaj są tymczasowo aresztowani. Pierwszemu za zarzucane przestępstwa grozi do 8 lat więzienia, a Tomaszowi W. za zabójstwo - dożywocie. Kamila W. i Adrian N. po ponad roku zostali zwolnieni z aresztu. Prokuratura zastosowała wobec nich wolnościowe środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego oraz zakazu opuszczenia kraju, a także dozoru policji. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA

0011486402

Największa taka elektrownia w Polsce! Byliśmy na budowie

PGE Nowy Rybnik

Zaawansowanie budowy największego w Polsce bloku gazowo-parowego o mocy 882 MW wynosi już ponad 80 procent. Na terenie inwestycji w Rybniku pracuje obecnie ponad tysiąc osób. Za kilka miesięcy rozpocznie się rozruch nowoczesnych turbin, a energia elektryczna do sieci popłynie w 2027 roku, zaspokajając potrzeby nawet 2 milionów gospodarstw.

Postępy na budowie

Po dwóch latach prac realizacji nowoczesnego bloku gazowo-parowego w Rybniku jest zaawansowana w ponad 80 procentach. To inwestycja Grupy PGE za ok. 4,6 mld zł, którą realizuje konsorcjum firm Polimex Mostostal i Siemens Energy. Jest to największa tego typu inwestycja w Polsce.

- *Należy podkreślić intensywność i kompleksowość tego projektu. Obecnie jesteśmy w fazie zaawansowanych prac budowlano-montażowych. Przed nami najważniejszy etap inwestycji, czyli przejście do rozruchu. Będzie to potwierdzenie działania instalacji, wszystkich układów technologicznych, co zakończy*



czy się przekazaniem bloku do eksploatacji – mówi Piotr Żymetka, dyrektor projektu w Grupie PGE.

Na placu budowy każdego dnia pracuje ponad tysiąc osób z różnych specjalności.

To m.in. budowlawcy, konstruktorzy, montażyści, elektrycy, automatycy oraz inżynierowie. Do tego ogromne ilości sprzętu: dźwigi, koparki, zwykłe ciężarówki. Co ciekawe, do montażu linii elektroenergetycznych na terenie elektrowni wykorzystano latające drony.

- *Serce elektrowni to maszyna oraz kotłownia, gdzie znajdują się turbina gazowa, turbina parowa oraz kocioł odzysknicowy. To największy*

budynek realizowanej elektrowni zakończony kominem, którego wylot zlokalizowany jest na wysokości ok. 75 m.

Tutaj również jesteśmy na końcowym etapie. Trwa montaż technologicznych rurociągów, instalacji, układów pomocniczych, elektryki i automatyki – dodaje Piotr Żymetka.

Ważącą niemal 390 ton turbina gazowa do Polski trafiła drogą wodną. W porcie w Kędzierzynie-Koźlu za pomocą specjalistycznych dźwignów przeładowano ją na platformę transportową, którą została przewieziona do Rybnika. Był to jeden z najbardziej wymagających i skomplikowanych transportów drogo-

wych w historii województwa śląskiego. Pojazd z naczą miał długość 45 m, szerokość 5,6 m, a wysokość 6,4 m. Aby dostarczyć ładunek do Rybnika, po drodze należało zbudować nawet tymczasowy most nad rzeką. Wszystko po to, aby przewieźć komponenty do powstającego bloku.

Turbina jak w samolocie, ale 100-razy większa

Jak będzie produkowany prąd? Źródłem wytwórczym będą turbiny. Podobne do tych, jakie znajdują się w silnikach samolotów, ale za to w znacznie większej skali. Pierwszą w ruch wprawić będzie gaz. Z jednej strony będzie ona połączona z generatorem, wytwarzając energię elektryczną, a z drugiej poprzez kocioł z turbiną parową. Wytworzone ciepło w wyniku spalania gazu będzie podgrzewać wodę w specjalistycznych instalacjach do tego stopnia, aby wytworzyła parę o odpowiednim ciśnieniu i wprawiła w ruch turbinę parową, której energia zostanie przekształcona w generatorze w prąd.

- *W układzie chłodzenia nowa elektrownia gazo-*

wo-parowa będzie korzystała z wód Zalewu Rybnickiego. Zużycie będzie jednak zdecydowanie mniejsze niż w przypadku czterech bloków węglowych istniejącej Elektrowni Rybnik, które pobierały wodę do celów chłodzenia w trakcie ich eksploatacji. Nowa elektrownia będzie potrzebowała ilości wody porównywalnej z zapotrzebowaniem około półtora bloku węglowego klasy 200 MW – podkreśla Paweł Stępień, dyrektor ds. inwestycji w PGE.

Za pomocą zainstalowanych turbin wytworzona energia elektryczna w generatorach przekazana zostanie transformatorami do linii, a następnie do znajdującej się dwa kilometry dalej stacji elektroenergetycznej w Wielopolu. Tam już zgodnie z krajowym zapotrzebowaniem na energię elektryczną operator będzie ją dystrybuował do konkretnych węzłów energetycznych. Na koniec prąd „trafi” do gniazdek.

- *Blok gazowo-parowy w Rybniku będzie dysponował mocą 882 MW. W przypadku pracy na pełnych obrotach może zasilić w energię*

elektryczną nawet 2 miliony gospodarstw – wylicza Paweł Noga, prezes spółki PGE Nowy Rybnik, która będzie zajmować się eksploatacją bloku gazowo-parowego.

Bezpieczeństwo energetyczne z troską o środowisko

Budowana elektrownia w Rybniku będzie spełniała najbardziej restrykcyjne limity emisyjne wynikające z konkluzji BAT dla bloków gazowo-parowych, a ograniczona niemal do zera emisja pyłu i tlenków siarki istotnie wpłynie na jakość powietrza w regionie rybnickim.

- *Są to bloki dużo mniej emisyjne w stosunku do węglowych. Co równie ważne, dużo bardziej elastyczne, z krótszym czasem rozruchu i szybkim tempem rozwoju mocy. Bardzo szybko potrafią reagować na zmieniające się zapotrzebowanie na energię elektryczną, a więc stoją na straży bezpieczeństwa energetycznego – tłumaczy Paweł Noga, prezes spółki PGE Nowy Rybnik.*

Nowa elektrownia ma rozpocząć dostarczanie prądu do sieci na początku 2027 roku.

Powstał nowy wydział, tropiący przestępców w sieci

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Aż 7 proc. wszystkich przestępstw notowanych przez policję w Kujawsko-Pomorskiem, to te popełniane za pośrednictwem internetu. W KWP w Bydgoszczy powstał nowy wydział. Znał się w nim specjaliści od zwalczania przestępczości cyfrowej.

1 marca w pionie kryminalnym Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy zaczął działać Wydział do walki z Przestępczością Cyfrową. To odpowiedź na zagrożenia ale także realizacja koncepcji zwalczania cyberprzestępczości polskiej policji.

- Do zakresu zadań realizowanych przez policjantów tego wydziału należy między innymi prowadzenie czynności operacyjno-rozpoznawczych w zakresie: monitoringu sieci Internet pod kątem ujawniania treści prawnie zabronionych oraz zdarzeń i zachowań o charakterze przestępczym - mówi mł. insp. Monika Chlebicz, rzeczniczka prasowa szefa bydgoskiej KWP.

To też ujawnianie przestępstw popełnianych przy użyciu systemów i sieci komputerowych

oraz teleinformatycznych i telekomunikacyjnych, a także - jak policja zaznacza w komunikacie na temat nowego wydziału - „podnoszenie kompetencji funkcjonariuszy innych jednostek z zwalczaniu cyberprzestępczości w naszym garnizonie.

Zadanie kierowania tym wydziałem powierzono oficerowi, który dotychczas wykonywał zadania w Zarządzie w Bydgoszczy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

Nowa jednostka przejmie również częściowo zadania CBZC. Zanim powstało centralne biuro do ścigania przestępczości w sieci, tropieniem tego rodzaju czynów kryminalnych zajmował się osoby wydział w komendzie wojewódzkiej, który istniał do 2022 roku.

Kradzieże, oszustwa, włamanie do wewnętrznych sieci i inne przestępstwa internetowe, w tym o charakterze hakerskim mają coraz większy udział w statystykach policyjnych. W ubiegłym roku było to już 7 proc. wszystkich spraw, którymi zajmowała się policja w Kujawsko-Pomorskiem. Dla porównania, 60 proc. ogółu postępowań dotyczy przestępstw kryminalnych, takich jak kradzieże, napady, rozboje i inne. ©

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

W tym odcinku Bydgoskiej Listy Płac 2026 przyglądamy się zarobkom dyrektora i egzaminatorów Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Jakie trzeba posiadać kwalifikacje, żeby zostać egzaminatorem WORD?

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego zajmuje się głównie organizacją państwowych egzaminów na prawo jazdy wszystkich kategorii, szkoleniami dla kierowców (np. redukującymi punkty karne) oraz działalnością edukacyjną z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego (BRD), w tym dzieci i młodzieży.

Odpowiada za to dyrektor WORD - osoba kierująca samodzielną jednostką samorządową, powoływana i odwoływana przez zarząd województwa.

Egzaminator WORD ma za zadanie przeprowadzanie zarówno egzaminów teoretycznych, jak i praktycznych na prawo jazdy. Wymaga to nie tylko kwalifikacji, ale również dużej odpowiedzialności.

Aby zostać egzaminatorem prawa jazdy w Polsce, należy spełnić wymogi formalne, jak:



FOT. DARIUSZ BŁOCH/POLSKA PRESS

W 2026 roku w bydgoskim WORD egzamin na prawo jazdy kategorii B kosztuje łącznie 357 zł

- mieć ukończone 23 lata,
- wykształcenie min. średnie,
- min. 3-letnie posiadanie prawa jazdy kat. B,
- niekaralność za przestępstwa drogowe i umyślne,
- ukończyć specjalistyczny kurs kwalifikacyjny w WORD,
- zdać państwowy egzamin.

Po zdaniu egzaminu następuje wpis do ewidencji, co daje formalne prawo do egzaminowania. Pensje egzaminatorów są uzależnione od stopnia egzami-

natora oraz liczby kategorii, w których ma on kwalifikacje. Dodatkowo mogą być zwiększone o różne premie oraz dodatki funkcyjne, co wpływa na całkowitą kwotę zarobków miesięcznych.

Egzaminatorzy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego (WORD), poza podstawowym wynagrodzeniem zasadniczym, mogą liczyć na wiele dodatków i benefitów, które znacząco zwiększają ich całkowity dochód.

Do najważniejszych należą:

- Dodatki zadaniowe (za egzaminy). To główne źródło dochodu poza pensją podstawową. Egzaminatorzy otrzymują dodatkowe wynagrodzenie za każdy przeprowadzony egzamin, szczególnie w przypadku egzaminów praktycznych.

- Dodatki stażowe.
- Premie motywacyjne.
- Praca w godzinach nadliczbowych.
- Dodatkowe świadczenia (często w ramach układów zbiorowych).
- Trzynaste pensje, nagrody jubileuszowe czy odprawy.

W celu wyliczenia kwoty wynagrodzenia zasadniczego, które przysługują egzaminatorowi zatrudnionemu na danym stanowisku w WORD, ustalony

w umowie o pracę wskaźnik wynagrodzenia, należy pomnożyć przez kwotę przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. I tak: miesięczne wynagrodzenia zasadnicze egzaminatorów można podać na podstawie uchwały Nr LVII/777/23 Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego z 29 maja 2023 r.

Sprawdzamy zarobki za 2025 rok, co oznacza, że wskaźniki z uchwały mnożymy przez wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2024 roku, które wtedy wynosiło 8.181,72 zł brutto miesięcznie.

Minimalne wynagrodzenie zasadnicze egzaminatora IV stopnia (zjedną kategorią prawa jazdy) wyniosło w 2025 roku 6.545,37 zł brutto miesięcznie, maksymalne - 8.999,89 zł brutto.

W przypadku egzaminatora III stopnia (dwie kat. prawa jazdy) to jest od 8.181,72 zł brutto miesięcznie do 11.454,40 zł brutto.

Egzaminator II stopnia (trzy kat. prawa jazdy) otrzymuje min. 8.999,89 zł brutto miesięcznie, a maks. 13.090,75 zł brutto.

Zasadnicza pensja egzaminatora I stopnia (4 kategorie prawa jazdy) od 9.818,06 zł brutto miesięcznie do 16.363,44 zł brutto. ©

Nie gaz ziemny, a wodór. Koło Mogilna powstaną podziemne magazyny

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Rząd odpowiada na stanowisko sejmiku kujawsko-pomorskiego. Radni sugerowali, że w kawernach po wydobyciu soli pod Inowrocławiem mogą powstać magazyny na gaz ziemny.

Jest odpowiedź Ministerstwa Energii na wystąpienie radnych i zarządu województwa kujawsko-pomorskiego. Minister Miłosz Motyka wprost wskazuje, że budowa podziemnych zbiorników w dawnych wyrobiskach solnych pod Inowrocławiem to pomysł, który nie ma szans na realizację.

Zagospodarować wyrobiska solne

A przypomnijmy, że 8 grudnia ubiegłego roku, między innymi, marszałek Piotr Całbecki podpisał się pod stanowiskiem sejmiku, w którym zaznaczono:

„Aktualna skomplikowana sytuacja geopolityczna oraz już podjęte na wielu płaszczyznach działania mające na celu zwiększenie szeroko rozumianego bezpieczeństwa” składają do „tworzenia tzw. kawern, czyli zbiorników powstających przez jej wyplukanie”.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI/ZDJECE ARCHIWALNE

W wyrobiskach, tzw. kawernach solnych w Kujawsko-Pomorskiem mogłyby powstać podziemne zbiorniki na gaz ziemny. Resort energii jednak tłumaczy, że taki zbiornik powstaje już w dolnośląskich Wierzchowicach (na zdj.)

„Podkreślić należy duży potencjał do lokalizacji tego typu zbiorników - rozległość wysadów solnych oraz ich charakterystyka powodują, że w praktyce możliwa jest realizacja dużej ich liczby, o zróżnicowanej pojemności, w różnych lokalizacjach”.

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego deklarował „wolę daleko idącej współpracy na etapie przygotowania inwestycji”.

Resort energii: Pomysł strategicznie chybiony

Minister Energii odpowiedział właśnie odniósł się do tych sugestii. Na wstępie zaznaczył,

że lokalizacje planowanych instalacji magazynowych „określa operator systemu magazynowania, który sporządza plan rozwoju w zakresie zaspokojenia obecnego i przyszłego zapotrzebowania na pojemności instalacji magazynowych na okres 10 lat”.

- Rolą administracji rządowej jest natomiast określenie polityki energetycznej państwa, która wskazuje na cele do osiągnięcia w zakresie zdolności magazynowania gazu ziemnego - zaznaczał minister.

Obowiązująca Polityka Energetyczna Polski do 2040 roku zakłada zwiększenie pojemno-

ści magazynowych do 4 mld m sześciennych, co - według planów resortu - ma zostać osiągnięte „wraz z zakończeniem rozbudowy podziemnego magazynu gazu Wierzchowice w województwie dolnośląskim”.

Analitycy ME zaznaczają, że owszem istnienie tzw. wysadów solnych „jest niezwykle istotnym, ale jednym z wielu czynników branych pod uwagę przy określaniu zasadności budowy magazynu”. Z drugiej jednak strony „bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego do krajowych odbiorców wzrosło dzięki dywersyfikacji infrastrukturalnej i kontraktowej oraz zakończeniu dostaw z Federacji Rosyjskiej”.

Jak zaznaczono w odpowiedzi ze strony ME, rozmieszczenie krajowych zapasów ropy i paliw „już teraz charakteryzuje się koncentracją w Podziemnym Magazynie Ropy i Paliw „Góra” k. Inowrocławia”, a dalsza rozbudowa podziemnych magazynów ropy i paliw w województwie kujawsko-pomorskim „pogłębi problem nierównowagi rozlokowania zapasów na terenie całego kraju, co może prowadzić do nieefektywnego zarządzania systemem zapasów interwencyjnych w sytuacji kryzysowej”.

Podziemnym magazynem „Góra” zarządzają obecnie Inowrocławskie Kopalnie Soli Solino S.A. W tej spółce 100 proc. udziałów posiada Orlen S.A.

Ryzyko wyczerpania złóż w Mogilnie i Górze

„Spółka ta, jako spółka akcyjna notowana na GPW, podejmuje decyzje interwencyjne w sposób dla niej uzasadniony. Orlen realizuje od 2016 r. program inwestycyjny nazwany Strategią Kawernową, przeznaczając na ten cel znaczne środki finansowe” - czytamy w odpowiedzi Motyki. „Strategia ta m.in. zakłada dokonywanie nowych odwiertów w istniejące złoża, mających zapewnić podaż solanki do bieżącej obsługi zarówno podziemnych magazynów, jak i przemysłu chemicznego. Spółka rozważa krótko- oraz długoterminowe inwestycje w złoża solne w województwie kujawsko-pomorskim”.

Rozbudowa podziemnych magazynów ropy i paliw jest ściśle związana z potrzebami odbioru solanki. Proces ten jest kluczowy na etapie zatłaczania ropy naftowej i paliw do podziemnych magazynów.

- Perspektywy rozwoju przemysłu sodowo-chemicznego w województwie kujawsko-po-

morskim wskazują na jego rozbudowę i zwiększenie potrzeb w zakresie odbioru solanki - wskazuje resort. - Co więcej, w przypadku rozbudowy podziemnych magazynów, istnieje ryzyko pogorszenia bilansu solankowego w ujęciu wyczerpywania się złóż w Górze i Mogilnie. Taka inwestycja mogłaby skrócić żywotność złóż pod działalność magazynową.

Zamiast gazu ziemnego

To nie oznacza jednak, że w Kujawsko-Pomorskiem nie powstaną żadne nowe magazyny gazów. Z regionem rząd wiąże plany budowy podziemnych zbiorników wodoru: „Magazynowanie wodoru w kawernach solnych, w tym w województwie kujawsko-pomorskim to jeden z kluczowych elementów polityki wodorowej w Polsce, opierający się na wykorzystaniu naturalnych, szczelnych złóż soli cechujących się do bezpiecznego przechowywania dużych ilości energii”.

Zalety kawern solnych są od dawna znane i dobrze zbadane. Dzięki plastyczności soli i wysokiej szczelności, umożliwiają one bezpieczne i ekonomiczne magazynowanie wodoru na dużą skalę. ©

Nie przerywając
gotowania wody na herbatę,

markę PGNiG
zastąpiła marka ORLEN

Informujemy, że nastąpiła zmiana nazwy spółki z dotychczasowej
PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. na myORLEN sp. z o.o.
Więcej na myorlen.pl



Bydgoszcz

Od poniedziałku część ul. Pomorskiej w Bydgoszczy będzie zamknięta dla ruchu

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od poniedziałku, 9 marca, ruszają kolejne prace w ramach realizowanego od jesieni ubiegłego roku projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska”. Roboty prowadzone będą na odcinku ulicy Pomorskiej od ul. Hetmańskiej do ul. Bocianowo, co wiąże się z utrudnieniami w ruchu.

Projekt jest kontynuacją budowy i przebudowy systemu kanalizacji deszczowej w mieście. Umowy w sprawie realizacji pierwszego pakietu, 29 zadań, podpisano w lipcu 2025 r. Inwestycję realizuje Meliorex (21 projektów) oraz Strabag. Koszt prac to blisko 85 mln zł. Pierwsze roboty budowlane ruszyły we wrześniu.

W poniedziałek, jeśli pozwolą na to warunki pogodowe, Meliorex rozpocznie działania na ulicy Pomorskiej. Planowana jest tam budowa kanału deszczowego oraz przełożenie istniejącego wodociągu.

Okolicznych mieszkańców poinformowano w tym tygodniu o możliwych utrudnieniach. Przejazd Pomorską na odcinku odcinka Hetmańska-Bocianowo będzie zamknięty (z zachowaniem dojazdu do posesji). Roboty mają potrwać do końca maja.

Realizacja projektu cały czas trwa w innych częściach miasta. Roboty zakończono już na ul. Szamarzewskiego.

- Dzięki dobrym warunkom pogodowym, w ciągu ostatnich dni odbywało się betonowanie zbiorników retencyjnych na ul. Półczyńskiej, Świętej Trójcy, ul. Konopnickiej oraz Skwerze

Leszka Białego. Kontynuowane są też prace w rejonie ulic: A. Kordeckiego, S. Żółkiewskiego, Wileńskiej, L. Kaczyńskiego, A. Marcinkowskiego, Gajowej, Koszalińskiej, 11 Dywizjonu Artylerii Konnej, A. Kordeckiego, Skwerze Czackiego, Ikara, ul. Biedaszkowo i Dolina - wymienia Tomasz Okoński, rzecznik prasowy MWiK.

W ramach pierwszego pakietu planowane są jeszcze roboty na ulicach Raclawickiej, Podchorążych, Grodzkiej, Lubelskiej, Nakielskiej i Inowrocławskiej.

Niskie temperatury, które utrzymywały się przez długi czas w styczniu i lutym nie pozostały bez wpływu na tempo robót. W minionym miesiącu prace powinny się skończyć m.in. na Gajowej i Kordeckiego. W zakładce utrudnienia na stronie ZDMIKP obecnie widnieją jednak inne terminy - odpowiednio koniec marca i maja.

- W polskich warunkach pogodowych roboty budowlano-montażowe realizuje się przez cały rok. Zasadniczo nie przewiduje się przerw zimowej z uwagi na łagodne zimy od kilku dekad. W tym roku występował wyjątkowo długi okres niskich temperatur i intensywnych opadów śniegu - w porównaniu do lat wcześniejszych. Tegoroczna zima była wyjątkowo trudna, co spowodowało przerwę w realizacji robót na czas ok. 5 tygodni - wyjaśnia Tomasz Okoński.

Oprócz Gajowej, na koniec marca przewidziany jest koniec prac na Konopnickiej i Kaczyńskiego, a przed majówką na Żółkiewskiego, Ikara, św. Trójcy, Marcinkowskiego oraz 11 Dywizjonu Artylerii Konnej. ©



Prace w tym tygodniu ruszą na ul. Pomorskiej

Kolejnych 1200 czujników czadu trafi do Bydgoszczan

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Bydgoszcz będzie kontynuować w 2026 roku rozpoczęty przed ośmioma laty program przekazywania czujników tlenku węgla mieszkańcom miasta. Niebawem trafi do nich kolejnych 1200 urządzeń ratujących zdrowie i życie.

Tlenek węgla, czyli popularny czad w każdym sezonie grzewczym pozbawia życia ponad 50 osób, a setki kolejnych ulega zatruciu. W 2026 roku do największej tragedii doszło na Kujawach i Pomorzu. 15 stycznia wieczorem w mieszkaniu przy ul. Stare Planty w Chełmnie znaleziono ciała czterech osób: 30-letniej kobiety i trojga jej dzieci w wieku 11, 7 i 2 lat. Wszyscy zatruli się śmiertelnie właśnie tlenkiem węgla. By uniknąć takich tragedii samorządy przekazują lokalnym społecznościom czujniki czadu. Tak jest m.in. w Bydgoszczy.

- Miasto kontynuuje realizowanie programu związanego z bezpieczeństwem Bydgoszczanek oraz Bydgoszczan. Dbając o ich zdrowie i życie w 2026 roku prześlemy kolejne czujniki tlenku węgla. Przy okazji edukujemy o wszystkich zagadnieniach związanych ze źródłami czadu. Aby skutecznie rozwiązywać wszelkie problemy współpra-



FOT. DARIUSZ BLOCH

Bydgoszcz będzie kontynuować w 2026 roku rozpoczęty przed ośmioma laty program przekazywania czujników tlenku węgla mieszkańcom miasta

cujemy z różnymi jednostkami i służbami. W tym przypadku z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Bydgoszczy, Strażą Miejską w Bydgoszczy i Komendą Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy - powiedziała Anna Zofia Mackiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy.

Adam Dudziak, dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Bydgoszczy dodał, że jest to kontynuacja programu, który ruszył w 2018 roku. Wówczas do mieszkańców miasta trafiło 1017 urządzeń. Teraz rozdyspo-

nowanych zostanie 1200 czujników tlenku węgla - połowa trafi do najbardziej potrzebujących osób, czyli podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Renata Dębińska, dyrektorka MOPS poinformowała, że urządzenia będą przekazywane dwutorowo - pracownicy ośrodka dostarczą je podopiecznym, których odwiedzają codziennie oraz niesamodzielnym osobom (na przykład z niepełnosprawnościami), mającymi trudności z opuszczeniem mieszkania. Z kolei osoby, które z pomocy społecznej korzystają sporadycznie po odbiorze będą zapraszani do siedziby MOPS przy ulicy Raclawickiej.

400 kolejnych urządzeń trafi do Straży Miejskiej w Bydgoszczy, która będzie je przekazywać mieszkańcom podczas kontroli spalania odpadów.

400 kolejnych urządzeń trafi do Straży Miejskiej, która będzie je przekazywać mieszkańcom podczas kontroli spalania odpadów.

Akademicki Jarmark Wielkanocny w Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Politechnika Bydgoska przygotowuje się do V Akademickiego Jarmarku Wielkanocnego. Jak zapewniają organizatorzy, na uczestników jarmarku czekać będzie wiele atrakcji.

Tydzień przed Świętami Zmartwychwstania Pańskiego fordoński kampus PBS wypełni się zapachem tradycyjnych potraw i atmosferą świątecznych przygotowań. Wszystko za sprawą jarmarku wielkanocnego. Rozpocznie się on w piątek, 27 marca, i potrwa trzy dni. Otwarcie z udziałem władz Politechniki Bydgoskiej planowane jest tego dnia o godz. 15, a z jarmarkowych atrakcji będzie można skorzystać do godz. 20. W sobotę, 28 marca, jarmark czynny będzie w godz. 12-20, a w niedzielę (29 marca) w godz. 12-18.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jedną z atrakcji podczas V Akademickiego Jarmarku Wielkanocnego na PBS będzie zagroda z kurczakami

- Do dyspozycji odwiedzających będzie 30 stoisk - mówi Kinga Bromberek z Działu Informacji i Promocji Politechniki Bydgoskiej. - Znajdziemy tu regionalne wędliny, oscypki, miody, słodkie krówki, domowe wypieki oraz rozgrzewający żurek. Nie zabraknie także rękodzieła i wielkanocnych dekoracji. Skosztować będzie

można także pyszne burgery, frytki belgijskie, churrosy, zapiekanki i gofry.

Ten kto w weekend 27-29 marca odwiedzi jarmark z pewnością nie pożałuje, bo jego organizatorzy zapowiadają mnóstwo atrakcji. W programie przewidziano, m.in., pokazy kulinarne połączone z degustacją świątecznych specjałów.

- W 2025 roku przeprowadzono ich ponad 1400. Strażnicy są wyposażeni w ręczne czujniki i podczas kontroli mogą sprawdzić, czy czad nie ulatnia się. Urządzenia zamontowane w mieszkaniach na stałe z pewnością poprawią znacznie bezpieczeństwo - powiedział Jacek Anhalt, komendant bydgoskiej SM.

Po 100 czujników będzie ponadto do dyspozycji Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Bydgoszczy i Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy.

- Zawsze bierzemy udział w kampaniach profilaktycznych, szczególnie dotyczących bezpieczeństwa mieszkańek i mieszkańców miasta. Jesteśmy właśnie w trakcie kampanii „Czujka na straży bezpieczeństwa” i włączamy się do akcji bydgoskiego ratusza. W sezonie grzewczym podejmujemy kilkadziesiąt interwencji związanych z ulatnianiem się tlenku węgla. Na szczęście w obecnym w Bydgoszczy nikt z tego powodu nie stracił życia - powiedział mł. bryg. Marcin Zwolenkiewicz, zastępca KM PSP w Bydgoszczy.

Uczestnicy konferencji w ratuszu apelowali do mieszkańców Bydgoszczy o kupowanie czujników na własny koszt. Warto to zrobić bowiem urządzenia, które można nabyć już za kilkadziesiąt złotych ratują zdrowie i życie. ©

- Nad przygotowaniem atrakcji pracujemy intensywnie, ale już teraz mogę zdradzić, że będzie zagroda z kurczakami. To jak zawsze obowiązkowy punkt naszego jarmarku wielkanocnego - informuje Kinga Bromberek. - Tradycyjnie nad ich bezpieczeństwem i dobrostanem czuwać będą specjaliści z Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt.

W czasie jarmarku będzie można poczuć świąteczną atmosferę, także dzięki muzyce na żywo.

- Będą z nami zaprzyjaźnione przedszkola, zespoły z Młodzieżowego Domu Kultury nr 5 w Bydgoszczy i młodzi soliści - mówi Kinga Bromberek.

Akademicki Jarmark Wielkanocny zyskał już dobrą markę. Organizatorzy szacują, że średnio w poprzednich edycjach odwiedziło go 5-6 tysięcy osób i to nie tylko mieszkańców Bydgoszczy, ale też regionu. ©

Nowa wystawa „(U)czulenie” w Muzeum Okręgowym

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Wystawa „(U)czulenie” prezentuje twórczość graficzną artystów związanych ze Środowiskiem Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu: prof. dr hab. Andrzeja Bobrowskiego oraz jego byłych dyplomantek, a obecnie wykładowczyń uczelni - Marty Chudy, Kamili Łukaszczuk i Natalii Żychlińskiej.

Ekspozycja rekonstruuje relację nauczyciel-uczeń, ujawniając jej przemianę od jednostronnego przekazu wiedzy w przestrzeń współtworzenia.

- Prezentowane prace obejmują zarówno tradycyjne

formy graficzne, takie jak wypukłodruk czy serigrafia, jak i eksperymentalne media oraz tkaninę artystyczną, pokazując szerokie spektrum środków wyrazu i formalnych poszukiwań - informuje Magdalena Niewęglowska-Kardas z Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy.

- „(U)czulenie” staje się zatem zarówno eksperymentem formalnym, jak i strategią epistemologiczną, ujawniającą, że czułość, nadwrażliwość i zdolność reagowania konstytuują nie tylko pole artystyczne, lecz także polityczne, otwierając przestrzeń do refleksji, dialogu i tworzenia nowych relacji między twórcami a odbiorcami - dodaje Magdalena Niewęglowska-Kardas. ©©



Wystawę można oglądać do 16 maja w Galerii Sztuki Nowoczesnej Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego przy ul. Mennica 8.

Nowe rabaty i drugie życie palet. „Botanik” szykuje się do wiosny

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Wielopoziomowe doniczki to kolejny z pomysłów Ogrodu Botanicznego KCRZG Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin Państwowego Instytutu Badawczego w Bydgoszczy na wykorzystanie niepotrzebnych palet, które dzięki takiemu zastosowaniu nie tylko uatrakcyjniają przestrzeń ogrodu, ale jednocześnie wpisują się w ideę ekologicznego stylu życia.

Już wcześniej „botanik” przy ul. Jeździeckiej 5 mógł pochwalić się oryginalnymi rzeźbami, które wyszły spod ręki Jarosława Mikietyńskiego, kierownika Ogrodu Botanicznego KCRZG IHAR PIB w Bydgoszczy. Pomysł na niecodzienne wykorzystanie niepotrzebnych palet zrodził się około czterech lat temu.

- W okresie zimowym wykorzystujemy palety. To około dwóch ton materiału, który jest przywożony na paletach.



Trwają przygotowania do wiosny w myślęcimskim Ogrodzie Botanicznym w Bydgoszczy

I w tym momencie pojawił się problem - jak te palety zutilizować. Żał byłoby je wyrzucić, więc wspólnie z kolegą wpadliśmy na pomysł, by użyć ich do stworzenia architektury ogrodowej - opowiada Jarosław Mikietyński.

Tak właśnie powstały wielopoziomowe donice, w których już niebawem pojawią się kolejne roślinne okazy. Podobnych dzieł jest w ogrodzie znacznie więcej. To różnego rodzaju budki lęgowe, karmniki,

stojaki pod kaktusy, dekoracyjne wiatrak, okno, sprawiające wrażenie zawieszzonego w powietrzu, podtrzymywane przez drewnianą „drabinę” i studzienka. W ostatnim czasie palety posłużyły także do skonstruowania przejść i mostków w szklarni nr 4.

Drewniane donice to tylko jeden z elementów przygotowań do wiosny w bydgoskim „botaniku”. Teraz najbardziej intensywne są prace w szklarniach. Trwają też przygotowa-

nia do cięcia sadu. Kiedy przymrozki odejdą w zapomnienie, rozpoczną się prace ziemne. Nie zabraknie nowych gatunków.

- W zeszłym roku posadziliśmy dużo roślin cebulowych, które wzbogacą naszą roślinną kolekcję. Wśród nich będą czosnki ogrodowe, tulipany i hiacyny. Nadal tworzymy też ogród japoński, a w nim będzie można podziwiać pierisy, magnolie, klony palmowe... - wymienia Jarosław Mikietyński.

Na prace w ziemi jeszcze jest za wcześnie. Choć w ciągu dnia temperatury są coraz wyższe, noce wciąż są chłodne. Pojawiają się również przymrozki, które dla roślin mogą okazać się niebezpieczne.

- Rośliny są już w gotowości, ale na głębokości 10 cm ziemia nadal jest zmarznięta. Jeżeli teraz przyjdzie ocieplenie, rośliny zakwitną, a zaraz znów pojawią się przymrozki, może to zahamować ich rozwój. Dlatego z pracami ziemnymi musimy jeszcze trochę poczekać - opowiada nasz rozmówca. ©©

REKLAMA

Strategie na zdrowie przyszłości: XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych w Katowicach o granicach wytrzymałości systemu i praktycznych rozwiązaniach

W terminie 12-13 marca 2026 r. Katowice staną się centrum debaty o przyszłości systemu ochrony zdrowia. XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, organizowany pod hasłem „Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań”, to najważniejsze i największe spotkanie z udziałem ekspertów, którzy reprezentują każdą grupę zawodową wpływającą na kształt systemu. Listę prelegentów tworzą uznane osobistości reprezentujące różne perspektywy systemu, na czele z Jolantą Sobierańską-Grendą, ministrami zdrowia. To już ostatni moment na rejestrację.

- W ochronie zdrowia nie brakuje diagnoz - dziś najbardziej brakuje uzgodnionych priorytetów i narzędzi wdrożenia. Dlatego w programie HCC 2026 stawiamy na rozmowę o rozwiązaniach: co się sprawdza, co można skalować, gdzie potrzebne są zmiany systemowe, a gdzie lepsza organizacja i współpraca. Chcemy, by kongres był miejscem, z którego uczestnicy wychodzą nie tylko z listą wyzwań, ale też z konkretnymi kierunkami działań - mówi Klara Klinger, redaktorka naczelna portalu rynekzdrowia.pl.

technologii oraz rosnącym znaczeniu bezpieczeństwa w niestabilnym otoczeniu geopolitycznym. Mocnym akcentem programu będzie zdrowie psychiczne oraz oddanie głosu młodym i pacjentom. Ważną osią HCC 2026 będzie przełożenie diagnoz i rekomendacji na rozwiązania, które da się wdrażać w systemie, instytucjach oraz w codziennej pracy placówek: obok debat strategicznych zaplanowano sesje warsztatowe, okrągłe stoły i formuły nastawione na networking i wymianę doświadczeń.

Wielowymiarowa analiza systemu

Wydarzenie, któremu w tym roku przyświeca hasło: „Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań”,

pokaże system ochrony zdrowia z wielu perspektyw, jako obszar, w którym jednocześnie kumulują się skutki starzenia się społeczeństwa, rosnących kosztów, cyfryzacji i rozwoju sztucznej inteligencji, nowych ryzyk epidemiologicznych oraz zagrożeń kryzysowych.

Nagrody i wymiana dobrych praktyk

XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych będzie przestrzenią uhonorowania osób i instytucji pracujących na rzecz lepszej przyszłości ochrony zdrowia. Redakcja Rynku Zdrowia po raz czwarty przyzna wyróżnienie **Kobieta Rynku Zdrowia**, doceniając liderki, których praca realnie wpływa na system i doświadczenia pacjentów. Rozstrzygnięty zostanie również konkurs **Zdrowy Samorząd**



dla gmin, miast, powiatów i województw inwestujących w profilaktykę, edukację zdrowotną oraz lokalne programy prozdrowotne. Trzecim wydarzeniem towarzyszącym będzie wręczenie nagrody **Animus Fortis Mężny Duch**, ustanowionej przez dyrektora Wojskowego Instytutu Medycznego - Państwowego Instytutu Badawczego, gen. broni prof. Grzegorza Gielera.

Eksperci i skala wydarzenia

Kongres co roku gromadzi uczestników z całego ekosystemu: praktyków medycyny, ekspertów zdrowia publicznego, administrację i samorządy, naukę, biznes

oraz organizacje pacjenckie. W poprzedniej edycji w HCC wzięło udział ponad 4600 osób, w tym 3000 stacjonarnie. Wśród potwierdzonych prelegentów są m.in.: **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia; **Marcin Bruszewski**, prezes Innowaris Polska; **Grzegorz Cesak**, prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych; **Bartłomiej Ł. Chmielowiec**, Rzecznik Praw Pacjenta; **Piotr Grzebalski**, dyrektor Biura Relacji z Sektorem Publicznym Departamentu Relacji Strategicznych Banku Gospodarstwa Krajowego; **Paweł Grzesiowski**, Główny Inspektor Sanitarny; **Ilona Hibner**, dyrektorka Departamentu Oceny Inwestycji Ministerstwa Zdrowia; **Wiktor Janicki**, prezes Związku Pracodawców Innowacyjnych Firm Farmaceutycznych INFARMA; **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions; **Katarzyna Anna Kacperczyk**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia; **Sławomir Kmak**, dyrektor operacyjny Medbase Polska; **Konrad Korbiński**, dyrektor Ministerstwa Zdrowia; **Filip Nowak**, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia; **Mateusz Oczkowski**, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia; **Paweł Ossowski**, prezes ZARYS International; **Anna Rulkiewicz**, prezeska Grupy LUX MED; **Daniel Rutkowski**, prezes Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji; **Pia Schall**, dyrektorka Boehringer Ingelheim w Polsce; **Łukasz Sosnowski**, dyrektor Departamentu e-Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia; **Adam Szlachta**, prezes Grupy American Heart of Poland oraz Scanmed; **Maksymilian Świniarski**, prezes TZF Polfa.

Roślinne odpady zamieniają się tam w ekologiczny gaz

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W połowie 2027 roku ma zostać oddana do użytku nowoczesna biogazownia, dzięki której Bydgoszcz i okolice nie będą miały problemów z zagospodarowaniem bioodpadów. Właśnie ruszyła inwestycja warta ponad 129 milionów złotych.

Obiekt powstaje przy ulicy Prądocińskiej - przy drodze krajowej nr 10, daleko od zabudowy mieszkaniowej. Zadanie realizuje spółka ProNatura, zaś jego wykonawcą (w drodze przetargu) zostało konsorcjum firm Instal Warszawa i Entsorga Italia - informuje bydgoski ratusz.

Inwestycja o wartości ponad 129 mln zł netto realizowana jest w trybie zaprojektuj i wybuduj. Przedsięwzięcie kwotą 60 mln zł dofinansowuje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Pod koniec 2025 roku zakończyły się formalności związane z projektem zadania i ProNatura otrzymała prawomocne pozwolenie na budowę. Na początek - korzystając z przychylnej aury - realizowane są pierwsze prace ziemne, zaś w najbliższych tygodniach ruszą roboty budowlane.

Z bioodpadów powstanie biometan, który posłuży do produkcji energii elektrycznej i ciepłej, co przełoży się przede wszystkim na zmniejszenie emisji dwutlenku węgla.

Wyroczony również zostanie środek wspomagający uprawę roślin, czyli kompost o właściwościach nawozowych spełniający wymagania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wydatność instalacji beztlenowego przetwarzania odpadów planowana jest na 45 000 Mg/rok. Zadanie ma zakończyć się w połowie 2027 roku. Udział w dostarczaniu bioodpadów do instalacji, poza Bydgoszczą, potwierdziło kilkanaście ościennych gmin, którym zależy na osiągnięciu wysokiego poziomu recyklingu oraz zagospodarowaniu tej frakcji korzystnie dla mieszkańców i środowiska naturalnego.

Bydgoski ratusz przekonuje, że brak inwestycji wiązałyby się z brakiem możliwości właściwego zagospodarowania stale wzrastającej ilości bioodpadów, przeciążeniem istniejących instalacji kompostujących, niekontrolowanym pozbywaniem się odbieranych odpadów komunalnych, a w konsekwencji pogorszeniem jakości środowiska.

Brak przetwarzania bioodpadów w technologii fermentacji z ujęciem i wykorzystaniem powstającego biometanu, prowadziłby ponadto do niekorzystnej emisji metanu i dwutlenku węgla do atmosfery (w związku z tlenowym kompostowaniem), co negatywnie wpływałoby na klimat. Nie wykorzystane zostałyby wreszcie możliwości dodatkowej produkcji energii elektrycznej i ciepła. ©

Bydgoskie Granty Oświatowe 2026 rozdane. To blisko 150 projektów

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Prawie 700 tys. zł trafiło do realizatorów 149 projektów dla dzieci i młodzieży o charakterze naukowym, artystycznym, rekreacyjnym i integracyjnym. W Pałacu Młodzieży wręczone zostały Bydgoskie Granty Oświatowe.

W gali wzięły udział Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy oraz Maria Gałęska, przewodnicząca Komisji Edukacji Rady Miasta Bydgoszczy. W czasie uroczystości obie panie wręczyły dyplomy potwierdzające przyznanie BGO.

Przypomnijmy, że Bydgoskie Granty Oświatowe (BGO) to jedno z działań w „Programie Rozwoju Edukacji Miasta Bydgoszczy na lata 2021-2030”. Stanowią one formę wsparcia finansowego dla najlepszych inicjatyw edukacyjnych i kulturalnych wyróżniających się innowacyjnością, nowatorstwem i oryginalnością. O wsparcie ubiegają się szkoły i placówki oświatowe, dla których organem prowadzącym jest Miasto Bydgoszcz. BGO przyznawane są w drodze konkursu na dany rok kalendarzowy.

Jak informuje ratusz, w edycji na rok 2026 - 84 placówki oświatowe złożyły 217 wniosków o przyznanie BGO.

- Na podstawie rekomendacji komisji powołanej do oceny



Uroczystość wręczenia dyplomów Bydgoskich Grantów Oświatowych odbyła się w Pałacu Młodzieży

wniosków, prezydent Bydgoszczy przyznał Bydgoskie Granty Oświatowe 76 placówkom w kwocie 699 520,00 zł - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Środki te przeznaczone zostaną na realizację 149 projektów integrujących dzieci i młodzież w zakresie nauki, kultury, sztuki oraz rekreacji, w tym jest 15 projektów posiadających tytuł Bydgoskiej Kulturalnej Marki Oświatowej z dofinansowaniem 196 500,00 zł.

Wśród 149 projektów nagrodzonych grantami aż 94 to kontynuacje, a 55 stanowią z kolei nowe realizacje. Jak informuje bydgoski ratusz, w 2026 r. placówki zaplanowały organizację przedsięwzięć grantowych w przeważającej liczbie na szczeblu miejskim i międzyszkolnym/środowiskowym. 21 reali-

zacji planuje się na szczeblu ogólnopolskim i 7 na szczeblu międzynarodowym.

Znaczącą grupę przyznanych BGO stanowią realizacje artystyczne, działalność amatorskich zespołów i grup artystycznych oraz organizacja i udział w wydarzeniach kulturalnych promujących aktywność i twórcze osiągnięcia dzieci i młodzieży z dofinansowaniem 216 740,00 zł.

Wśród placówek, które otrzymały BGO jest, m.in., Zespół Szkół nr 24 im. Mariana Rejew-

Wśród 149 projektów nagrodzonych grantami aż 94 to kontynuacje, a 55 stanowią z kolei nowe realizacje.

skiego w Bydgoszczy, który za pozyskane fundusze zrealizuje trzy projekty.

- Dwa z nich to będą kontynuacje - mówi Leszek Sobieraj, dyrektor szkoły. - Mam tu na myśli dwie imprezy o charakterze wojewódzkim, czyli turniej sportowo-obronny dla klas mundurowych oraz turniej „Medycyny Mastermind”. Nowym projektem jest natomiast bydgoski turniej pomiarów i programowania „Mistrzowie pomiaru”. Środki z Bydgoskich Grantów Oświatowych, które pozyskaliśmy na organizację tych trzech wydarzeń, to dla nas kluczowe wsparcie finansowe. Bez nich nie udało by się zrealizować tych projektów.

Oto wybrane z długiej listy przedsięwzięcia, które otrzymały dofinansowanie:

- Zajęcia artystyczne: muzyczne, wokalne, taneczne, teatralne, filmowe - 25 projektów z dofinansowaniem 216 740,00 zł,
 - Aktywność twórcza: otwarte warsztaty plastyczne, rodzinny plener malarski - 6 projektów z dofinansowaniem 21 220,00 zł;
 - Edukacja historyczna: gry i konkursy, Ogólnopolska Młodzieżowa Konferencja Historyczna - 8 projektów z dofinansowaniem 30 510,00 zł;
 - Edukacja humanistyczna: konkurs multidyscyplinarny, warsztaty poetyckie, publikacje, konkursy recytatorskie - 5 projektów z dofinansowaniem 14 110,00 zł.
- Pełna lista na stronie internetowej expressbydgoski.pl.

SP nr 40 będzie świętować 60. urodziny. Tak teraz wygląda szkoła

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Szkoła Podstawowa nr 40 to ważne miejsce na edukacyjnej mapie Bydgoszczy. Placówka mieszcząca się na Osowej Górze właśnie przygotowuje się do jubileuszu 60-lecia. Wydarzenia w ramach tego święta zaplanowano na dwa dni. Odbędą się one 16 i 17 kwietnia br.

Obecnie podstawówka przy ul. Puszczykowej 11 wchodzi w skład Zespołu Szkół nr 24 im. Mariana Rejewskiego. Uczęszcza do niej (razem z zerówką) blisko 400 uczniów (do całego ZS nr 24 - łącznie 559 uczniów).

- Przygotowania do jubileuszu 60-lecia rozpoczęliśmy już w połowie listopada ubiegłego roku - mówi Leszek Sobieraj, dyrektor Zespołu Szkół nr 24. - Powołany został wtedy komitet organizacyjny złożony

z nauczycieli i rodziców. Ustalony został też wstępny harmonogram tego święta i nastąpił podział zadań. Z okazji 60. urodzin naszej szkoły przygotowywana jest inscenizacja. Jej scenariusz oparty będzie na historii SP nr 40.

Główne uroczystości odbędą się w piątek (17 kwietnia br.) w sali gimnastycznej szkoły. O godz. 10 planowana jest jubileuszowa gala z udziałem zaproszonych gości, w tym, m.in., władz miasta i przyjaciół szkoły, byłych pracowników

i uczniów. Po gali będzie można zwiedzić szkołę i zobaczyć, jak zmieniła się ona przez lata.

- Zapraszamy na spotkanie w murach „Starej czterdziestki”. Dla absolwentów i byłych pracowników szkoły będzie to świetna okazja, by po-

wspominać szkolne czasy. Będzie można spotkać się z kolegami i koleżankami z dawnych lat oraz z uczcymi nauczycielami - mówi Leszek Sobieraj.

Wielkie świętowanie 60-lecia rozpocznie się jednak w szkole dzień wcześniej. W czwartek (16 kwietnia) planowana jest ważna uroczystość dla całej społeczności uczniowskiej „Czterdziestki”.

- Nastąpi wtedy złożenie kapsuły czasu. Umieścimy ją na jednej ze ścian na szkolnym korytarzu. Co do niej trafi? Na razie jeszcze nie zdradzę - mówi Leszek Sobieraj - Tego dnia zostanie też otwarta galeria zdjęć zatytułowana „Szkolna podróż w czasie”. Na wystawie zaprezentowane zostaną fotografie pochodzące głównie z naszych szkolnych zasobów, a mamy ich naprawdę sporo.

Na czwartek w szkole zaplanowano uroczystą akademię



Tak obecnie prezentuje się Szkoła Podstawowa nr 40 na bydgoskiej Osowej Górze, która wchodzi w skład Zespołu Szkół nr 24 im. Mariana Rejewskiego



Szkoły ponadpodstawowe otworzą podwoje

Małgorzata Pleczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

To ważna informacja dla ósmoklasistów, którzy staną przed wyborem szkoły ponadpodstawowej. Znany jest już harmonogram drzwi otwartych w liceach, technikum i branżówkach prowadzonych przez ratusz. Okazją do zapoznania się z ofertą edukacyjną placówek będzie też Bydgoskie Forum Szkół CV 2026.

Dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych to szczególnie ważny czas.

Za niespełna trzy miesiące (11-13 maja) czeka ich egzamin ósmoklasisty, ale już teraz warto zastanowić się nad wyborem szkoły, w której uczeń będzie kontynuował naukę.

Drzwi otwarte i targi edukacyjne

Z pewnością pomogą w tym drzwi otwarte w szkołach. To doskonała okazja, aby poznać placówki od kuchni, porozmawiać z uczniami i nauczycielami, zwiedzić klasy i pracownie czy dowiedzieć się, jakie profile oferują.



FOT. VI. LO/MAT PRAS

VI LO w Bydgoszczy zminiło surowe korytarze w przyjazne miejsca odpoczynku. Dni otwarte w tej placówce już 18 kwietnia

Bydgoskie Forum Szkół CV 2026

Jak informuje ratusz, większość szkół ponadpodstawowych otworzy swoje drzwi na przełomie marca i kwietnia br. Niektóre jednak zapraszają do siebie już niebawem. 27 lutego będzie można odwiedzić XVII Liceum Ogólnokształcące dla Słabo Słyszących w Zespole Szkół nr 7, a 12 marca w swoje progi zaprasza Branżowa Szkoła I Stopnia Specjalna.

W marcu drzwi otwarte organizują także: Zespół Szkół Budowlanych (14.03), XV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Zespole Szkół nr 5 Mistrzostwa Sportowego (20.03), Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 (21.03), Zespół Szkół Mechanicznych nr 2 (21.03) Zespół Szkół Samochodowych (25.03) oraz Zespół Szkół Elektrycznych (28.03). W tych szkołach spotkania odbędą się w dwóch

turach - kolejne planowane są w kwietniu i maju. Harmonogram drzwi otwartych dostępny jest na stronie Młodzieżowego Centrum Informacji i Rozwoju.

Okazją do poznania oferty szkół będzie także Bydgoskie Forum Szkół CV 2026, które 31 marca w godz. 9-14 odbędzie się w Hali Sportowo-Widowskiej Immobile Łuczniczka przy ul. Toruńskiej 59.

Wydarzenie jest bezpłatne i adresowane głównie do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych z Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego. Jak zapewnia ratusz, bydgoskie szkoły ponadpodstawowe - ogólnokształcące i techniczne przedstawią na forum swoją ofertę edukacyjną w ciekawej formie.

Harmonogram drzwi otwartych 2026 opracowany przez Wydział Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Bydgoszczy

● Branżowa Szkoła I stopnia nr 6 Specjalna - 12 marca, godz. 9:30-16:00;
● I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi - 16 kwietnia, 17:00-19:00;

● II Liceum Ogólnokształcące - 10 kwietnia, 16:00-18:00;
● III Liceum Ogólnokształcące - 18 kwietnia, 10:00-13:00;
● IV Liceum Ogólnokształcące - 11 kwietnia, 9:00-12:30;
● V Liceum Ogólnokształcące - 17 kwietnia, 16:00-19:00;
● VI Liceum Ogólnokształcące - 18 kwietnia, 9:00-12:00;
● VII Liceum Ogólnokształcące - 10 kwietnia, 12:00-17:00;
● VIII Liceum Ogólnokształcące - 17 kwietnia, 14:00-17:00;
● IX Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi - 17 kwietnia, 16:00-18:00;
● XI Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego - 11 kwietnia, 9:00-12:00;
● XII Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 24 - 28 kwietnia, 17:00-19:00;
● XIII Liceum Ogólnokształcące - 25 kwietnia, 10:00-12:00;
● XV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Zespole Szkół nr 5 Mistrzostwa Sportowego - 20 marca, 16:30-19:30 i 23 marca, 17:00-19:00;
● XVII Liceum Ogólnokształcące dla Słabo Słyszących w Zespole Szkół nr 7 - 27 lutego, 16:00-18:30;
● XXI Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Zespole

Szkół nr 19 - 9 kwietnia, 16:00-17:00;
● Zespół Szkół nr 1 - 25 kwietnia, 9:00-13:00;
● Zespół Szkół Budowlanych - 14 marca, 10:00-13:00 i 11 kwietnia, 10:00-13:00;
● Zespół Szkół Chemicznych - 11 kwietnia, 10:00-13:00;
● Zespół Szkół Drzewnych - 10 kwietnia, 9:00-16:00;
● Zespół Szkół Elektrycznych - 11 kwietnia, 10:00-13:00;
● Zespół Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych - 25 kwietnia, 9:00-13:00;
● Zespół Szkół Elektrycznych - 28 marca, 9:00-13:00 i 21 maja, 15:00-18:00;
● Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich - 23 maja, 9:00-13:00;
● Zespół Szkół Handlowych - 25 kwietnia, 9:00-13:00;
● Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 - 21 marca, 10:00-13:00 i 22 maja, 9:00-13:00;
● Zespół Szkół Mechanicznych nr 2 - 21 marca, 9:00-13:00 i 25 kwietnia, 9:00-13:00;
● Zespół Szkół Samochodowych - 25 marca, 15:00-18:00 i 18 kwietnia, 9:00-12:30;
● Zespół Szkół Spożywczych - 11 kwietnia, 10:00-13:00.
©@

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki termomodernizacji mam więcej czasu dla dzieci



Pana Daniela z Polanki Wielkiej (woj. małopolskie) nie trzeba było długo przekonywać do skorzystania z programu Czyste Powietrze. Gdy tylko kolega opowiedział mu o takiej możliwości, zgromadził wszystkie potrzebne dokumenty i złożył wniosek. Już drugą zimę mieszka w ocieplonym i ogrzewanym pompą ciepła domu. Wbrew pozorom, podchodząc do programu wcale nie dysponował sporą gotówką. Po prostu nie chciał się wiązać kredytem na wiele lat, a uniknąć go mógł tylko dzięki dotacji z Czystego Powietrza.

Pan Daniel mieszka z żoną i dwójką małych dzieci na piętrze domu jednorodzinnego wybudowanego w latach 80. Parter zajmują rodzice pana Daniela. Wiedzieli, że jeśli nie otrzymają dotacji, będą musieli wziąć duży kredyt i spłacać go przez wiele lat. – Sami nigdy nie zrobilibyśmy takiej inwestycji – mówi nam pan Daniel. Przedsięwzięcie nie mogło się więc nie udać.

Prywatnie lub z pomocą gminy
Pan Daniel jest człowiekiem zadaniowym. Zgłosił się do prywatnej firmy zajmującej się przygotowywaniem wniosków do zgłoszenia w programie Czyste Powietrze. Choć można korzystać z usług takiej firmy, to lepiej najpierw zajrzeć do urzędu gminy. W większości gmin w Polsce (2138) działają bezpłatne punkty konsultacyjno-

-informacyjne programu Czyste Powietrze, w których są specjalnie oddelegowani pracownicy pomagający mieszkańcom w złożeniu wniosku i – po otrzymaniu dotacji i wykonaniu poszczególnych etapów inwestycji – w rozliczeniu przedsięwzięcia. Są do tego fachowo przygotowani. Większość gmin to także operatorzy w nowym programie Czyste Powietrze, do którego nabór na nowych zasadach ruszył 31 marca 2025 r. Nie trzeba więc (choć oczywiście można) jeździć do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, by złożyć wniosek o dofinansowanie. Pan Daniel złożył wniosek o dotację z prefinansowaniem (zaliczką). Chciał zainstalować panele fotowoltaiczne (umożliwiła to poprzednia edycja programu przed



reformą), przeprowadzić termomodernizację domu, czyli ocieplenie ścian, wymianę okien i drzwi na energooszczędne, kupić pompę ciepła powietrze-woda oraz instalację c.o. i c.w.u. Dach ocieplili już wcześniej, korzystając z dotacji z innego programu. Informacja o zaakceptowanym wniosku przyszła szybko. Pan Daniel podpisał umowę, znalazł ekipy zajmujące się termomodernizacją budynków i instalujące pompy ciepła. – Bez problemu przeprowadziliśmy

Wniosek z prefinansowaniem - jak to działa?

PREFINANSOWANIE TO PO PROSTU ZALICZKA, KTÓRA STANOWI CZĘŚĆ DOTACJI.

Prefinansowanie możliwe jest tylko w podwyższonym i najwyższym poziomie dofinansowania, czyli nie obejmuje podstawowego poziomu. W nowej odsłonie Czystego Powietrza wynosi do 35 proc. dotacji. Wniosek można składać wyłącznie przez operatora w urzędzie gminy lub WFOŚiGW. Pozostałą część dotacji otrzymuje się po inwestycji i złożeniu przez beneficjenta wniosku o płatność. W nowej wersji programu każdy wniosek o dofinansowanie musi być poprzedzony wykonanym audytem energetycznym, na który też można otrzymać dofinansowanie.

i rozliczyłem inwestycję, a wykonawcy otrzymali pieniądze. Jesteśmy więc na czysto – cieszy się.

Same plusy inwestycji

Pan Daniel mówi, że życie jego rodziny bardzo się zmieniło. Pompa ciepła jest właściwie bezobsługowa. – Kociołnię wyremontowaliśmy i dzisiaj mamy tam pralnię. Nie ma kłopotu z pyłem, dosypywaniem węgla do pieca, wynoszeniem popiołu, zrzucaniem opału do piwnicy itd. W domu zimą

jest ciepło, bo utrzymujemy temperaturę 23 st. C. Latem nie muszę już rozpalać w piecu, by ogrzać wodę. I najważniejsze – wreszcie mam czas dla dzieci – mówi pan Daniel. – Jakość powietrza też bardzo się poprawiła. Wszyscy są zdrowi wokół pozbili się już kopcuchów. Wcześniej okna wciąż były brudne od dymu i sadzy, pył leciał do domu. Najlepiej to było widać na śniegu, który od razu robił się szary i brudny. A myśmy tym oddychali – dodaje.

Pan Daniel słyszał, że niektórzy narzekają na szum pompy ciepła. – Ja tego w ogóle nie słyszę. Rodzice mieszkają na parterze i też nie narzekają – wyjaśnia.

Jego rachunki za energię ciepłą (pompa ciepła potrzebuje prądu) i elektryczną bardzo spadły – za całość płać 2800 zł. Pan Daniel wyjaśnia, że za prąd zawsze płacili dużo, bo wszystkie sprzęty są elektryczne, a latem roztawiają basen. A to i tak o wiele mniej niż płacili poprzednio za prąd i opał. – Widzę na podliczniku zużycie energii elektrycznej przez pompę ciepła i wiem, że bez tych paneli też by nam się opłacało – podsumowuje. Do skorzystania z programu namówił siostrę i kolegę – oboje już złożyli swoje wnioski, by skorzystać z programu Czyste Powietrze.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

KRÓTKO

BRODNICA

W miejscowym szpitalu zmarło miesięczne dziecko

Rejestratorka z Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brodnicy usłyszała zarzut narażenia dziecka na ryzyko utraty życia. Z ustaleń śledczych wynika, że nie skierowała ona dziecka na szpitalny oddział ratunkowy, ale poleciła rodzicom kontakt z nocną i świąteczną opieką.

- Ojciec poinformował rejestratorkę, że dziecko na jego rękach nie oddycha. Dopiero wtedy zaprowadziła ich do oddziału pediatrycznego, gdzie pomocy udzielił lekarz pediatra - powiedziała Radiu PiK Alina Szram, prokurator rejonowa.

Kamil Szulc, dyrektor szpitala, tłumaczył, że rodzice zgłosili się do centralnej rejestracji, informując, że dziecko źle przełknęło ślinę i prosili o kontakt z lekarzem. W trakcie rejestracji ojciec przekazał, że niemowlę gorzej wygląda. - Pokazał je rejestratorce i gdy zobaczyła, w jakim stanie jest niemowlę, od razu pobiegła z ojcem dziecka na oddział w celu reanimacji. Jeżeli dziecko było w tak w krytycznym stanie, w naszej ocenie, powinno zostać wezwane pogotowie ratunkowe - mówił.

Podjęta nie przynajmniej do winy. Grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności. (JW)

BARCIN

Pożar w Złotowie. Mężczyzna ma poparzone dłonie

Strażacy walczyli z pożarem, który wybuchł w dużym pomieszczeniu garażowym we wsi Złotowo w powiecie żnińskim. Poszkodowany mężczyzna, który próbował ratować dobytek, został przewieziony do szpitala.

Krótko przed godziną 11 strażacy otrzymali informację dotyczącą pożaru, który objął zabudowania gospodarcze w miejscowości Złotowo w gminie Barcin.

- Płonął garaż. Poszkodowany jest mężczyzna, prawdopodobnie mieszkaniec, który próbował ratować dobytek w pomieszczeniu - mówi st. kpt. Łukasz Adamowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Żninie.

Z pierwszych informacji, do których dotarliśmy, wynikało, że pożar objął trzy garaże. Miał w nich znajdować się sprzęt budowlany oraz pojazdy typu quad. Ostatecznie straż potwierdza, że zdarzenie dotyczyło jednego dużego garażu.

Poszkodowany, dowiadujemy się w straży pożarnej, ma poparzone dłonie. Został transportowany do szpitala przez Zespół Ratownictwa Medycznego. W działaniach w Złotowie brały udział zastępy straży pożarnej OSP z Mamlicza, Barcina i Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza ze Żnina. (MC)

Więzienie za antyk z zagranicy? Wielka zmiana na rynku, szok u kolekcjonerów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Rząd przyjął projekt zmian w ustawie o ochronie zabytków. Nowe przepisy oznaczają obowiązek uzyskiwania pozwoleń na przywóz dóbr kultury spoza Unii Europejskiej oraz surowe sankcje karne.

Jeśli rządowy projekt uzyska poparcie w Sejmie, sprowadzenie do Polski obrazu z londyńskiej aukcji czy XVIII-wiecznego mebla z Francji przestanie być wyłącznie transakcją handlową.

Dla rynku antykwarycznego to jedna z najważniejszych zmian od lat.

Minister decyduje o przywiezieniu do Polski

Nowelizacja ma wprowadzić do polskiego systemu prawnego rozporządzenia unijne.

W praktyce oznacza to, że przywóz części dóbr kultury z państw trzecich będzie możliwy tylko po spełnieniu ściśle określonych warunków.



Nowe przepisy obejmują nie tylko zabytki wpisane do rejestru. Odpowiedzialność ma dotyczyć szerzej rozumianych „dóbr kultury”

W przypadku obiektów wskazanych w przepisach, kupujący antyki za granicą będzie musiał uzyskać pozwolenie. W innych sytuacjach konieczne będzie złożenie oświadczenia, że przedmiot został legalnie wywieziony z kraju pochodzenia.

Pozwolenia ma wydawać wyłącznie minister kultury. De-

cyzja administracyjna stanie się warunkiem wprowadzenia części antyków na polski rynek.

Nie tylko zabytki z rejestru

Nowe przepisy obejmują nie tylko zabytki wpisane do rejestru. Odpowiedzialność ma dotyczyć szerzej rozumianych „dóbr kultury”.

W praktyce oznacza to, że rynek antykwaryczny - który w dużej mierze koncentruje się na przedmiotach z XIX i początku XX wieku - znajdzie się w obszarze zwiększonej kontroli.

Wprowadzenie nowych regulacji byłoby szczególnie kontrolerskie akurat w Polsce, kraju, który w wyniku wojen i grabieży był jednym z najbardziej ogołoconych z dzieł sztuki w Europie. Po 1939 roku zniszczono lub wywieziono ogromną część wyposażenia dworów, pałaców, kościołów i prywatnych kolekcji. Od lat znaczna część obrotu polega na sprowadzaniu obiektów z zagranicy - często o polskiej proweniencji.

Więzienie za brak kwitu

W projekcie za przywóz dobra kultury bez wymaganego pozwolenia przewidziano odpowiedzialność karną - grzywnę, ograniczenie wolności albo do 2 lat pozbawienia wolności. Za podanie nieprawdy w oświadczeniu - do 3 lat więzienia. Sąd będzie mógł orzec przepadek przedmiotu, nawet jeśli nie należy do sprawcy.

Kary obejmą także sytuacje, gdy dzieło sztuki sprowadzone czasowo - np. na targi - zostanie sprzedane bez dopełnienia formalności.

Równolegle zaostrzono przepisy dotyczące wywozu. Nielegalny eksport dobra kultury poza UE może skutkować karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Odpowiedzialność obejmie także przypadki, gdy przedmiot nie wróci do kraju po upływie ważności pozwolenia czasowego.

Więcej kontroli na granicach

Zmiany obejmują również ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej. Służby celno-skarbowe mają otrzymać wyraźną podstawę do ścigania przestępstw związanych z obrotem dobrami kultury.

Nowe przepisy mają wejść w życie po 7 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Dla antykwariuszy, galerii, domów aukcyjnych i prywatnych kolekcjonerów będzie to krótki czas na dostosowanie procedur.

©@

Klienci szturmują banki po tańsze kredyty na mieszkania

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

2200 osób dziennie składało w lutym wnioski o kredyt hipoteczny. Tylu chętnych nie było od 2021 roku. Kredyty tanieją, za nami kolejna obniżka stóp procentowych.

- Rada Polityki Pieniężnej nie przestraszyła się konfliktu na Bliskim Wschodzie - tak komentuje ostatnią obniżkę stóp procentowych Paweł Majtkowski, analityk eToro w Polsce. - RPP obniżyła stopy procentowe o 25 pb. do 3,75 proc. Stało się to mimo napięcia na Bliskim Wschodzie. Rada przyjęła do wiadomości wzrost cen ropy naftowej i gazu, co grozi powrotem inflacji. Wzięła także pod uwagę wczorajsze silne osłabienie złotego wobec euro o prawie 10 groszy. Ale zdecydowała, że w sytuacji, gdy inflacja w styczniu wyniosła 2,2 proc., nie powinna kontynuować pauzy w obniżkach i dokonała zaległego ruchu. Na decyzję mogła wpłynąć także niewielka poprawa sytuacji finansów publicznych w Polsce.

To dobra wiadomość dla kredytobiorców, bo oznacza, że kredyty hipoteczne będą jeszcze tańsze. Tymczasem ponad 2200 osób dziennie - tylu chętnych

ustawiało się po kredyty mieszkaniowe w lutym 2026 roku - wynika z najnowszych danych BIK.

- To najwyższy wynik od burzliwego finiszu „Bezpiecznego Kredytu 2%”. I choć w lutym normą jest sezonowe ożywienie popytu na kredyty, to pod względem liczby osób składających wnioski mieliśmy najlepszy luty od 2021 roku. Gdyby tego było jeszcze mało, to przeciętny wniosek opiewał na rekordową kwotę prawie pół miliona złotych - mówi Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości.

- Warto więc przypomnieć, że początek 2021 roku był to moment, w którym po kilku miesiącach zakręcenia kurków z kredytami (początek epidemii), największe banki znowu zaczęły przyjmować wnioski kredytowe od osób posiadających niski wkład własny. A gdyby tego było mało, to był to okres niemal zerowych stóp procentowych, a więc też kredytów mieszkaniowych oprocentowanych na zaledwie 2,8% (dane NBP). To mniej więcej połowa aktualnych bankowych stawek - dodaje Turek.

Mamy jednak nie tylko dużą liczbę chętnych, ale też przeciętny wniosek opiewa na rekordowo wysoką kwotę. Według



Blisko pół miliona złotych wynosi średnia wnioskowana kwota i jest rekordowa. Rok temu to było prawie 50 tysięcy złotych mniej, a 5 lat temu mniej o ponad 185 tysięcy złotych

danych BIK średnia wnioskowana kwota jest rekordowa i wynosi niemal pół miliona. Dla porównania rok temu przeciętny wniosek kredytowy opiewał na prawie 50 tysięcy złotych mniej, a 5 lat temu na ponad 185 tysięcy złotych mniej. Gdyby wprost przemnożyć liczbę chętnych i średnią wnioskowaną kwotę, łatwo wysnuć hipotezę, że pod

względem wartości wnioskowanych kredytów luty 2026 roku mógł być rekordowy. Problem w tym, że liczba wnioskujących o kredyt nie jest równoznaczna z liczbą złożonych wniosków. Często po kredyt Polacy idą bowiem „w parach”.

Oczywiście, część osób wnioskujących o kredyt nie kupuje nowego mieszkania, ale chce doko-

nać refinansowania. Chodzi po prostu, o zamianę posiadanego (droższego) długu na nowy (tańszy). Nie jest to więc zaciągnięcie zupełnie nowego zobowiązania.

Z szacunków BIK wynika, że refinansowanie oraz szybkie zaciągnięcie nowego kredytu po sprzedaży poprzedniego finansowanego hipoteką mieszkania odpowiadają już za około 1/5 wartości sprzedaży kredytów mieszkaniowych.

W 2024 roku było to o 7 pkt. proc. mniej. Nawet biorąc pod uwagę, że refinansowaniu podlega przeważnie kredyt o mniejszej wartości niż ten zaciągany obecnie, to i tak po odjęciu od aktualnego grona chętnych na kredyt 10% czy nawet 15% wnioskujących, mamy do czynienia z wyraźnym ożywieniem na rynku kredytów mieszkaniowych.

Wynika ono wprost ze spadku oprocentowania kredytów mieszkaniowych (średnia stawka w bankach to około 5,8%) i wzrostu wynagrodzeń (wg GUS płace w 2025 roku wzrosły o około 8%).

Dalsza poprawa dostępności kredytów będzie zależała nie tylko od tempa wzrostu płac i zmian cen nieruchomości, ale też od decyzji RPP w sprawie stóp procentowych. Na nie dziś cieniem kładzie się jednak podwyższona niepewność geopolityczna. ©@

„Wampir z Osielska” to prawdziwa historia! Seryjny morderca grasował w połowie XX w.

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polsakpress.pl

Rozmowa z Krzysztofem Drozdowskim, bydgoskim autorem, o jego najnowszej książce „Wampir z Osielska”.

„Wampir z Osielska” brzmi jak gotowy tytuł na tanią sensację. Pan z tego zrobił książkę opartą na źródłach. Dlaczego? Bo właśnie to mnie w takich historiach najbardziej drażni, to że one bardzo szybko obrastają etykietą, a tracą treść. Wystarczy chwytliwe określenie, kilka drastycznych szczegółów i już mamy „legendę”, która żyje własnym życiem. Tyle że za tą legendą są konkretne ofiary, konkretne śledztwo, konkretni ludzie, którzy podejmowali decyzje. I mnie interesuje właśnie to: co naprawdę wydarzyło się w Bydgoszczy i Osielsku, jak działał aparat ścigania, jak wyglądała praca śledczych, co można odczytać z dokumentów. Nie chciałem pisać kolejnej opowieści „o potworze”. Chciałem pokazać sprawę karną i jej

ludzki wymiar. Jeśli ktoś po lekturze zobaczy w tej historii nie tylko zbrodnię, ale też mechanizm epoki i sposób działania państwa PRL, to znaczy, że ta książka spełniła swoje zadanie.

Najpierw odmowa dostępu do akt, potem kolejne rozmowy, wreszcie zgoda. Nie miał pan momentu: „Dobra, szkoda czasu”?
Oczywiście, że miałem chwile złości. Zwłaszcza wtedy, kiedy słyszy się argumenty, które z perspektywy badacza brzmią mało przekonująco. Bo jeśli człowiek wie, że materiał istnieje, zna sygnaturę, przychodzi z konkretnym projektem i dostaje odpowiedź odmowną, to trudno nie odczuć frustracji. Ale z drugiej strony wiem też, że archiwa i sądy działają według swoich procedur i często decyzja wynika nie ze złej woli, tylko z ostrożności. Dlatego zamiast się obrażać, postawiłem na upór. Rozmowa, kolejny wniosek, argumenty, wyjaśnienie, po co mi to i jak



Tak wygląda okładka najnowszej książki Krzysztofa Drozdowskiego

będę z tym pracował. To trwało, ale opłaciło się. I powiem szczerze: ta droga, choć męcząca, ustawia autora. Po takich przejściach jeszcze bardziej pilnuje się rzetelności, bo wie się, ile kosztowało dotarcie do źródła. To już nie jest „materiał do wykorzystania”, tylko coś, o co trzeba było realnie zawalczyć.

True crime kusi, żeby iść w mocne sceny. Gdzie pan stawia granicę? Co pokazuje pan czytelnikowi, a czego nie?
Granica jest tam, gdzie kończy się informacja, a zaczyna żerowanie na grozie. Ja nie uciekam od drastyczności, jeśli ona wynika z akt i jest potrzebna do zrozumienia sprawy. Nie da się opisać brutalnej zbrodni tak, jakby to był raport pogodowy. Ale jednocześnie nie interesuje mnie podkręcanie emocji za wszelką cenę. Nie piszę po to, żeby czytelnik „się bał”, tylko żeby rozumiał. Dlatego bardzo pilnuję proporcji: opis faktów musi prowadzić do refleksji o śledztwie, motywach, realiach, nie może być pustym efektem. Druga sprawa, to ofiary - one nie mogą zniknąć pod ciężarem sensacyjnego języka. Jeśli autor robi z nich tylko tło dla „mordercy”, to coś poszło nie tak. Dla mnie uczciwe true crime polega na tym, że pokazujesz zło, ale nie robisz z niego widowiska.

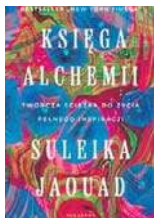
W pańskich książkach często widać, że nie kończy pan pracy na papierach - jedzie pan w teren, sprawdza miejsca, szuka materialnych śladów. Po co, skoro dokumenty są najważniejsze?
Bo dokumenty są fundamentem, ale miejsce daje perspektywę. Na papierze wszystko bywa uporządkowane: data, godzina, zeznanie, protokół. W terenie nagle czujesz odległość, układ przestrzeni, skalę, czasem nawet absurd niektórych decyzji czy relacji. To bardzo porządkuje myślenie. W sprawach kryminalnych i historycznych ta „geografia” ma ogromne znaczenie, bo pomaga wyjść poza suche akta i zobaczyć, jak to mogło wyglądać w rzeczywistości. Poza tym jest jeszcze jedna rzecz: kontakt z miejscem przywraca powagę. Kiedy jedziesz na cmentarz, stajesz przy grobie, widzisz konkretny ślad po konkretnej osobie, to automatycznie spada ci z głowy pokusa literackiego popisu. Zostaje odpowiedzialność. A to dla autora

piszącego o zbrodniach jest kluczowe.

Co było trudniejsze: zdobyć akta czy napisać z nich dobrą książkę?
Zdobycie akt było trudniej logistycznie. Napisać książkę - trudniej intelektualnie. I jedno bez drugiego nie działa. Kiedy w końcu dostajesz materiały, pojawia się zdumienie, że najgorsze za tobą. A potem zaczyna się prawdziwa robota: setki stron, powtórzenia, sprzeczne zeznania, ślepe tropy, urzędowy język, który bywa jednocześnie precyzyjny i kompletnie nieczytelny dla współczesnego odbiorcy. I wtedy musisz zdecydować: co zostaje, co wypada, jak poprowadzić narrację, żeby nie zgubić prawdy, ale też nie zamordować czytelnika. To jest bardzo trudny balans. Dobra książka dokumentalna nie polega na tym, że autor „wrzuci wszystko”. Wręcz przeciwnie - polega na mądrej selekcji i odpowiedzialności za strukturę. Czytelnik ma dostać historię, a nie segregator. (...)

Do poczytania

Jaouad Suleika „Księga alchemii. Twórcza ścieżka do życia pełnego inspiracji”
Alchemiczna moc dziennika polega na zmienianiu trudności, bólu i smutku w cenne doświadczenie, które wzbogaca Cię wewnątrz. A codziennie praktykowana kreatywność przywraca zachwyt nad życiem i każdym dniem. Odkryj, jaka siła w Tobie drzemie, i przekonaj się, na co jeszcze Cię stać.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł



Martina Baradel „Yakuza blues. Życie i śmierć w szeregu japońskiej mafii”
Choć Japonia bywa dla zachodniego turysty synonimem rozwoju technologicznego i nowoczesności, yakuza nie ucieka od tradycji i rytuałów, bo chce być organizacją, która chanto shite iru, czyli „robi wszystko, jak należy”. Członkowie mafii kierują się ninkyo, tradycyjnym kodeksem honorowym.
Wyd. ZnakKoncept, Kraków 2026, 59,99 zł



Mariangela Di Fiore „Na grzbiecie jednorożca”
Opowieść powstała na bazie osobistych doświadczeń autorki. Gdy jej córka ciężko zachorowała, życie rodziny wywróciło się do góry nogami i zostało podporządkowane szpitalnej rutynie. Dwa i pół roku batalii z chorobą stało się inspiracją do powstania poruszającej i pełnej ciepła książki, która ma pomóc chorującym dzieciom i ich rodzicom.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 59,90 zł



Magdalena Witkiewicz, Alek Rogoziński „Winda do miłości”
Od lat mówi się, że nad budynkiem przy ulicy Miłosnej ciąży cygańska klątwa. Nikt, kto tu zamieszkał, nie znalazł szczęścia w miłości. Kiedy jednak do kamienicy wprowadza się ona - idealistka z planem na lepsze życie, i on - młody dziennikarz z tajnym planem, w kamienicy powoli zaczyna się dziać coś dziwnego.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Rosalba Troiano „Inspirujące historie. 20 niezwykłych kobiet, które zmieniają świat”
Książka zabierająca młodych czytelników w podróż przez życie bohaterek, które odważyły się sięgnąć po marzenia i zmienić rzeczywistość wokół siebie. To kobiety z różnych zakątków świata i o różnych specjalizacjach. Każda udowodniła, że determinacja może prowadzić do wielkich zmian.
Wyd. Wilga, Warszawa 2026, 39,99 zł



Jacek Dehnel „Historie łajdaki”
Jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy, zabiera czytelników w serię niezwykłych literackich podróży przez epoki i miasta: Paryż, Kraków, Kadyks, Stralsund i Warszawę. Ale siłą tej książki są przede wszystkim jej bohaterowie (a zwłaszcza bohaterki) - kiedy rzeczywistość wokół nich staje się nieznosna, sięgają po to, co zakazane i urojone.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 49,99 zł



Wioletta Piasecka „Wiosna w chacie pod starym świerkiem”
Dwadzieścia lat temu siostry Malina i Jago da zakochały się w tym samym mężczyźnie. Fabian ożenił się z Maliną. Gdy los ponownie rzuci siostry w sam środek dramatycznych wydarzeń, obie przekonują się, że największe burze nadchodzą wtedy, gdy wydaje nam się, że wszystko wreszcie zaczyna się układać.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Elizabeth Fremantle „Niepokorna”
Artemisia Gentileschi marzy, by zostać wielką artystką. Wcześniej osierocona przez matkę, wychowuje się w rodzinie malarzy - mężczyzn i chłopców. Stworzy pełne pasji i gniewu obrazy biblijne, które wieki później krytycy nazwą „krzykiem wojennym uciskanych kobiet”. Przetrwaj, by przez sztukę opowiedzieć nam swoją historię.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 59,90 zł



Jack Weatherford „Czyngischan. Architekt nowoczesnego świata”
Czyngischan, barbarzyńca w oczach wrogów, wizjoner przywódca w oczach historii. W dwadzieścia pięć lat podbił więcej ziem niż Rzym przez cztery stulecia. Złamał świat muzułmański i obnażył słabość europejskiego rycerstwa. Ale to nie podboje, a jego idee okazały się przetrwać wieki.
Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 79,99 zł



Ana Trigo „Przekłete klejnoty. Opowieść o miłości, zdradzie i chciwości”
Historie klejnotów, dla których ludzie byli gotowiochać, zdradzać i zabijać. To właśnie one budziły namiętność Napoleona, Marii Antoniny czy królowej Wiktorii. Piśarka i znawczyni sztuki odkrywa sekrety piękna, które uzależnia - i tych, którzy uwieźli, że mogą je posiadać.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 65 zł



Magdalena Majcher „Rechtorka”
Trzecia książka z popularnej i cenionej serii „Kryminalny Śląsk” - powieści inspirowanych prawdziwymi wydarzeniami. Dziennikarz śledczy Borys Dyrda bada sprawę śmierci nieślubnej nauczycielki z jednego z katowickich liceów. W wyniku przesłuchań uczniów oraz pracowników szkoły wychodzi na jaw, że Marianna Szczerba miała opinię gnębicielki.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł



Maciej Kazmierczak „Wściekły”
Czy to możliwe, że w Skraję pojawiły się wampiry? Asp. Teodor Okrutny stara się myśleć racjonalnie, ale jedno jest pewne - ktoś rozpoczął polowanie. Stojąca na odludziu, stara kapliczka, a na niej ukrzyżowane ciało nagiego mężczyzny to dopiero początek. Okrutny chce wrócić do spokojnego życia, ale tajemnicza zbrodnia nie pozwala mu wyjechać.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Ta zabawa jest okupiona bardzo, bardzo, bardzo ciężką pracą



Magdalena Boczarowska o swym udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Michał Pióróg już nie zatańczy

Po opuszczeniu TVN, z którym związany był przez ćwierć wieku, celebryta odwiedził TVP, by opowiedzieć o swojej dalszej karierze. Teraz planuje poświęcić się występom teatralnym, które mają mu zastąpić taniec. – Uszkodziłem kręgosłup i okazało się, że już nie mogę tańczyć i raczej zawodowo nigdy nie będę tego robił – stwierdził.



Z podniesionym czołem TV Puls, 20:00

Chris, były żołnierz sił specjalnych, powraca po latach w rodzinne strony. W miasteczku królują teraz przemoc i narkotyki. Postanawia położyć kres bezprawiu, kandyduje na stanowisko szeryfa i wypowiada wojnę Hamiltonowi, narażając swoich najbliższych na okrutną zemstę.

Polskie Nagrody Filmowe Orły 2026

TVP 1, 21:40

Podczas uroczystej gali wręczenia Orłów pod patronatem Telemagazynu w Teatrze Polskim spotkają się najlepsi twórcy polskiej kinematografii. Prestiżowe wyróżnienia są przyznawane za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie filmu. Oglądaj na żywo.

Szklana pułapka 4.0

Polsat, 21:40

John McClane stawia czoła cyberterrorystom siejącym chaos w kraju. Musi chronić hakera, który jako jedyny może powstrzymać przestępców. Przywódca terrorystów postanawia porwać córkę Johna.

Prawdziwe zło. Ludzie, którzy stworzyli nazizm Fokus TV, 22:00

Proces Adolfa Eichmanna ujawnił światu, kto stał za organizacją Holocaustu. Okazało się wówczas, że za odpowiedzialne są nie jednostki, ale wielu najlepszych absolwentów, rekrutowanych na świetnie opłacane stanowiska.



KRZYŻÓWKA NR 36

Poziomo:

- 3) uzdrowisko w województwie świętokrzyskim,
- 10) hazardowa gra w karty,
- 11) zbyt szybko przemija,
- 12) Bartosz Kurek lub Tomasz Fornal,
- 14) Orlando, zagrał Legolasa we „Władcy Pierścieni”,
- 15) holenderska firma elektroniczna,
- 16) ciało niebieskie z warkoczem,
- 19) francuski napój alkoholowy,
- 23) oddawanie czci bóstwu,
- 27) metropolia Grenlandii,
- 28) niewielka ilość, okruszek,
- 29) polski serial z udziałem Marcina Dorocińskiego,
- 30) dawny środek antyseptyczny,
- 33) sześćian do gier towarzyskich,
- 37) uczucie skrępowania, zawstyżenia,
- 38) owocowy krzew leśny,
- 39) zespół dziewięciu muzyków,
- 40) komiksowy przyjaciel Tomka i A'Tomka,
- 41) „Klan” lub „W labiryncie”.

Pionowo:

- 1) zawieszana na świątecznym drzewku,
- 2) burza morską,
- 3) podoficer na statku,
- 4) „... większa niż życie”,
- 5) mieszkanie Śródziemia w legendarium Tolkiena,
- 6) rozkład substancji organicznej,
- 7) młodszy od seniora,
- 8) laufer na szachownicy,

1	■	2	■	3		4		5	■	6		7	■	8	■	9
10					■			■	■			■	11			
	■			12					13			■		■		
14					■			■	■		■	15				
	■		■		■	16	17			18		■		■		■
19	20		21		22			■	■	23		24		25		26
■		■		■		■	27				■		■		■	
28								■	■	29						
■		■		■								■		■		■
30		31		32								33	34		35	36
	■		■		■							■		■		■
37												38				
	■		■		■							■		■		■
39												■	40			
	■		■		41								■		■	

AUTOPROMOCJA 0010990296

ROZWIĄZANIE NR 35

S	M	K	O	D	D	A	V	I	N	C	I	G	V				
P	L	I	S	A	R	L	■	■	I	■	N	I	E	M	A		
O	■	A	N	I	E	B	I	O	S	A	■	K	■	M	■	B	
L	A	S	K	A	■	W	■	■	K	■	N	I	A	G	A	R	A
K	■	T	■	P	■	N	A	R	O	G	I	■	S	■	J	■	N
A	D	O	R	A	T	O	R	■	N	A	R	O	Z	N	I	K	■
■	R	■	Z	■	R	■	B	O	N	O	■	U	■	■	D	■	■
K	A	L	E	B	A	S	A	■	M	E	M	O	R	I	A	L	■
■	Z	■	K	■	C	■					A	■	A	■	H	■	■
D	E	K	A	R	Z	■					K	A	W	I	O	R	■
O	■	I	■	Y	■						L	■	N	■	O	■	■
B	O	G	A	C	Z	■					M	E	K	S	Y	K	■
O	■	A	■	E	■						■	J	■	E	■	O	■
S	E	L	E	R	■						■	K	O	K	O	S	■
Z	■	I	■	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	■	T	■	Z

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzisiaj poczujesz przyptyw odwagi i energii. Jedna rozmowa może zmienić plany dnia. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia sprzyja porządkom w sprawach finansowych. Horoskop na dziś wróży, że mały krok dzisiaj przyniesie zysk jutro.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka cię niespodziewane spotkanie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że twoja ciekawość świata otworzy nowe drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzisiaj warto zadbać o dom i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa z kimś ważnym przyniesie poczucie spokoju.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie dziś zauważona. Horoskop na dziś wróży, że w pracy lub wśród znajomych możesz zabłysnąć pomysłem.

Rak (23.06 - 22.07)

Dobry dzień na porządkowanie spraw. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że precyzja pomoże uniknąć drobnego problemu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą dziś w centrum uwagi. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że szczerą rozmową przywróci równowagę i poprawi nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie działać wyjątkowo mocno. Horoskop na dziś stanowczo radzi zwracać uwagę na detale, mogą okazać się kluczowe.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz chęć zmiany lub małej przygody. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowy pomysł może szybko przerodzić się w plan.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie dziś efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie oraz podejście do pracy.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Dzisiaj sprzyja kreatywności i rozmowom. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się podzielić nietypowym pomysłem z innymi.

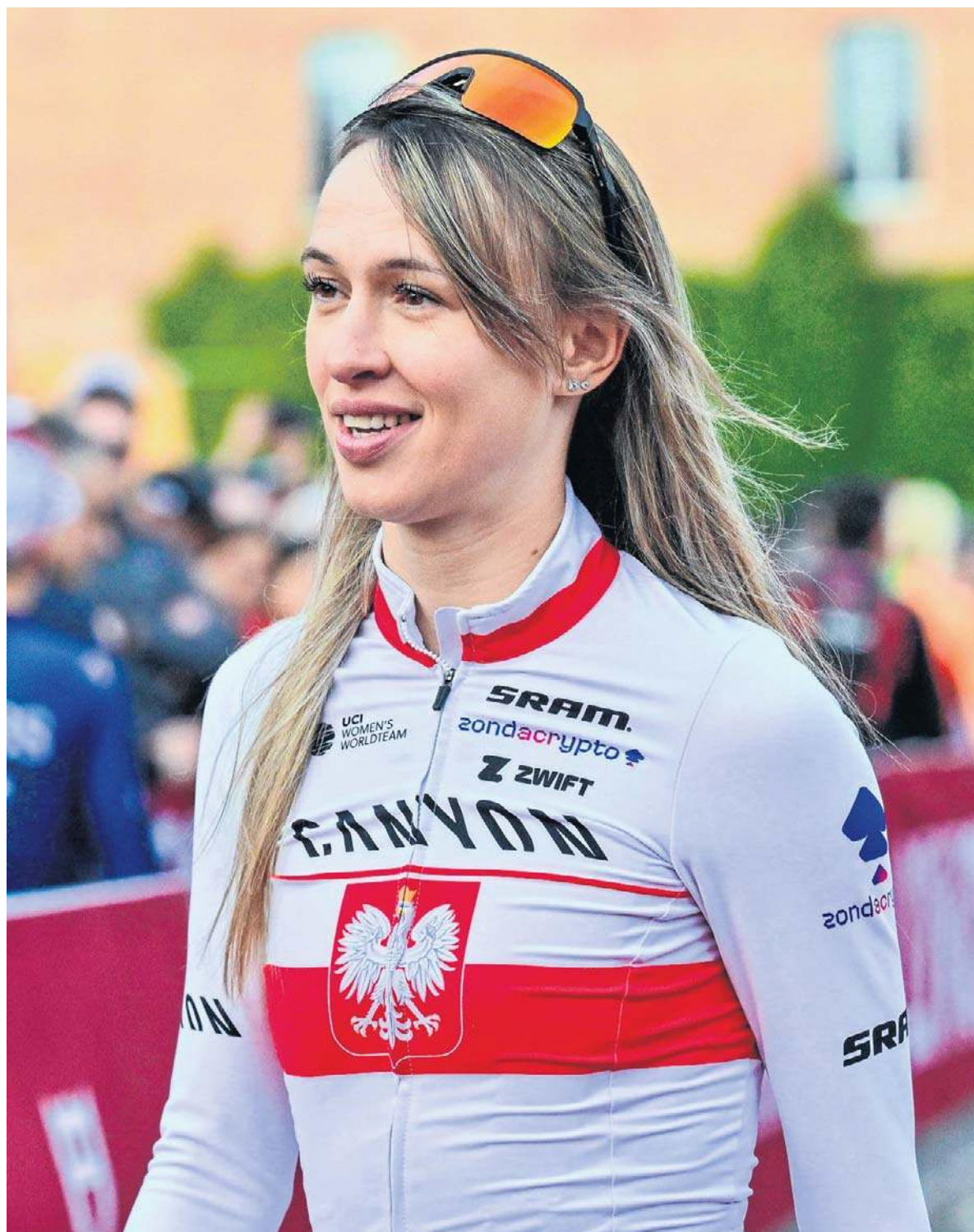
Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże ci lepiej zrozumieć czyjeś emocje. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że mały gest życzliwości zmieni atmosferę dnia.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Najlepsza polska kolarzka Katarzyna Niewiadoma-Phinney zajęła drugie miejsce w słynnym tokańskim klasyku Strade Bianche STR. 16



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Polka już gotowa na zwycięstwa

**ADAM MAŁYSZ:
KACPER TOMASIAK
JEST DUŻO LEPSZY
ODE MNIE
STR. 15**

**W III lidze wygrał tylko
Zawisza Bydgoszcz.
Nieudany wyjazd
Olimpii Grudziądz
STR. 18**

**Enea Abrameczyk
Astoria górą w meczu
na szczycie. Artego
zakończyło sezon
STR. 20**

Plebiscyt Polska Press Poznaliśmy laureatów ze wszystkich województw i całego kraju

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH! OGÓLNOPOLSKIE NAGRODY WRĘCZONE NA UROCZYSTEJ GALI

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

W Warszawie odbyła się gala finałowa Plebiscytu Sportowego Polska Press Grupy 2025. Wyłonieni zostali najlepsi z najlepszych z województw i kraju. Wśród nich są przedstawiciele naszego regionu.

Plebiscyt Sportowy od kilkadziesiątu lat organizowany jest przez gazety Polska Press Grupy z dużym zaangażowaniem dziennikarzy sportowych. Poprzednie etapy plebiscytu - powiatowy i wojewódzki były organizowane lokalnie przez wszystkie serwisy internetowe i dzienniki regionalne należące do grupy Polska Press.

Przed finałem ogólnopolskim odbyły się wojewódzkie Gali Plebiscytu, na których zostały wręczone nagrody. Zwycięzcy z regionów w każdej kategorii awansowali do ogólnopolskiego finału, którego pięknym i podniosłym zakończeniem była uroczysta gala w Warszawie. W stolicy pojawili się laureaci z województw oraz triumfatorzy w skali ogólnopolskiej.

Czytelnicy Polska Press wybrali najlepszych sportowców w pięciu kategoriach: Sportowy Talent Roku, Trener Roku, Drużyna Roku, Sportowiec Roku - Kobieta oraz Sportowiec Roku - Mężczyzna. Uroczystą galę poprowadziła Anna Geisler, a nagrody laureatom wręczali Aneta Sarga-Burtan, prezes Makroregionu Śląsk i Łódź oraz Robert Glinkowski, prezes Makroregionu Zachód Polska Press Grupy.

- W ubiegłym roku moim największym sukcesem był udział w zawodach Sto Dni Dookoła Polski, w których przebiegłam cztery tysiące kilometrów. Zakwalifikowałam się też na mistrzostwa świata na Hawajach. W tym roku chciałam się sprawdzić przede



Czytelnicy Polska Press Grupy wybrali najlepszych sportowców w województwach i całym kraju

wszystkim w biegach górskich na długich dystansach - powiedziała Karolina Napiórkowska, zwyciężczyni w kategorii Sportowiec Roku wśród kobiet, lekkoatletka z Kwidzyna Biega (woj. pomorskie).

Plebiscyt Sportowy cieszy się niesłabnącą popularnością od wielu lat. Co roku organizatorzy doceniają zasługi sportowców i trenerów - zarówno zawodowego jak i amatorskiego sportu, a także wyniki drużyn we wszystkich dyscyplinach.

- To dla mnie wielkie wyróżnienie, największe w dotychczasowej pracy trenerskiej. To taki motor napędowy do dalszej wyłożonej pracy. W tym momencie odczuwam wielką satysfakcję. Karate i sztuki walki to sport, który jest jak

najbardziej wskazany dla młodych ludzi. Chciałbym rozwijać młodzież i zachęcić ją, aby polubiła tę dyscyplinę sportu - powiedział trener karate Kacper Goetze, zwycięzca w kategorii Trener Roku reprezentujący Klub Sportowy Shinobi Trojanów (woj. mazowieckie).

Triumfatorzy naszego plebiscytu stanowią mieszankę młodości z rutyną. Zwycięzcami okazali się sportowcy już doświadczeni, jak też ci, którzy są dopiero na początku swojej, mamy nadzieję wielkiej kariery.

- Treningi w piłkę nożną rozpocząłam, gdy miałam sześć lat. Występuję w kadrze narodowej w swojej kategorii wiekowej, a moją idolką jest Ewa Pajor. Chciałabym kiedyś pójść w jej ślady, marzę też, by

zagrać w przyszłości w reprezentacji Polski oraz Realu Madryt - powiedziała Zuzanna Filipiak, triumfatorka plebiscytu w kategorii Sportowy Talent Roku, piłkarka nożna reprezentująca UKS 6 Inowrocław (woj. kujawsko-pomorskie).

- Niektóre sporty niszowe nie są doceniane. To, że osiągamy naprawdę liczące się sukcesy, przechodzi często bez echa. Dzięki takim inicjatywom i takiemu plebiscytowi jak ten Grupy Polska Press, możemy się pokazać szerszej publiczności. Dziękuję swojej rodzinie, bo przez wiele dni w roku nie ma mnie w domu i oni muszą to znosić. Takie jest jednak życie sportowca, aby coś osiągnąć, trzeba ciężko pracować - powiedział Dariusz Mazur, triumfator w kategorii

Sportowiec Roku wśród mężczyzn uprawiający akrobację lotniczą z Aeroklubu Radomskiego (woj. mazowieckie).

Partnerem honorowym gali było Ministerstwo Sportu i Turystyki. Plebiscyt ogólnopolski i gala organizowane przez Polska Press Grupę został objęty patronatem Krajowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Patronem medialnym był Sportowy24, portal należący do Polska Press Grupy.

©P

Laureaci ogólnopolscy plebiscytu Polska Press

Sportowy Talent Roku 2025:

1. Zuzanna Filipiak - piłka nożna, UKS 6 Inowrocław (woj. kujawsko-pomorskie)

2. Maksymilian Bryzek - judo, Klub Sportowy Judo Gwardia Koszalin (woj. zachodniopomorskie)

3. Maksymilian Myciński - piłka nożna, Wisła Kraków (woj. małopolskie)

Trener Roku 2025:

1. Kacper Goetze - karate, Klub Sportowy Shinobi Trojanów (woj. mazowieckie)

2. Paweł Żyłowski - boks, Elita Świnoujście (woj. zachodniopomorskie)

3. Igor Opoczka - kick-boxing, Klub Kick-boxingu MAXIMUS (woj. pomorskie)

Drużyna Roku 2025:

1. Zakrzowski Klub Sportowy Polar Wrocław - piłka nożna (woj. dolnośląskie)

2. Grunwald Budziszewo - piłka nożna (woj. podkarpackie)

3. Ludowy Klub Sportowy KOLUSZKI - lekkoatletyka (woj. łódzkie)

Sportowiec roku 2025 - kobiety:

1. Karolina Napiórkowska - biegi, Kwidzyn Biega (woj. pomorskie)

2. Małgorzata Kłos - brazylijskie ju jitsu, Warriors Katowice (woj. śląskie)

3. Natalia Koprowska - łucznicstwo Konne, Star Bows (woj. łódzkie)

Sportowiec roku 2025- mężczyźni:

1. Dariusz Mazur - akrobacja lotnicza, Aeroklub Radomski (woj. mazowieckie)

2. Stanisław Molewski - strzelectwo strzelba skeet olimpijski, CWZS Zawisza Klub Strzelecki (woj. kujawsko-pomorskie)

3. Marek Krupiński - biegi ultramaratońskie, Team ZabieganeDni (woj. mazowieckie)

ORGANIZATOR

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

PATRON PLEBISCYTU



PATRONAT MEDIALNY

SPORTOWY24

PATRON HONOROWY OGÓLNOPOLSKIEJ GALI



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Adam Małysz: Nie wiem, czy będę kandydował

NARCIARSTWO. Rozmawiamy z Adamem Małyszem, prezesem Polskiego Związku Narciarskiego, któremu w czerwcu kończy się pięcioletnia kadencja.

Polskie skoki zanotowały na igrzyskach we Włoszech historyczny sukces, Kacper Tomasiak wywalczył w Predazzo aż trzy medale, dwa srebrne i jeden brązowy. Takiego wyniku chyba nawet pan się nie spodziewał?

Jestem pod ogromnym wrażeniem, zwłaszcza tego, jak wielki ma w sobie spokój. To jest wręcz niewiarygodne, że wychodzi i rywalizuje z największymi skoczkami, którzy mają już ugruntowaną pozycję od wielu lat i nie czuje przed nimi żadnego respektu. Z tym trzeba się urodzić. Owszem, czasem coś można wypracować, ale jak ma się to coś od urodzenia, to już na starcie jesteś o pięćdziesiąt procent lepszy od innych.

Tomasiak będzie lepszym skoczką od pana?

Jest lepszy, na pewno dużo lepszy. Gdy ja zaczynałem, potrzebowałem współpracy z psychologiem. Na treningach skakałem dobrze, a gdy przychodziły zawody, to nie było efektu. Wiele rzeczy mnie blokowało, czego u Kacpra nie ma.

Może za jakiś czas, także będzie musiał potrzebować takiej pomocy?

Myszę, że w pewnym momencie to może się stać, bo wszystko nie jest takie proste. Można być spokojnym, można się z pewnym darem urodzić, ale wsparcie jest potrzebne cały czas. Ma jednak życzliwych kolegów, współpracowników i rodziców, więc akurat w jego przypadku, myślę, że nie musimy się martwić.

Tomasiakowi nie grozi uderzenie przysłowiowej wody sodowej do głowy?

Mam nadzieję, że nie. Patrząc na to, że ma liczne rodzeństwo, rodziców, którzy o niego dbają, to wydaje się, że nie ma takiego zagrożenia. Trzeba jednak pamiętać, że to wciąż młody, zaledwie 19-letni zawodnik i czasami jest tak, że sukcesy, ale też finanse, które za nimi idą, mogą dużo zmienić.

Czego powinien unikać, aby koncentrować się tylko na sporcie?

Naszim zadaniem jako związku, ale też jego najbliższego otoczenia jest to, aby nie dał się wciągnąć w tak zwane towarzysstwo. Powinien unikać „dobrych kolegów”, którzy mo-



Adam Małysz wciąż nie wie, czy chce pozostać szefem PZN

gliby go wyciągać na przykład na dyskotekę, czy jakieś piwko. Na pewno będzie miał bardzo dużo takich propozycji, więc można tylko apelować, żeby był od tego wszystkiego chroniony.

Kto jak nie pan może powiedzieć o cieniach wielkiej popularności, gdy chociażby wycieczki ciekawskich często przyjeżdżały pod pana dom?

Gdy patrzę na Kacpra, to przypominam sobie ten czas, gdy wokół mnie było mnóstwo osób, wszyscy poklepywali, a ja nie umiałem się odnaleźć. I myślałem, że Kacper jest podobny do mnie pod tym względem, też nie potrafi jeszcze się we wszystkim odnaleźć. To jest bardzo zdolny zawodnik, ale też w dalszym ciągu uczeń i mam nadzieję, że zrobi wszystko, aby kontynuować rozwój.

Podczas igrzysk bardziej przeżywał pan występy polskich skoczków niż wtedy, gdy sam stawał na belce startowej?

Z pewnością tak. Zawsze to powtarzam, gdy jestem na zawodach. Gdy samemu ma się wystartować, to wiesz, że wszystko zależy od ciebie, a jeśli tylko kibicujesz, to wiadomo - nie możesz nikomu pomóc.

W marcu będziemy oglądać ostatnie już konkursy Pucharu Świata. Na jakie wyniki Biało-Czerwonych liczy pan na koniec rywalizacji w sezonie 2025/2026?

Przed wszystkim wierzę, że teraz chłopakom będzie się łatwiej skakało. Wszyscy przez długi czas myśleli o igrzyskach, a tam odnieśliśmy sukces i może to spowoduje, że będzie łatwiej pod względem psychologicznym. Skoki to taka dyscyplina, w której wszystko może się zdarzyć. Na pewno Kacper i Paweł Wąsek dostali wiatr w żagle

i na tych normalnych skoczniach powinni pójść za ciosem. Czekają nas jeszcze fajne zawody na mamutach w Vikersund, czy Planicy, jest dużo do skakania i szans pokazania się z dobrej strony.

Przed igrzyskami sporo mówiło się, że trener kadry Maciej Maciusiak nie spełnia oczekiwań, i że po sezonie należy się poważnie zastanowić nad ewentualną zmianą na tym stanowisku. Udane igrzyska dla skoczków definitywnie uciły te spekulacje?

To było przykre, bo nikomu się czegoś takiego nie życzy. Ja wiele razy brałem te nieprzychylnie słowa na klatę, bo byłem głównym zwolennikiem i pomysłodawcą powołania go na trenera kadry. Niełatwo było słuchać krytyki z niemal wszystkich stron, ale to jeszcze bardziej mobilizowało mnie i trenera do pracy, aby walczyć o swoje. Wierzyłem w Maćka nieustannie. Był od dawna trenerem, który potrafił wyciągać zawodników z dołka. Nie mieliśmy sukcesów, ale ja wierzyłem zarówno w niego, jak i całą ekipę, która też bardzo ciężko pracowała na sukces.

Jakie wnioski płyną dla pana i PZN po igrzyskach we Włoszech?

Przed wszystkim taki, że cierpliwość popłaca. Okazuje się, że czasem lepiej powstrzymać się z komentarzami i wchodzeniem w spory, i robić swoje. Jeśli nawet popełnia się jakiś błąd, to trzeba się do niego przyznać i zareagować, bo jesteśmy tylko ludźmi.

Przed igrzyskami sporo było kłótni i przepychanek, jeśli chodzi o kwalifikacje niektórych zawodników w różnych dyscyplinach. Moze należy zmienić pewne wytyczne i kry-

teria, aby do podobnych sytuacji już nie dochodziło?

Nad kryteriami na pewno trzeba popracować. One zostały zmienione wtedy, gdy przyszedł do nas dyrektor sportowy w narciarstwie alpejskim. Ubolewam nad tym, że faktycznie one były zupełnie zmienione i miały się inaczej w porównaniu do innych naszych dyscyplin, jak chociażby skoki narciarskie czy biegi, gdzie było jasno powiedziane, że to trener nominuje, a my jako związek akceptujemy daną kandydaturę lub nie, ale nie możemy jej zmienić. Jeśli chodzi o narciarstwo alpejskie, to takiego zapisu nie było. Uważam, że identyczny powinien być w każdej dyscyplinie.

Czyli co powinno być zapisane w regulaminie?

Że to trener decyduje, on ma główne zdanie i on nominuje zawodników do udziału w igrzyskach. A my, jako związek, jeśli się z czymś nie zgadzamy, to możemy trenera zapytać skąd taka decyzja, możemy porozmawiać, ale i tak to trener ma główne i ostateczne zdanie.

Kończy się pana pięcioletnia kadencja prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. Jest już znana dokładna data wyborów na szefa związku?

Prawdopodobnie odbędą się w czerwcu, choć optowałem za tym, żeby to był maj. W tym terminie nie uda się raczej - ze względów proceduralnych - zorganizować zjazdu sprawozdawczo-wyborczego. Wybory odbędą się najprawdopodobniej w połowie czerwca.

Adam Małysz w nich wystartuje?

Na to pytanie dziś jeszcze nie odpowiem. Jest wiele za, ale jest też wiele przeciw.

Chciałby pan w dalszym ciągu sterować największym związkiem sportów zimowych w Polsce?

Pod kątem sportowym tak, pod kątem biurokracji i tego, co często się dzieje w naszym środowisku, to nie.

Za panem pięć lat prezesowania PZN? Ma pan czasami dosyć?

Na pewno nie raz tak było. Chyba każdy, kto zostaje prezesem jakiegoś związku sportowego w Polsce przyzna, że początki są trudne, bo trzeba wejść w to wszystko. Później jest całkiem fajny okres, ponieważ zaczyna się już nieźle funkcjonować i odnajdywać w wielu sprawach. Najgorsze jest, gdy zaczyna się atak i hejt.

I nawet nie mówię tutaj o kibicach czy dziennikarzach. Byłem sportowcem i dla mnie najważniejsze jest to, że patrzę na nich głównie przez pryzmat ich samych. To znaczy mam im przede wszystkim zapewnić byt, aby nie musieli się martwić o finanse, czy inne sprawy organizacyjne.

Nie raz obrywał pan, że finansów nie ma, że nie ma wyników lub ktoś z kimś się pokłócił.

Niejednokrotnie dostawałem po uszach, że coś nie funkcjonuje, a de facto, to chciałbym być po drugiej stronie i pojechać z zawodnikami na zawody, a nie siedzieć prawie do północy i podpisywać dokumenty. Niestety, u nas w kraju wszelka dokumentacja w dalszym ciągu zabiera bardzo dużo czasu.

Niektórzy zarzucają panu, że nie ma pan jako szef związku zbyt wiele do powiedzenia.

To nie do końca jest tak. W wielu kwestiach nasz statut mówi o tym, że to zarząd decyduje, a ja jestem osobą wykonawczą. W kluczowych sprawach tak to wygląda, choć są sytuacje, gdy podział głosów rozkłada się po równo i wtedy ja jako prezes mam decydujące zdanie. Jestem osobą ugodową i może rzeczywiście nie mam w sobie takiej siły, żeby uderzyć pięścią w stół i powiedzieć: podejmujemy taką, a nie inną decyzję i koniec kropka. Choć były też i takie sytuacje, gdy w stół właśnie uderzyłem.

Z czego jest pan zadowolony, co udało się przez te ostatnie pięć lat dokonać?

Jest wiele takich spraw. Chociażby prawidłowe funkcjonowanie Szkół Mistrzostwa Sportowego, jeśli chodzi o skoki narciarskie, biegi czy kombinację norweską. Niestety, nie udało się tego zrobić w narciarstwie alpejskim. Dużo zrobiliśmy, ale wciąż jest sporo do załatwienia.

Ilu młodych zawodników uczy się i trenuje w SMS w tych dyscyplinach?

Mamy od pięćdziesięciu do stu zawodników, którzy zabierani są na zgrupowania, a z tej grupy najlepsi biorą też udział w różnych zawodach. To się nam bardzo udało i jestem z tego zadowolony. Poszczególne regiony oraz kluby też, bo to dla nich duże wsparcie. Młodych i utalentowanych sportowców cały czas potrzebują.

Często przejście z wieku juniora do seniora wiąże się z wieloma problemami, chociażby finansowymi, które nie- rzadko kończą się szybkim za-

kończeniem przez nich przygody ze sportem. Planujecie wprowadzić jakieś systemowe rozwiązania, dzięki którym talenty nie zginą, zanim na dobre zdążą się rozwinąć?

Oprócz biegów, w pozostałych dyscyplinach przejście z wieku juniora do seniora następuje od razu. Wielu zawodników w wieku 19-24 lat pozostaje bez jakiegokolwiek wsparcia, nie mają też możliwości, aby otrzymać chociażby stypendia. I w tym zakresie niewątpliwie jest wiele do zrobienia, żeby im pomóc.

Jak to zrobić?

Plany są bardzo ambitne. Mają powstać chociażby hale sportowe, z których mogłyby korzystać. Mamy też inne pomysły, ale na razie nie chciałbym jeszcze o tym mówić.

Na drugim biegunie, w przeciwieństwie do skoków jest narciarstwo alpejskie. Dlaczego jest tak mało popularne w naszym kraju, a poza Maryną Gąsienicą-Daniel, od wielu dekad praktycznie nie mamy liczących się w tym sporcie zawodników?

Przyczyn jest wiele. Jedni mówią, że to brak odpowiedniej infrastruktury, ale mi bardziej się wydaje, że to środowisko nie potrafi ze sobą współpracować i powinno to w końcu zacząć robić. Poza tym, oni wręcz nie akceptują trenerów. Mieliśmy kilku zagranicznych szkoleniowców, niektórych naprawdę bardzo dobrych i wszyscy odchodzili, mówiąc, że tutaj nie da się pracować. Każdy chciałby być prowadzony indywidualnie. Jest też wielki problem ze stworzeniem jednej kadry, co też chcieliśmy zrobić. Zawodnicy w takim jednym dużym zespole nie chcą być, domagają się natomiast, aby wspierać ich finansowo, na co nas nie stać. I to jest na pewno duży problem.

Powołane zostały jednak grupy juniorskie, może to będzie początkiem budowy lepszej przyszłości polskiego narciarstwa alpejskiego?

Bardzo byśmy tego chcieli. Trzeba dodać, że to jest sport bardzo elitarny i uprawiają go zazwyczaj dzieci z bogatych rodzin. Otworzyliśmy się na Szkoły Mistrzostwa Sportowego, aby prowadzić w nich nabór młodych alpejczyków. Tyle, że jak przyjęło się to we wszystkich naszych pozostałych dyscyplinach, tak narciarstwo alpejskie się nie przyjęło. Rodzice stwierdzili, że nasze szkoły są słabe i oni tam dzieci nie oddadzą...
Rozmawiał Zbigniew Czyż

Skoki narciarskie Kacper Tomasiak wicemistrzem świata juniorów

ZAPRACOWANY, ALE WYPOCZĘTY

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W ostatnich dniach, Kacper Tomasiak - trzykrotny medalista olimpijski z Predazzo, przeżywa prawdziwy startowy maraton. Cztery doby - cztery starty. Jeden w Norwegii, trzy w Finlandii.

W miniony czwartek, w norweskim Lillehammer, Kacper Tomasiak został wicemistrzem świata juniorów, a następnie wyjechał do Finlandii.

Na obiekcie „Lysgårdsbakken hoppanlegg”, 19-letni Polak musiał uznać wyższość Austriaka Stephana Embachera. Brązowy krążek wywalczył Amerykanin Jason Colby.

Tyrolczyk - starszy o rok od Tomasiaka - po raz trzeci z rzędu został mistrzem świata w tej kategorii wiekowej. Tym samym potwierdził dobrą formę, którą demonstrował wcześniej w zawodach Pucharu Świata na mamuciej skoczni w Bad Mitterndorf (dwukrotnie drugie miejsce, Tomasiak nie startował) oraz na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Predazzo (złoty medal w konkursie duetów).

Kacper Tomasiak powiększył dorobek polskich skoczków w mistrzostwach świata juniorów do 15 medali (3 złote - 9 srebrnych - 3 brązowe). Dotychczas, po złote sięgnęli indywidualnie tylko nieżyjący już Mate-



Kacper Tomasiak jest dzisiaj jednym z najbardziej zapracowanych polskich sportowców

usz Rutkowski (2004) i Jakub Wolny (2014).

Dla Tomasiaka to drugi krążek imprezy tej rangi. W 2023 roku w kanadyjskim Whistler był w składzie „srebrnej” drużyny.

W miniony piątek, już na obiekcie „Salpausselkä” w Lahhti, nasz utalentowany skoczek narciarski uplasował się w zawodach Pucharu Świata na 24. miejscu, a dzień później - na 10. Tym samym, Kacper Tomasiak po raz piąty w karierze wskoczył do czołowej „10” zawodów z cyklu Pucharu Świata, po raz

pierwszy od styczniowych zawodów na Bergisel w Innsbrucku.

- W tym momencie jestem wypoczęty, choć nie czuję się tak świeżo, jak na początku sezonu - twierdzi Tomasiak. - Jednak przy adrenaliny w trakcie zawodów powinno być dobrze.

Na mistrzostwach świata juniorów, które gościły na „Lysgårdsbakken hoppanlegg”, reprezentacja Polski (Kamil Waszek, Łukasz Sarniak, Łukasz Łukaszczyk i młodszy brat Kacpra Tomasiaka - Konrad) -

pod nieobecność trzykrotnego medalisty olimpijskiego - zajęła 5. miejsce. Wygrali Austriacy. Srebrny medal zdobyli Niemcy, a brązowy Norwegowie. Polaków wyprzedzili jeszcze Słowacy.

- Potencjał jest - wyjaśnia trener polskiej kadry Maciej Macusiak. - Będziemy walczyć, jak w każdych zawodach. Czas pokaże, na ile to wystarczy, ale dlaczego nie. Kacper wrócił do rywalizacji w Pucharze Świata naprawdę w dobrej dyspozycji. ©©

Niewiadoma-Phinney druga w Strade Bianche

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zajęła drugie miejsce w toskańskim klasyku Strade Bianche. A w „tysięczniku” Indian Wells w grach pojedynczych ostała nam się już tylko Iga Świątek.

Najlepsza polska kolarzka szosowa Katarzyna Niewiadoma-Phinney (Canyon SRAM zonda-crypto) ma do Strade Bianche, odbywającego się na drogach szutrowych Toskanii, stosunek miłości i nienawiści. Jest najbardziej konsekwentną zawodniczką w historii wyścigu kobiet, nigdy nie plasując się niżej niż na dziewiątym miejscu w dziewięciu edycjach, w których brała udział do zeszłego roku.

Przed wyścigiem 12. edycji była jedną z faworytek, ale znów nie udało jej się zwyciężyć - po zaciętym wyścigu, który rozstrzygnął się na wąskich ulicach Sieny, minęła linię mety na drugiej pozycji za Szwajcarką Elise Chabbey (FDJ United Suez).

- Każda chciała być na czele, a to było nieustanne tasowanie. Właśnie tam w tym kierunku zmierza kolarstwo kobiet - nie ma czasu na odpoczynek, po prostu jedziesz. Trasa otworzyła się na najdłuższym odcinku szutrowym, San Martino in Grania. Było mnóstwo kraks, było dość nerwowo, a dziewczyny nabrały tak mocnego tempa, że po odjeździe nic już nie wróciło. Od tego momentu wszystko ruszyło pełną parą, różne ataki i różne scenariusze przed wyścigiem - wspominała Polka.

31-latką czterokrotnie zajęła w Sienie drugie miejsce i raz trzecie (a także dwukrotnie czwarte i szóste, a raz dziewiąte), a zwycięstwo odniosła przed nią dziewięć różnych zawodniczek. Roz-

czarowanie Niewiadomej-Phinney było słyszalne, gdy pytano ją o odczucia po wyścigu.

- Myślę, że przede wszystkim czuję się rozczarowana, bo wiem, że byłam wystarczająco silna, żeby wygrać. Zajęcie miejsca na podium, myślę, że mogę to świętować, ale to nie jest zwycięstwo. Nie chcę kontynuować kariery, zajmując drugie czy trzecie miejsce, chcę wygrywać, więc czuję, że to pozostawia trochę niezadowolona - powiedziała.

Kolejne szanse na zdobycie tego nieuchwytnego najwyższego stopnia dla Niewiadomej to Trofeo Alfredo Binda - wyścig, który wygrała w 2018 roku - oraz Milano-Sanremo Donne.

W tenisowym Indian Wells z piątki Biało-Czerwonych w grach singlowych została nam już tylko Iga Świątek, która rozpoczęła turniej WTA 1000 od pokonania w drugiej rundzie Amerykanki Kayly Day 6:0, 7:6(2). O awans do 1/8 finału polska rakietka będzie miała okazję zrewanżowania się Greczynce Marii Sakkari za porażkę w ćwierćfinale Qatar Open w Dosze. Kamil Majchrzak broniący honoru mężczyzn dzielnie stanął czoła w drugiej rundzie słynnemu Serbowi Novakowi Djokoviciowi, przegrywając 6:4, 1:6, 2:6.

W piątkowy wieczór Jakub Szymański na meczu w Berlinie poprawił rekord Polski w biegu na 60 m ppł, wyrównując najlepszy w tym roku wynik na świecie 7,37, pozostając niepokonanym w 2026, co dobrze rokuje przed halowymi mistrzostwami świata I.a. w Toruniu.

Reprezentacja Polski piłkarek po wtorkowym remisie w Gdańsku z Holandią 2:2, w sobotę w Dijon uległa Francji 1:4, co nie wróży najlepiej w dalszej fazie eliminacji MŚ 2027 w Brazylii. Następne mecze ekipy Ewy Pajor w kwietniu z Irlandią. ©©

Rekord Polski na MŚ w wieloboju sprinterskim

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

W mistrzostwach świata w łyżwiarskim wieloboju na słynnym torze Thialf w holenderskim Heerenveen startowali ze zmiennym szczęściem polscy panczeniści.

Władimir Semirunnij zdobył brązowy medal w wielobojowych mistrzostwach świata w łyżwiarstwie szybkim. Wygrał Norweg Sander Eitrem przed Czechem Metodiejem Jilkim.

Semirunnij przy okazji wynikiem 146,243 punktów poprawił rekord kraju należący do Konrada Niedźwiedzkiego (150,672).

Obecny dyrektor sportowy Polskiego Związku łyżwiarstwa Szybkiego ustanowił go w 2015 roku.



Nasz Władimir Semirunnij z brązowym medalem wielobojowych mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim

Kaja Ziomek-Nogal ustanowiła rekord Polski i zajęła czwarte miejsce w wieloboju sprinterskim, który obejmował cztery starty - po dwa na 500 i 1000 m.

Ostatni bieg na 1000 m, na którym w tym sezonie pan-

cenistka MKS Cuprum Lubin wcześniej nie startowała, miała zdecydować, czy stanie na podium. Polka nie zdołała wyprzedzić Holenderki Marrit Fledderus, do której w sumie straciła, do brązowej medalistki, pół sekundy. Mistrzow-

ski tytuł zdobyła Holenderka Femke Kok przed swoją rodaczką Suzanne Schulting.

Na pocieszenie Ziomek-Nogal poprawiła rekord Polski - 152,250 punktu. Poprzedni wynosił 150,560 i został ustanowiony ponad rok temu w... Heerenveen.

Martyna Baran została sklasyfikowana na siódmym, a Karolina Bosiek, która na ostatnich metrach zaliczyła upadek, dopiero na dwudziestej drugiej pozycji. Odniesiona kontuzja wymusiła na niej rezygnację z występu w ostatniej konkurencji przewidzianej w programie.

Damian Żurek, ósmy po pierwszym dniu, wycofał się z rywalizacji. Panczenista Pilicy Tomaszów po igrzyskach miał sporo problemów ze zdrowiem i zdecydował, że musi odpocząć. ©©



Katarzyna Niewiadoma-Phinney zajęła drugie miejsce w słynnym toskańskim klasyku Strade Bianche

Ligi zagraniczne. „Kamyk” znów zaczął strzelać

Bartosz Głęb

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W zagranicznych ligach TOP5 nudy w weekend nie było! Są też dobre dotyczące Polaków.

ANGLIA

Nie odbyła się kolejka Premier League, w zamian kibice otrzymali emocje związane z Pucharem Anglii i z pewnością narzekać nie mogli.

W ćwierćfinale rozgrywek zameldował się między innymi Arsenal FC, który miał jednak spore problemy z 3-ligowym Mansfield Town. Kanonierzy wygrali tylko 2:1 i tak naprawdę dokońca drugiej połowy nie byli pewni awansu.

- Celem był awans do kolejnej rundy. Teraz czeka nas starcie z Bayerem Leverkusen w Lidze Mistrzów, kilka innych ważnych meczów i musimy być skupieni - powiedział bramkarz Arsenalu Kupa Arrizabalaga.

Sporo ciekawego działo się również w starciu Wrexham AFC z Chelsea. Gospodarze latem zagrają mecz towarzyski z Wisłą Kraków i mimo że grają tylko w Championship, pokazali w so-



FOTOLICZNA NENOW/POLSKA PRESS

Forma Jakuba Kamińskiego cieszy przez barażami o MŚ

botę, że stać ich na rywalizację z największymi. Czołowa ekipa Premier League awans wydarła dopiero po dogrywce, w podstawowym czasie padł remis 2:2.

PUCHAR ANGLII

Wyniki 1/8 finału: Wolverhampton - Liverpool 1:3, Mansfield - Arsenal 1:2, Wrexham - Chelsea 2:2 d. 2:4, Newcastle - Manchester City 1:3.

FRANCJA

Wydarzeniem weekendu we Francji z pewnością była porażka wielkiego PSG - ito u siebie - z AS Monaco.

Niedawno oba zespoły rywalizowały ze sobą w fazie

play off Ligi Mistrzów i wtedy minimalnie lepsi w dwumeczu okazali się Paryżanie. Teraz - w rozgrywkach - Ligue 1 ekipa z księstwa wzięła rewanż i sięgnęła po komplet punktów.

Mimo porażki, francuski gigant utrzymał pozycję lidera tabeli. Na dnia od dawna pozostaje ta sama trójka: AJ Auxerre, FC Nantes i FC Metz.

LIGUE 1

Wyniki 25. kolejki: PSG - AS Monaco 1:3, Nantes - Angers 0:1, Auxerre - Strasbourg 0:0, Toulouse - Olympique Marsylia 0:1, Lens - Metz 3:0.

HISZPANIA

Na Półwyspie Iberyjskim po ciężkich rywalizacjach są Real Madryt i FC Barcelona. Królewscy rzutem natasem pokonali na wyjeździe Celtę Vigo 2:1, strzelając decydującego gola w doliczonym czasie za sprawą rykoszetu poudzerzeniu Federico Valverde.

Natomiast Duma Katalonii pokonała w Bilbao ekipę Athletic 1:0 po trafieniu Lamine Yamala. Robert Lewandowski napłacu gry zameldował się po godzinie gry, w specjalnej masce, chroniącą twarz po niedawnej kontuzji.

W La Liga przewodzi FC Barcelona z 4-punktową przewagą nad Los Blancos. Kto na dzień? Tutaj również niezmiennie trójka: RCD Mallorca, UD Levante i Real Oviedo. Ten ostatni zespół jest już praktycznie pogodzony z powrotem na drugi poziom rozgrywkowy.

LALIGA

Wyniki 27. kolejki: Celta Vigo - Real Madryt 1:2, Osasuna - Mallorca 2:2, Levante - Girona 1:1, Atletico Madryt - Real Sociedad 3:2, Athletic Bilbao - Barcelona 0:1, Villarreal - Elche 2:1.

NIEMCY

W Bundeslidze znów padło sporo bramek, a z polskiego punktu widzenia najważniejszy gol został zdobyty w Kolonii. Jakub Kamiński strzelił pierwszego gola w 2026 roku, ale jego FC Koeln przegrało przed własną publicznością 1:2 z Borussia Dortmund.

Koncert strzelecki urządziły sobie Bayern Monachium oraz SC Freiburg i Bayer Leverkusen. Bawarczycy rozbili 4:1 Borsusię Monchengladbach. Dwa pozostałe zespoły zremisowały w meczu bezpośrednim 3:3.

W tabeli gigantyczną przewagę punktową ma zespół z Monachium i ciężko sobie wyobrazić, by nie zdobył w tym sezonie tytułu mistrzowskiego.

O utrzymanie walczą między innymi zespoły Polaków: FC St. Pauli oraz wspomniane FC Koeln. Na przedostatniej pozycji plasuje się VfL Wolfsburg Kamila Grabary i z dużym prawdopodobieństwem - po sezonie Wilki mogą pożegnać się z najwyższą klasą rozgrywkową.

BUNDESLIGA

Wyniki 25. kolejki: Bayern - Borussia M'gladbach 4:1, Wolfsburg - Hamburger SV 1:2, Freiburg - Bayer 3:3, RB Lipsk - Augsburg 2:1, Heidenheim - TSG Hoffenheim 2:4, Mainz - Stuttgart 2:2, FC Koeln, Borussia Dortmund 1:2.

WŁOCHY

Na Półwyspie Apenińskim również mieliśmy polski akcent. Nicola Zalewski zaliczył ładną asystę dla Atalanty Bergamo w „polskim meczu” przeciwko Udinese Calcio, który zakończył się remisem 2:2. U rywali zagrał Jakub Piotrowski oraz Adam Buksa.

Uwagę zwraca wysokie zwycięstwo Juventusu aż 4:0 nad Pisą. Natomiast SSC Napoli, pokonał u siebie inny zespół ze stolicy Piemontu, Torino FC.

We Włoszech zdecydowanym liderem tabeli jest Inter. Kto na dzień? Hellas Werona i SC Pisa spieszą się do Serie B, kwestia trzeciego spadkowicza jest otwarta.

SERIE A

Wyniki 28. kolejki: Napoli - Torino 2:1, Cagliari - Como 1:2, Atalanta - Udinese 2:2, Juventus - Pisa 4:0, Bologna - Verona 1:2, Fiorentina - Parma 0:0. © P

AKCJA SPECJALNA PUCHARU TYMBARK

0011488966

Ponad 15 tys. drużyn zgłosiło się do XXVI edycji Pucharu Tymbark

Do największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie drużyny zgłosiła co trzecia szkoła podstawowa w kraju. Reprezentację ma każdy powiat, co potwierdza ogólnopolski zasięg i skalę rozgrywek. Największą aktywnością wykazały się województwo lubelskie, wyraźny lider tegorocznych zgłoszeń. Na podium znalazły się również województwa mazowieckie i wielkopolskie.

Tegoroczna edycja Pucharu Tymbark cieszy się ogromnym zainteresowaniem – do rozgrywek zgłosiło się ponad 15 tys. drużyn ze wszystkich powiatów w Polsce. To wyraźny sygnał, że piłka nożna pozostaje najpopularniejszym wyborem aktywności fizycznej dla najmłodszych, a Puchar Tymbark skutecznie dociera do dzieci z każdego regionu kraju.

- Tegoroczna edycja Pucharu Tymbark potwierdza, jak silnym i potrzebnym projektem jest ten turniej. Notujemy rekordową po pandemii liczbę zgłoszeń, a drużyny reprezentują wszystkie powiaty w Polsce. To dowód, że szkoły widzą w Pucharze Tymbark realne wsparcie w promowaniu aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia wśród dzieci – mówi



wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego Tomasz Garbowski. - Puchar Tymbark to jednak znacznie więcej niż rywalizacja sportowa. To nauka gry w piłkę nożną w duchu fair play, rozwijanie umiejętności interpersonalnych, odpowiedzialności i współpracy w grupie. Od lat wychowujemy kolejne pokolenia reprezentantek i reprezentantów Polski, a jednocześnie dajemy tysiącom dzieci pierwsze, często najważniejsze doświadczenie sportowe – do-

daje. - Puchar Tymbark to flagowy projekt CSR Grupy Maspex i jednocześnie nasza najdłuższa, bo już 20-letnia inwestycja w polski sport. Ten turniej idealnie wpisuje się w DNA marki Tymbark, bo dzięki niemu promujemy sport i aktywność fizyczną dokładnie tam, gdzie ma to największy potencjał – wśród dzieci. 15 tys. drużyn na starcie XXVI edycji Pucharu Tymbark świadczy nie tylko o skali i zasięgu rozgrywek,

ale również pokazuje, że turniej cały czas ma przestrzeń do rozwoju. To także potwierdzenie, że piłka nożna nadal budzi wśród najmłodszych duży entuzjazm. Wychodzimy z prostego założenia: nie będzie rozwoju polskiego futbolu bez masowego grania od najmłodszych lat. Puchar Tymbark łączymy ze wspieraniem Reprezentacji Polski – bo w tym turnieju grała już połowa zawodników i zawodniczek naszej seniorskiej kadry – mówi Krzysztof Pawiński, prezes i współwłaściciel Grupy Maspex, do której należy marka Tymbark.

Z podwórka do reprezentacji Puchar Tymbark to ważny punkt startowy w piłkarskiej drodze wielu zawodniczek i zawodników. Wśród jego byłych uczestników są reprezentanci Polski, m.in. Krzysztof Piątek, Piotr Zieliński, Jakub Moder, Jakub Kiwior, Oskar Pietruszewski, Karol Świdzki czy Jakub Kamiński. Od 2023 roku turniej i jego uczestnicy są oficjalnym partnerem piłkarskiej reprezentacji Polski, a mecze finałowe odbywają się przed spotkaniami kadry. Znaczenie Pucharu Tymbark wykracza poza sportową rywalizację – odgrywa także istotną

rolę w popularyzacji piłki nożnej wśród dziewczyn. Z roku na rok rośnie liczba drużyn dziewczęcych, co przekłada się na coraz większą obecność kobiet na kolejnych etapach szkolenia. To właśnie w Pucharze Tymbark swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiały m.in. Ewa Pajor, Paulina Dudek, Dominika Grabowska czy Nadia Krezyman, dziś z sukcesami reprezentujące Polskę na arenie międzynarodowej. W XXVI edycji liczba zgłoszonych drużyn dziewczęcych wzrosła o 16 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem, a dziewczęta stanowią 24 proc. wszystkich uczestniczek. Dane te potwierdzają rosnącą popularność piłki nożnej wśród młodych zawodniczek.

Cała Polska gra w Pucharze Tymbark. Rywalizacja województw

Do udziału w XXVI edycji Pucharu Tymbark zgłosiło się ponad 15 tys. drużyn z całej Polski, z czego 2263 z województwa lubelskiego, które zostało liderem tegorocznych zgłoszeń. Ponad 1000 drużyn zarejestrowano również w województwach: mazowieckim (1482), wielkopolskim (1318), małopolskim (1253) oraz śląskim (1141). W porównaniu z ubiegłym rokiem największą



SPORTOWY24

dynamikę wzrostu odnotowało województwo lubelskie (+104 proc. r/r), liderując pod tym względem we wszystkich kategoriach.

Czas na pierwszy gwizdek! Zgodnie z formułą turnieju drużyny rozpoczną rywalizację od etapów gminnych i powiatowych, następnie wojewódzkich, by walczyć o Nagrodę Główną w Finale Ogólnopolskim. Etapy gminne i powiatowe zostaną rozegrane w marcu i kwietniu, natomiast 16 finałów wojewódzkich zaplanowano na maj. Podobnie jak w poprzednich edycjach, zmagania w kategorii U-8 zakończą się na etapie wojewódzkim, a starsze roczniki spotkają się w czerwcu podczas Finału Ogólnopolskiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

Piłkarska W Betclie 3. Lidze tylko Zawisza zdobył komplet punktów

Elana Toruń rozbita przez lidera

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

ELANA TORUŃ - POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA 0:3 (0:0)

Bramki: Damian Kołtański (50), Jakub Wilczyński (54), Marcel Misztal (64).

Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Zaboński, Kisiel (60. Woronicki), Józwicki (70. Knera), Stawski - Hashidate (75. Skibicki), Wojtyra (60. Rożnowski), Gutowski (70. Zbun).

Spotkanie od początku toczyło się w dobrym tempie, ale przez ponad pół godziny żadnej z ekip nie udało się poważnie zagrozić rywalowi. Najwięcej zamieszania pod bramkami było po stałych fragmentach gry. Dopiero w samej końcówce pierwszej odsłony Patryk Procek i Miłosz Garstkiewicz musieli kilka razy interweniować.

Tuż po zmianie stron goście wyprowadzili dwa ciosy. Najpierw Patryk Mikita wrzucił piłkę w pole karne, dopadł do niej Damian Kołtański i pokonał Patryka Procka. Cztery minuty później byłemu graczowi Zawiszy odskoczyła futbolówka, która trafiła jednak do Jakuba Wilczyńskiego, a ten podwyższył na 2:0 dla gości. W 64. minucie Marcel Misztal zdobył trzeciego gola i zamknął spotkanie.

- Przegraliśmy bo zabrakło nam skuteczności. Nawet w dogodnych sytuacjach nie potrafiliśmy celnie uderzyć na bramkę rywala, albo nawet zdecydować się na strzał. Polonia to z kolei zrobiła - oddała trzy celne strzały i zamieniła je na gole. W pierwszej połowie graliśmy dobrze, dominowaliśmy na boisku i realizowaliśmy swój plan taktyczny. Po zmianie stron popełniliśmy sporo błędów i brakowało asyście - powiedział nam trener toruńskiej drużyny.

W następnej kolejce Elana gościć będzie Pogoń Nowe Skalmierzyce.

VICTORIA WRZEŚNIA - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:2 (0:1)

Bramki: Kacper Bogusiewicz (7, 50).

Zawisza: Oczkowski - Nowak, Staniak, Golak, Sławek - Skórecki, Szramowski (74. Urbański) - Bogusiewicz, Cywiński (25. Szumilas), Jakuc - Bojas (64. Kozłowski).

Zawisza szybko otworzył wynik spotkania po голу Kacpra Bogusiewicza. Wydawało się, że kolejne bramki dla gości są kwestią czasu. Tymczasem do przerwy wynik nie zmienił się, a ponadto w 25. minucie z powodu kontuzji boisko musiał opuścić Michał Cywiński, lider Zawiszy.

Druga odsłona rozpoczęła się podobnie jak pierwsza i Bogusiewicz podwyższył na 2:0, a pierwszą asystę w niebiesko-



W hicie 21. kolejki Elana Toruń uległa aż 0:3 Polonii Środa Wielkopolska

czarnych barwach zaliczył Wojciech Szumilas, pozyskany z Podbeskidzia Bielsko-Biała. Od 82. minuty Zawisza grał w osłabieniu bowiem drugą żółtą kartkę zobaczył Sebastian Golak. Wynik spotkania nie zmienił się jednak.

- To był trudny mecz na ciężkiej nawierzchni. Victoria zagrażała nam przede wszystkim po stałych fragmentach gry i w końcówce spotkania, kiedy graliśmy w osłabieniu po drugiej żółtej kartce Sebastiana Golaka. Martwi kontuzja Michała Cywińskiego. Prawdopodobnie coś stało się ze stawem skokowym, ale jak groźny jest uraz będziemy wiedzieli dopiero po szczegółowych badaniach - powiedział nam Marcin Łukaszeński, dyrektor sportowy bydgoskiego klubu.

W najbliższym meczu Zawisza podejmować będzie Pogoń II Szczecin.

UNIA SWARZĘDZ - WDA ŚWIECIE 0:0

Wda: Zapala - Bigos, Wypij, Staby, Nawrocki, Wenerski, Kolbus (89. Kminikowski), Skupier (79. Wojciechowski), Woźny, Januszewski (63. Dawid), Kalitta (79. Paradowski).

W porównaniu z meczem z Lipnem Stęszew trener Krzysztof Urtnowski dokonał dwóch zmian w wyjściowym składzie. Zamiast Bartosza Kontrasa i Jaya Jaskólskiego na boisko wyszli Tomasz Wypij oraz Oskar Januszewski.

Obie ekipy stworzyły sobie kilka okazji do zdobycia gola. Najlepszej nie wykorzystał w 73. minucie Michał Kalitta. Strzelec wyborowy Wdy nie wykorzystał rzutu karnego - jego strzał obronił Piotr Zieliński.

- Jesteśmy bardzo rozczarowani wynikiem boiwnem z prze-

biegu gry byliśmy lepszym zespołem i przez większość meczu dominowaliśmy na boisku. W 73. minucie nie wykorzystaliśmy rzutu karnego. Zagraliśmy pierwszy raz na naturalnej nawierzchni i jestem bardzo zadowolony z płynności akcji. Cieszy też fakt, że w kolejnym spotkaniu nie straciliśmy gola. Walczymy dalej o nasz cel, czyli miejsce w czołowej ósemce. Mam nadzieję, że Unia będzie odbierała punkty kolejnym rywalem i ten remis będzie miał na koniec sezonu inną wartość - powiedział nam Krzysztof Urtnowski, trener Wdy.

W następnej kolejce Wda gościć będzie Kluczewię Stargard.

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE 1:3 (0:1)

Bramki: Donovan Ferreira (66) - Jakub Goliński (44), Martin Perveinis (80), Kacper Pinkowski (90+5).

Tłuchowia: Mikołajczak - Kieplin (78. Katra), Luśniewski, Lusiusz, Brejnak - Quaium (82. Walczak), Figura, Soumahoro, Jarzębski (65. Zaborowski) - Ferreira, Kaczmar (65. Żolik).

Ze względu na zły stan murawy na stadionie w Tłuchowie spotkanie rozegrane zostało na obiekcie MOSiR w Sierpcu.

Tuż przed przerwą Jakub Goliński wyprowadził gości na prowadzenie. Kiedy w 66. minucie wyrównał pięknym strzałem z 20 metrów Donovan Ferreira wydawało się, że Tłuchowianie pójdą za ciosem i odniosą cenne zwycięstwo. Komplet punktów pojechał jednak do Nowych Skalmierzyc po trafieniach Martina Perveinisa i Kacpra Pinkowskiego.

- Jesteśmy bardzo rozczarowani wynikiem. Byliśmy lepszym zespołem pod względem jakości i kultury gry. Już

przed przerwą mogliśmy zdobyć trzy gole po naprawdę fajnych akcjach. Futbol jest jednak brutalny - traciłmy przypadkowe bramki. Mimo kolejnej porażki wierzę w zespół, który ma więcej jakości niż jesienią. W drużynie doszło do kadrowej rewolucji i potrzebujemy jeszcze trochę czasu na zgranie. Walczymy dalej o utrzymanie, choć uciekły nam punkty w bardzo ważnym spotkaniu - powiedział nam trener Arkadiusz Bator.

W następnej kolejce Tłuchowia zmierzy się na wyjeździe z Notecią Czarnków.

Pozostałe wyniki i strzelcy 21. kolejki: Wikędz Luzino - Flota Świnoujście 2:0 (Mateusz Koniusz 18, Dawid Szalecki 25); Cartusia Kartuzy - Wybrzeże Rewalskie Rewal 4:1 (Bartosz Brylowski 29, Miłosz Kaczmarek 35-karny, Igor Pyzalski 42, Alex Kolasa 46 - Wadym Sołohub 32); Kluczewia Stargard - Lech II Poznań 1:0 (Kacper Pietrzyk 48-karny); Lipno Stęszew - Błękitni Stargard 1:2 (Adam Borkowski 3 - Mateusz Piotrowski 2, Kacper Zaborowski 45); Pogoń II Szczecin - Noteć Czarnków 1:2 (Wojciech Lisowski 4 - Szymon Drewniak 26, Arkadiusz Kaczmarek 38). © P

Pozostałe wyniki i strzelcy 21. kolejki: Wikędz Luzino - Flota Świnoujście 2:0 (Mateusz Koniusz 18, Dawid Szalecki 25); Cartusia Kartuzy - Wybrzeże Rewalskie Rewal 4:1 (Bartosz Brylowski 29, Miłosz Kaczmarek 35-karny, Igor Pyzalski 42, Alex Kolasa 46 - Wadym Sołohub 32); Kluczewia Stargard - Lech II Poznań 1:0 (Kacper Pietrzyk 48-karny); Lipno Stęszew - Błękitni Stargard 1:2 (Adam Borkowski 3 - Mateusz Piotrowski 2, Kacper Zaborowski 45); Pogoń II Szczecin - Noteć Czarnków 1:2 (Wojciech Lisowski 4 - Szymon Drewniak 26, Arkadiusz Kaczmarek 38). © P

1. Polonia Środa Wlkp.	20	45	43-26
2. Zawisza Bydgoszcz	20	43	45-15
3. Wikędz Luzino	21	42	47-26
4. Elana Toruń	20	37	31-24
5. Cartusia Kartuzy	20	34	32-26
6. Lech II Poznań	21	33	44-31
7. Kluczewia Stargard	21	31	33-25
8. Flota Świnoujście	19	31	26-19
9. Wda Świecie	21	30	23-36
10. Lipno Stęszew	21	30	28-34
11. Błękitni Stargard	20	29	34-31
12. Noteć Czarnków	20	28	29-28
13. Pogoń N. Skalmierzyce	21	22	18-30
14. Unia Swarzędz	21	21	21-28
15. Pogoń II Szczecin	21	21	39-49
16. Victoria Września	20	16	19-30
17. Tłuchowia Tłuchowo	20	15	16-38
18. Wybrzeże Rewalskie	21	12	9-41

Express Bydgoski
Poniedziałek, 9.03.2026

Rzuty karne zdecydowały o porażce Olimpii

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 22. kolejce Betclie 2. Ligi biało-zieloni z Grudziądza stracili we Wrocławiu pierwsze punkty w 2026 roku.

ŚLĄSK II WROCŁAW - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 1:0 (1:0)

Bramki: Oskar Wojtczak (5-karny).

Olimpia: Sobolewski - Stolic (70. Brzęk), Zbićciak, Czajka, Ciupa - Jarzec (70. Kaczmarek), Sewerzyński, Frelek, Fietz (58. Cichoń), Moneta (58. Siemaszko) - Pawłowski (46. Mas).

Olimpia pojechała do Wrocławia podbudowana dwoma zwycięstwami w rundzie wiosennej. Najpierw zdobyła - jako pierwsza w sezonie - Nowy Targ wygrywając 2:1 z Podhalem, a potem w takim samym rozmiarze pokonała u siebie Resovię Rzeszów.

Artur Kosznicki, trener gości dokonał - w porównaniu z tymi meczami - jednej zmiany w wyjściowej jedenastce swojej drużyny. Karol Fietz zastąpił Filipa Koperskiego.

Spotkanie rozpoczęło się fatalnie dla gości i już w 5. minucie Oskar Wojtczak zamienił rzut karny na gola dla rezerwy Śląska. Wydawało się, że kibice meczu będą świadkami wielu bramek. Jak się jednak okazało wynik już nie zmienił się.

Po zmianie stron Olimpia dążyła do wyrównania i w 72. minucie powinno być 1:1. Niestety, Oskar Sewerzyński nie

wykorzystał rzutu karnego i - po dwóch wygranych w rundzie wiosennej - biało-zieloni stracili w stolicy Dolnego Śląska komplet punktów.

W następnej kolejce Olimpia podejmować będzie Zagłębie Sosnowiec.

Pozostałe wyniki i strzelcy 22. kolejki: ŁKS II Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:4 (Lenard Szczygieł 12 - Kamil Sochań 8, Lucjan Klisiewicz 27-karny, 53-karny, Maciej Górski 90); Resovia Rzeszów - Sokół Kleczew 1:1 (Adrian Małachowski 87 - Jacek Tkaczyk 58); Zagłębie Sosnowiec - Podhale Nowy Targ 1:0 (Jewgienij Szylkawa 2); GKS Jastrzębie-Świt Szczecin 0:1 (Sebastian Rogala 6); Warta Poznań - Rekord Bielsko-Biała 1:1 (Tomasz Wojcnowicz 75 - Daniel Świdorski 48); KKS Kalisz - Chojniczanka Chojnice 0:1 (Mateusz Bąkiewicz 31); Sandecja Nowy Sącz - Hutnik Kraków 1:0 (Bartłomiej Juszczyk 52). Mecz Unia Skierniewice - Stal Stalowa Wola zakończył się po zamknięciu wydania. © P

W następnej kolejce Olimpia dążyła do wyrównania i w 72. minucie powinno być 1:1. Niestety, Oskar Sewerzyński nie

1. Unia Skierniewice	20	44	41-22
2. Olimpia Grudziądz	22	40	41-29
3. Warta Poznań	21	40	35-24
4. Podhale Nowy Targ	22	36	25-18
5. Świt Szczecin	21	35	40-35
6. Sandecja Nowy Sącz	21	33	32-28
7. Podbeskidzie B-B	22	32	39-34
8. Śląsk II Wrocław	22	30	38-35
9. Resovia Rzeszów	22	29	29-27
10. Chojniczanka Chojnice	21	28	33-31
11. Stal Stalowa Wola	20	27	38-31
12. Zagłębie Sosnowiec	21	26	24-33
13. Rekord Bielsko-Biała	21	25	29-36
14. Sokół Kleczew	21	25	36-34
15. Hutnik Kraków	22	24	31-33
16. KKS Kalisz	21	19	21-32
17. ŁKS II Łódź	21	14	22-41
18. GKS Jastrzębie	21	6	16-47

GLKS Dobrcz już nie zagra

MK, MG
@redakcjapolskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po zimowej przerwie rozgrywki wznowiła większość zespołów 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej.

Wydział Gier i Ewidencji KPZPN wycofał z rywalizacji GLKS Dobrcz i anulował wyniki spotkań drużyny. W następnym sezonie ekipa zostanie przesunięta o dwie klasy niżej. Najwyższe zwycięstwo na inaugurację wiosny odniósł wicelider tabeli z Mogilna.

Wyniki i strzelcy 18. kolejki: Mustang Ostaszewo - Łokietek Brześć Kujawski 1:1 (Hubert Maciąg 45+1 - Kacper Kamiński 81-karny); Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Victoria Czernikowo 3:0 (Kamil Kuropatwiński 32, Kevin Durueke 50-karny, Mateusz Celmer 77); Unia Sołec Kujawski - Unia Gniewkowo 4:0 (Marcin Kościelecki 13, 16, 37, Maksymilian Stróżyński 68); Pogoń Mogilno - Piast Kołodziejewo

5:0 (Wiktor Mrówczyński 2, 45+2, Adam Boiński 34, Michał Jabłoński 87-gol samobójczy, Przemysław Kędziora 90+3); **Noteć Łabiszyn - Lech Rypin 1:1** (Marcin Słowiński 55 - Marcin Baranowski 5). Pauzowała **Unia Wąbrzeźno**. Mecze **Orleń Aleksandrów Kujawski - Chemik Bydgoszcz**, **Sparta Brodnica - Kujawiak Kowal**, **Cuiavia Inowrocław - Start Pruszcz** zostały przełożone na 22 kwietnia.

1. Chemik Bydgoszcz	16	44	48-4
2. Pogoń Mogilno	17	41	53-13
3. Wisła Dobrzyń n. Wisłą	17	34	30-15
4. Unia Wąbrzeźno	16	33	36-16
5. Mustang Ostaszewo	17	30	21-13
6. Unia Sołec Kujawski	16	29	27-15
7. Sparta Brodnica	16	24	35-18
8. Łokietek Brześć Kujawski	17	23	23-32
9. Kujawiak Kowal	16	21	20-25
10. Orleń Aleksandrów Kuj.	16	19	26-26
11. Piast Kołodziejewo	17	18	20-47
12. Victoria Czernikowo	17	17	14-36
13. Noteć Łabiszyn	17	16	24-29
14. Cuiavia Inowrocław	16	14	18-28
15. Lech Rypin	17	14	18-41
16. Unia Gniewkowo	16	8	12-37
17. Start Pruszcz	16	6	15-46

Siatkówka - PLS1.liga BKS Bydgoszcz wygrał arcyważny mecz na Podlasiu

LIDER ZGUBIŁ PUNKT W SPALE

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SMS PZPS SPAŁA - CUK ANIOŁY TORUŃ 2:3 (18:25, 26:24, 25:23, 21:25, 12:15)

Anioły: Jankowski 9, Podlesny 6, Surgut 13, Kosian 11, Skadorwa 20, Krysiak 20, Tyneccki (libero) - Chmielewski 0.

Spotkały się lider z ostatnią drużyną w tabeli więc wynik miał być jasny: pewnie, trzasetowe zwycięstwo Aniołów. Od drugiej odsłony mecz miał niespodziewany przebieg. W drugiej Anioły przegrywały 16:18, ale po chwili wygrywały już 24:19. I wtedy wydarzyło się coś niesamowitego. Torunianie przegrali kolejne sześć akcji i w konsekwencji seta!

Torunianie w końcówce trzeciego seta znowu okazali się mniej skuteczni niż młodzież ze Spały. Tak przegrane dwie partie podzielały mobilizującą na toruńskich siatkarkę. W tie-breaku kluczowy moment nastąpił przy stanie 8:8. Wtedy podopieczni Marcina Krysia wygrali trzy kolejne akcje.

W śróde CUK Anioły zagrają w Kluczborku.



Siatkarka CUK Aniołów (w białych strojach) stracili zaskakujący punkt w Spale, ale wciąż są liderem

NECKO AUGUSTÓW - BKS BYDGOSZCZ 2:3 (21:25, 25:19, 25:19, 22:25, 13:15)

BKS: Siwicki 8, Bień 4, Mendel 12, Narkowicz 14, Rakowski 6, Kraut 14, Dzierżyński (libero) - Lisicki 2, Golik 0, Szarek 7.

To był ważny mecz dla obu drużyn. Bydgoszczanie zajmujący ostatnie bezpieczne miejsce mieli nad rywalem z Augustowa pięć punktów przewagi. Celem zespołu Michała Masnego było

zwycięstwo, by na ostatnie cztery mecze sezonu zasadniczego mieć w miarę bezpieczny bufor punktowy.

Gospodarze prowadzili 2:1 w setach, ale w czwartym secie od połowy bydgoszczanie zaczęli przejmować kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami i zmuszali rywali do popełniania błędów. Doszło do tie breaka. W nim BKS praktycznie

cały czas prowadził, ale emocji nie brakowało. Decydującą akcją skończył Mateusz Siwicki. Warto dodać, że bardzo dobrze grę prowadził Błażej Bień, a świetnie w przyjęciu i obronie spisywał się libero Bartosz Dzierżyński.

Inne wyniki: MKS Będzin - BBTS Bielsko-Biała 3:1, GKS Katowice - Avia Świdnik 3:0, Czarni Radom - MCKIS Jaworzno 3:0, KPS Siedlce - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:0, Mickiewicz - Kluczbork - Sparta Grodzisk 3:0, Stal Nysa - Asta Nowa Sól 2:3. ©

1. CUK Anioły Toruń	25	60	66:24
2. GKS Katowice	26	60	67:27
3. Stal Nysa	26	58	68:33
4. Mickiewicz Kluczbork	25	50	57:36
5. MKS Będzin	26	48	60:43
6. BBTS Bielsko-Biała	26	48	58:45
7. KPS Siedlce	26	38	50:54
8. Avia Świdnik	26	36	47:52
9. MCKIS Jaworzno	25	35	46:51
10. Lechia Tomaszów Maz.	26	34	47:55
11. Czarni Radom	26	33	44:52
12. Astra Nowa Sól	25	32	41:52
13. BKS Bydgoszcz	26	30	41:58
14. Necko Augustów	26	24	35:62
15. Sparta Grodzisk Maz.	26	23	31:62
16. SMS PZPS Spała	26	9	17:71

Pałac rozbity przez mistrzynię Polski, Sokół poza play off

DK, MK

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKI. W 20. kolejce Tauron Ligi nasze zespoły zdobyły tylko punkt.

DEVELOPRESZESZÓW - METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ 3:0 (25:12, 25:12, 25:21)

DevelopRes: Heyrman 3, Chmielewska 4, Piassecka 11, Dorsman 5, Bannister 19, Jansen 9, Szczygłowska (libero) - Adamczewska 0, Jasper 1, Wenerska 0, Sieradzka 2.

Pałac: Łyczakowska 1, Makarewicz 7, Dębowska 2, Foucher 0, Nowakowska 8, Witowska 4, Jagła (libero) - Głodzińska 6, Pinczewska 3, Ziolkowska (libero), Sobalska 0.

Dwa pierwsze sety były kompletnie nieudane dla bydgoskich zawodniczek. Pałacanki traciły punkty seriami i były tłem dla mistrzyni Polski w każdym siatkarskim elemencie i przekonały się o wielkiej sile rywalk.

Dopiero w trzeciej partii walka była zacięta. Szkoda, że dopiero wtedy zespół gości zaczął się stawiać Rzeszowiankom. Niestety, mimo starań Pałacowi nie udało się przedłużyć rywalizacji w spotkaniu.

Warto podkreślić, że Bydgoszczanki wykonały dwa razy mniej skutecznych ataków niż rywalki (22-44) i popełniły o siedem błędów więcej (21-14).



Metalkas Pałac przegrał w Rzeszowie z DevelopResem i wciąż nie jest pewny awansu do play off

Na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu zasadniczego nasz zespół jest ósmy w tabeli i nad Radomką Radom ma 3 pkt. przewagi. W ostatniej rundzie do Bydgoszczy przyjedzie outsider z Nowego Dworu Mazowieckiego, więc awans do play off wydaje się na wyciągnięcie ręki.

W następnej kolejce Pałac zagra na wyjeździe z UNI Opole.

STAL MIELEC - SOKÓŁ & HAGRIC MOGILNO 3:2 (25:22, 20:25, 25:16, 25:27, 15:9)

Stal: Bińczycka 2, Bączyska 21, Moszyńska 10, Sobiczewska 17, Kazała 16, Ponikowska 17, Mazur (libero) - Calkins 0, Walczak 0.

Sokół: Tsitsigianni 12, Cygan 11, Kowalska 34, Świętoń 9, Brzoska 8, Priante 1, Pancewicz (libero) - W. Nowak 0, Stachowicz 0, Cur-Słomka 0, Stronias 3.

Jako szkoleniowiec gospodyń zadebiutował Marcin Ogonowski, który zastąpił Mateusza Grabdę.

W pierwszym secie gra obu drużyn falowała. Sokół prowadził już 11:6, ale potem przegrywał 19:22 i tych strat nie odrobił. Druga odsłona była już równa w wykonaniu siatkarek z Mogilna. Bardzo dobrze zagrywały (trzy asy - zero rywalk) i były lepsze w kontratakach (6-4).

Trzecia partia była kompletnie nieudana w wykonaniu Sokolank. Przegrywały od początku i nie były w stanie nawiązać walki ze Stałą. Czwarty set to popis Wiktorii Kowalskiej, która zdobyła aż 14 pkt. przy 75 proc. skuteczności w ataku! Warto też podkreślić, że siatkarki Sokola wykonały aż 26 obron!

Tie break od początku nie układał się po myśli ekipy gości, która przegrywała 0:3, 1:5, 2:8 i tych strat już nie odrobiła. Porażka oznacza koniec marzeń Mogilnianek o play off.

W następnej kolejce Sokół podejmie BKS Bielsko-Biała.

Inne wyniki 20. kolejki: Chemik Police - ŁKS Łódź 3:0, Budowlani Łódź - Radomka Radom 3:0. Mecz BKS Bielsko-Biała - LOS Nowy Dwór Mazowiecki zakończył się po zamknięciu wydarzenia. #Volley Wrocław - UNI Opole (poniedziałek, godz. 20, Polsat Sport!).

1. DevelopRes Rzeszów	20	58	59:9
2. Budowlani Łódź	20	50	54:16
3. UNI Opole	19	40	44:24
4. BKS Bielsko-Biała	19	37	42:32
5. ŁKS Łódź	20	32	43:40
6. Chemik Police	20	29	39:39
7. Stal Mielec	20	25	36:45
8. Metalkas Pałac	20	25	33:42
9. Radomka Radom	20	22	34:45
10. Sokół & Hagric Mogilno	20	17	29:51
11. #Volley Wrocław	19	14	20:47
12. LOS Nowy Dwór Maz.	19	5	11:54

Sport i kultura. Będzie się działo w regionie!

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKOATLETYCE. Halowe Mistrzostwa Świata Pomorze i Kujawy 26 to nie tylko sport. Dla fanów królowej sportu i nie tylko zorganizowane będą koncerty, wystawy, a nawet spektakl teatralny.

Halowe Mistrzostwa Świata Kujawy Pomorze 26 to nie tylko trzy dni rywalizacji najlepszych lekkoatletów globu w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń, ale także program licznych wydarzeń kulturalnych i społecznych, które sprawiają, że całe województwo stanie się przestrzenią do świętowania sportu.

W Toruniu na Rynku Nowomiejskim stanie oficjalna strefa kibica. Od 20 do 22 marca 2026 roku działać tam będzie miasteczko sportu, sztuki i edukacji, czyli przestrzeń, w której emocje z Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń przeniosą się w centralne miejsce miasta. Najważniejszym punktem strefy będzie imponujący namiot główny z panoramicznym ekranem LED, na którym transmitowane będą wszystkie sesje mistrzostw. Profesjonalna oprawa, prowadzenie w dwóch językach i znakomite nagłośnienie mają zachęcić do wspólnego kibicowania.

Od samego początku wiedzieliśmy, że nie wszyscy kibice, którzy pasjonują się lekką atletyką zamieszczą się na trybuny hali. Przygotowaliśmy bardzo wiele atrakcji, które sprawiają, że kibice będą chcieli spędzać w tej niezwykle strefie dużo czasu. To będzie połączenie emocji sportowych, zabawy, kulturalnej wrażliwości i kujawsko-pomorskiej gościnności - mówi marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

W namiocie głównym zaplanowano bogaty program artystyczny. W sobotę publiczność zobaczy m.in. widowiskowe etiudy Teatru Ocelot, które będą

połączeniem akrobatyki, baletu, muzyki i pantomimy. Wielkim muzycznym wydarzeniem będzie koncert Fukaj, jednego z najciekawszych przedstawicieli młodego pokolenia polskiego rapu, który też wystąpi w sobotę. Energetyczną atmosferę przez trzy dni podkręcać będą także DJ-e światowej klasy.

W strefie „Sport & Fun” uczestnicy sprawdzą swoje możliwości w skoku w dal, skoku wzwyż, na torze przeszkód czy na refleksomierzu. Będzie też mini bieżnia Mondo z profesjonalnym pomiarem czasu i blokami startowymi, a obok niej stanie piaskownica do skoku w dal. Jedną z najbardziej widowiskowych atrakcji stanie się „Przeskocz Duplantisa” - trampoliny bungee pozwolą symbolicznie zmierzyć się z wysokościami osiąganymi przez mistrzów tyczki.

Nie mam żadnych wątpliwości, że ta strefa będzie wielkim hitem mistrzostw, bo jest w niej mnóstwo zaplanowanych atrakcji. Dzięki takim działaniom, może znacząco wpłynąć na popularyzację królowej sportu - podkreśla Adam Kszczot, były znakomity polski lekkoatleta.

Wśród atrakcji towarzyszących mistrzostwom będą też m.in. wydarzenia kulturalne. 9 marca w Filharmonii Pomorskiej im. Jana Paderewskiego w Bydgoszczy oraz 10 marca w Centrum Kulturalno-Kongresowe Jordanki w Toruniu zabrzmia największe hymny sportowych aren w nowych aranżacjach w ramach koncertu „We Are the Champions”. W repertuarze znajdują się także przeboje jak „We Are the Champions” zespołu Queen czy „The Best” Tiny Turner, czy klasyki Eltona Johna i Franka Sinatra. Na scenie wystąpią czołowi polscy artyści, m.in. Natalia Kukulska, Sławek Uniatowski i Kasia Moś, którzy nadadzą znanym utworom nową, emocjonalną głębię.



Adrianna Sufek-Schubert w towarzystwie maskotki Halowych Mistrzostw Świata - Goosi

Krótko

KOSZYKÓWKA

Artego Bydgoszcz kończy sezon na 11. miejscu. Rundę play out o miejsca 9-12 rozegrano w formie turnieju w Bochni. Bydgoszczanki w pierwszym meczu musiały uznać wyższość warszawskiej Polonii, choć w ostatniej minucie Anna Pawłowska miała rzut na prowadzenie. Drugi mecz był formalnością, bo rywalem był beniaminek z Jeleniej Góry, który w tym sezonie nie wygrał ani razu.

POLONIA WARSZAWA - ARTEGO BYD-

GOSZCZ 89:88 (22:26, 26:14, 22:15, 19:31)
Polonia: Vitulova 18 (4), Masłowska 10, Kusiak 10 (1), Sosnowska 10 (1), Wesolowska 8 oraz Davenport 18, 10 zb., Puter 10 (1), Rogozińska 3 (1), Wiklak 2.

Artego: Jones 26 (1), 11 zb., Keller 20 (2), Sobiech 10 (2), Michałek 2, Pawlikowska 0 oraz Pawłowska 19 (2), Pokk 5 (1), Uziualo 4, Maławy 0.

ARTEGO BYDgoszcz - ISANDS WICHOŚ JELENIA GÓRA 111:87 (22:22, 25:23, 30:31, 34:11)

Artego: Michałek 29 (8), Jones 21 (1), Pawlikowska 18 (4), Sobiech 3 (1), Keller 2 oraz Szymkiewicz 7 (1), Maławy 5 (1), Uziualo 4, Pawłowska 2.
Isands: Dzierbicka 26 (1), Stępień 24 (6), Kosalewicz 16, Domka 15 (1), Kurkowiak 4 oraz Pawlukiewicz 2, Prokop 0, Warsińska 0, Pilchowska 0, Byszowska 0, Stolarz 0
jp

LOTTO

PIĄTEK, 6.03

Multi Multi, godz. 14.00

2, 5, 8, 9, 10, 19, [20], 24, 25, 28, 29, 40, 58, 61, 64, 69, 71, 73, 76, 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 20, 23, 24

Multi Multi, godz. 22.00

1, 2, 6, [7], 9, 10, 22, 26, 33, 35, 42, 44, 46, 51, 52, 57, 63, 66, 69, 79

Kaskada, godz. 22.00

4, 5, 6, 7, 10, 11, 14, 18, 19, 20, 23, 24

Mini Lotto

8, 21, 30, 33, 42

Ekstra Pensja

12, 17, 18, 32, 33-1

Ekstra Premia

1, 14, 20, 25, 26-4

Eurojackpot

8, 17, 26, 31, 47-1, 6

SOBOTA, 8.03

Multi Multi, godz. 14.00

1, 4, 6, 8, 10, 17, 26, [31], 33, 37, 38, 45, 46, 54, 56, 63, 67, 70, 73, 77

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 16, 17, 20, 24

Multi Multi, godz. 22.00

1, 5, 8, 12, 14, 16, 20, 20, 25, [26], 27, 30, 35, 37, 41, 50, 54, 56, 63, 76, 80

Kaskada, godz. 22.00

3, 7, 8, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 20, 21, 24

Lotto 2, 7, 10, 18, 27, 29

Lotto Plus 15, 22, 27, 33, 36, 45

Mini Lotto

6, 16, 26, 31, 41

Ekstra Pensja

1, 4, 8, 18, 25-2

Ekstra Premia

5, 18, 19, 22, 32-1

NIEDZIELA, 15.02

Multi Multi, godz. 14.00

9, 14, 17, 18, 19, 24, 27, 30, 45, 46, 52, 60, 67, 69, 72, [73], 74, 76, 78, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 3, 5, 6, 9, 13, 14, 15, 17, 18, 24

Koszykówka Fatalny powrót Anwilu po przerwie, dramat Twardych Pierników

GINZBURG: POTRZEBUJĘ OBROŃCÓW!

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

Anwil Włocławek po raz ósmy z rzędu przegrał we własnej hali z Legią Warszawa. Trzy tygodnie pracy nie poprawiły złych zachowań w defensywie.

ANWIL WŁOCŁAWEK - LEGIA WARSZAWA 83:91 (19:24, 27:32, 15:21, 22:14)

Anwil: Wahl 23 (1), 10 zb., Fridriksson 19 (3), Vucic 8, 7 zb., 8 as., Michałek 7 (2), Lockett 6 (2) oraz Mucius 9 (2), Borowski 7 (1), Slaughter 2, Allen 2, Kołodziej 0, Łazarski 0.

Legia: Pluta 21 (6), Ponsar 13 (1), Hunter 11, Graves 10, Kolenda 7 (1) oraz Brewton 14 (3), Silins 9 (1), Thompson 4, Tomaszewski 2.

- Zaczęliśmy dobrze mecz, ale mieliśmy duże problemy z obroną, zwłaszcza w akcjach jeden na jeden. W drugiej kwarcie mieliśmy tylko dwa faule, to wstyd. Po przerwie wróciliśmy do gry, mieliśmy otwarte rzuty przy -7. Przepraszam kibiców, porażki są częścią życia, ale na pewno nie takiego powrotu na trybuny po dwóch miesiącach oczekiwali - powiedział po meczu Ronen Ginzburg.

To niesamowite, jak niewygodnym rywalem dla Anwilu stała się Legia: dwie przegrane serie w play off, cztery lata bez domowego zwycięstwa, jedna wygrana w ostatnich 12 starciach...

Wracający do meczów o stawkę po trzech tygodniach przerwy Anwil rozpoczął świetnie - od 9:0, ale Legia jeszcze w 1.



Elvar Fridriksson spełnia swoją rolę w ataku, ale w obronie bywa gorzej

kwarcie odrobiła straty i zmusiła Ronena Ginzburga do przerwy na żądanie. Goście świetnie rzucali z dystansu, w połowie 2. kwarty po kolejnej „trójce” Pluty było 27:37. 50 - tyle punktów Anwil stracił w tym meczu przez pierwszych 16 minut. Legia z dzieciinną łatwością kreowała pozycje strzeleckie. „Gdzie jest

obrona” - pytali bezradnie kibice na trybunach.

Ostatnią kwartę Anwil rozpoczął serią 11:0, ale nie był w stanie utrzymać takiego poziomu defensywy do końca meczu.

W ekipie Anwilu ten egzamin zdali obchodzący 25 urodziny waleczny od początku do końca Tayler Wahl i Kacper Borowski,

który dobrymi zachowaniami w defensywie wystąpił po przerwie na ławkę Mate Vucicia.

W sobotę goście żarty robili sobie z defensywy Anwilu na obwodzie, a królem parkietu okazał się Andrzej Pluta. - Potrzebuję gracza, który będzie w stanie zatrzymać obwodowych rywala - przyznał Ginzburg.

Astoria rządzi i dzieli, nokaut po przerwie. Nieudany finisz Noteci

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria z dziesiątym zwycięstwem z rzędu. Qemetic Noteć nie dała rady u siebie Sokolowi Łańcut.

Enea ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - DECKA PELPLIN 104:81 (28:22, 25:28, 25:18, 26:13)

Astoria: Kimbrough 20 (4), Kemp 17, 9 zb., Kamiński 13 (1), Chyliński 11, Nowakowski 4 (1), 8 as. oraz Gruszecki 19, Kędel 15 (1), Kachelski 5.
Decka: Siewruk 19 (2), Toczek 15 (2), Gurtatowski 14 (2), Nagel 8, Rudziński 3 (1) oraz Szczepański 13, Durski 6 (2), Bękarciak 3, Stubba 0.

Asta mecz na szczycie rozpoczęła bez Wojciecha Dzierżaka i Mikołaja Jamiołkowskiego. Obaj już nie zagrają w tym sezonie: rozgrywający z powodu kontuzji, środkowy rozwiązał kontrakt z przyczyn osobistych. Nie było w składzie Jakuba An-

drzejewskiego i Bartosza Ptaka, ale oni niedługo wrócą do gry.

Goście także przyjechali osłabieni, m.in. nie grał najlepszy strzelec ligi Jayden Coke-Domingue. Mimo tego w 23. minucie Decka zbliżyła się na dystans 2 punktów (59:57). Odpowiedź Asty była bardzo zdecydowana. Kolejne trzy minuty wygrała 15:4 (świetne momenty Kimbrough i Patryka Kędla) i pierwszy raz gospodarze prowadzili dwucyfrowo. Poprawka serią 9:1 na otwarcie ostatniej kwarty rozstrzygnęła losy meczu.

- To był trudny mecz, bo w tygodniu napływały różne informacje, kto w Pelplinie nie zagra i trudno było przygotować skauting. Po przerwie zmieniliśmy system obrony, przyspieszyliśmy grę, a jednocześnie zatrzymaliśmy kontry przeciwnika - podsumował trener Grzegorz Skiba.



Martyce Kimbrough miał 8/13 z gry, 6 zbiórek i ani jednej straty przez blisko pół godziny na parkiecie.

QEMETICA NOTEĆ - SOKÓŁ ŁAŃCUT 87:101 (19:33, 29:20, 21:21, 18:27)

Noteć: Rompa 12 (2), Frye 8 (2), Mitrović 7 (1), Trubacz 4, Sobiech 2 oraz Lis 24 (4), Czujkowski 10 (2), Harris 9, Strykowski 6, Grzesiak 5 (1), Styczeń 0.
Sokol: Milovanović 27 (1), 10 zb., Kaszowski 22 (4), Zegzula 18 (3), Łabinowicz 12, Kucharek 0 oraz Struski 16 (2), Czempiel 3 (1), Hlebowski 3, Krzywdziński 0.

W 1. połowie goście mieli już 16 punktów przewagi. Do przerwy było już tylko -5, choć dobrze pilnowany Luka Mitrović miał 1/4 z gry, a Dylan Frye oddał tylko trzy rzuty z gry. Po przerwie inowrocławianie kilka razy zbliżali się na dystans zaledwie 2 punktów. O porażce zdecydował po-

CZARNI SŁUPSK - ARRIVA LOTTO TORUŃ 103:93 (26:22, 29:19, 20:20, 11:25, D17:7)

Czami: Duffy 26 (4), 12 as., Hlmes 13 (1), Wilczek 8 (1), Lambrecht 7, Penn 3 oraz Parzerński 18, Carter 16 (4), Nowakowski 7 (2), Skele 5.

Arriva Lotto: Smith 29 (6), Langović 20, 9 zb., Szlachetka 12, Brenk 6 oraz Kenig 9 (1), Lipiński 8, Prokopowicz 0.

Zdziesiątkowana Arriva Lotto stoczyła w Słupsku niesamowitą walkę. Mimo absencji Persons, Thomassona i Kunca torunianie odrobili 18 punktów straty i prowadzili na 3 sekundy przed końcem trzema punktami. Gospodarze wykorzystali ewidentny błąd sędziów, na dogrywkę trafił Carter i ostatecznie wyrwali zwycięstwo.

Inne wyniki: Śląsk Wrocław - MKS Dąbrowa Górnicza 95:90, Zastal Zielona Góra - King Szczecin 74:75, GTK Gliwice - Trefl Sopot 92:96, Górniki Wałbrzych - Miasto Szklka Krosno 90:74, Dzikie Warszawa - Arka Gdynia 94:84.

1. King Szczecin	21	36	+47
2. Trefl Sopot	21	35	+111
3. Legia Warszawa	21	35	+107
4. Dzikie Warszawa	21	34	+152
5. Śląsk Wrocław	19	33	+129
6. Anwil Włocławek	21	32	+67
7. Zastal Zielona Góra	21	32	+76
8. Arka Gdynia	20	32	+53
9. Górniki Wałbrzych	20	31	-14
10. MKS Dąbrowa Górnicza	21	31	-1
11. Stal Ostrów	20	30	-58
12. Arriva Lotto Toruń	21	29	-44
13. Czarni Słupsk	21	28	-89
14. Start Lublin	20	27	-155
15. GTK Gliwice	21	26	-198
16. Miasto Szklka Krosno	21	24	-183

Astoria rządzi i dzieli, nokaut po przerwie. Nieudany finisz Noteci

zątek ostatniej kwarty, gdy przez sześć minut gospodarze tylko dwa razy trafili do kosza.

Inne wyniki: Kotwica Kołobrzeg - Resovia 103:80, Polonia Warszawa - Polonia Leszno 68:76, Politechnika Opole - Żubry Białystok 87:68, ŁKS Łódź - Basket Poznań 96:82, WKK Wrocław - GKS Tychy 77:69. ©

1. Enea Abramczyk Astoria	25	47	+310
2. Sokół Łańcut	26	43	-5
3. Decka Pelplin	26	42	+92
4. Fulimpex Starogard Gd.	25	42	+120
5. GKS Tychy	26	42	+34
6. ŁKS Łódź	24	41	+195
7. Spójnia Stargard	24	39	+60
8. WKK Wrocław	25	37	-25
9. Polonia Leszno	26	37	-98
10. Kotwica Kołobrzeg	24	36	+102
11. Polonia Warszawa	25	36	-82
12. Basket Poznań	25	36	-14
13. Qemetic Noteć	26	35	-127
14. Resovia	24	33	-61
15. Politechnika Opole	25	33	-72
16. Miners Katowice	24	30	-139
17. Żubry Białystok	24	27	-290

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLITYKA

Wybory w Koalicji Obywatelskiej

Wczoraj w godzinach 10-18 (19 w Wielkopolsce) członkowie Koalicji Obywatelskiej wybierali liderów struktur powiatowych, regionalnych, a także przewodniczącego partii. Jedynym kandydatem na to ostatnie stanowisko jest premier Donald Tusk.

- Myślę, że w nocy powinniśmy mieć wyniki, a rano w poniedziałek zrobimy konferencję i je ogłosimy - powiedziała Dorota Niedziela, krajowy komisarz wyborczy KO i wicemarsza-

łek Sejmu. - Jesteśmy chyba jedną z niewielu partii, w których wybory od najniższego do najwyższego szczebla są powszechne - podkreśliła.

Są to pierwsze wybory przeprowadzane w partii Koalicja Obywatelska, czyli w ugrupowaniu powstałym w październiku 2025 r. z połączenia Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej oraz Inicjatywy Polskiej, czyli formacji współtworzących dotąd klub parlamentarny Koalicja Obywatelska.

WARSZAWA

7160 Polaków wróciło do kraju



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Łącznie Bliski Wschód opuściło na tę chwilę 7160 polskich obywateli, w tym lotami komercyjnymi 6769, a rządowymi 391; w niedzielę planowany jest przylot do Polski kolejnych 1570 naszych obywateli - poinformował szef MSZ Radosław Sikorski po spotkaniu zespołu koordynacyjnego ds. sytuacji na Bliskim Wschodzie.

GÓRY

Turysta zginął w Tatrach

Turysta zginął w sobotę w Tatrach Zachodnich po upadku stromym, ośnieżonym zboczem w rejonie Starorobociańskiego Wierchu. Mimo szybkiej akcji ratowników TOPR i ponad półgodzinnej reanimacji życia mężczyzny nie udało się uratować. Zgłoszenie o wypadku wpłynęło do centrali TOPR od przypadkowych świadków zdarzenia. Turysty znajdujący

się na miejscu rozpoczęli resuscytację poszkodowanego.

Na miejsce wypadku skierowano śmigłowiec ratunkowy z załogą. Mimo szybkiego dotarcia na miejsce i prowadzenia dalszych działań turysty nie udało się uratować. Ciało zmarłego zostało przetransportowane do Zakopanego.

Ratownicy przypominają, że warunki w Tatrach są trudne.

KONKURS

Krajowe kwalifikacje do Eurowizji 2026 zwyciężyła Alicja Szemplińska z utworem „Pray”. Zdecydowali o tym widzowie - zdobyła 32,01 proc. wszystkich głosów. Jej utwór wybrzmiał podczas jednego z półfinałów Eurowizji w Wiedniu, które odbędą się 12 i 14 maja. „Pray” jest manifestem walki o swoje marzenia, walki o wolność, walki o siebie - tak Szemplińska opisała swoją piosenkę. To utwór z pogranicza gatunków R&B, rap i gospel.



Budowa silnej, stabilnej architektury rynku kapitałowego jest moim priorytetem

Andrzej Domański minister finansów i gospodarki

Przemysław Czarnek. Kandydat PiS na premiera

Dorota Kowalska
Warszawa

Wybór Przemysława Czarńka na przyszłego premiera ewentualnego rządu PiS być może nie był zaskoczeniem, ale wzbudził emocje. Widać, że Kaczyński chce walczyć o najbardziej radykalny elektorat

W sobotę Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło kandydata na premiera w wyborach parlamentarnych w 2027 roku. - Musimy tworzyć nowy rząd. Jestem głęboko przekonany, że takim człowiekiem w tym momencie jest pan profesor Przemysław Czarnek - oświadczył w Krakowie prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Po przemówieniu Kaczyńskiego przez ponad godzinę przemawiał Czarnek. Atakował rząd, Unię Europejską, osoby LGBT. Nakreślił, jak w jego wyobrażeniu powinno funkcjonować „silne państwo”. Odrzucił politykę klimatyczną i migracyjną, przekonywał, że przyszedł rząd powinien skupić się na potrzebach „normalnych Polaków”. Jego zdaniem, Polska obecnie znajduje się w podobnej sytuacji jak w 2015 roku, gdy Kaczyński ogłosił Andrzeja Dudę jako kandydata PiS na prezydenta. - Polska tonęła, była duszona przez rząd Platformy Obywatelskiej, nie było pieniędzy na nic. Nie było żadnej polityki prorodzinnej, żadnych inwestycji - tłumaczył Czarnek.

Zaznaczył, że chce Polski normalnej i prawdziwej, która pra-



FOT. ANDRZEJ BANAS

Przemysław Czarnek przemawiał godzinę. Nakreślił, jak wg niego powinno funkcjonować „silne państwo”

kuje, buduje, wychowuje dzieci, chroni nasze bezpieczeństwo i ratuje życie. - Tą Polską prawdziwą chcemy się zająć, tę Polską prawdziwą chcemy przywrócić Polakom - dodał.

Odnosił się też do komentarza premiera Tuska, który krytykował opozycję za głosowanie przeciwko SAFE.

- W walce o Polskę nogi nie odstawiamy. Jak ktoś odstawi nogę, Polska przegra, my razem z nią. Tu się nogi nie odstawia. Więc jak jestem „zakuty łeb” i wy wszyscy, to mówimy do Tuska: pusty łbie, bo lepiej być zakutym niż pustym - stwierdził.

Czarnek w czasie przemówienia wielokrotnie wymieniał nazwiska byłych premierów w rządach PiS, Mateusza Morawieckiego i Beatę Szydło. - W tym pościgu szybkich prędkości, który będzie jechał po zwycięstwo dla Polski, na pierwszych miejscach muszą siedzieć ludzie niezwykle doświadczeni - oznajmił, wskazując na byłych szefów rządu.

Wybór Przemysława Czarńka nie był być może zaskoczeniem, ale w sieci i tak zawrzało.

„A więc trzy Konfederacje przeciwko nam. Nie ma czego się bać, ale nie można ich lekceważyć. Jedno jest pewne: w 2027

Polskę czeka gra o wszystko” - skomentował premier Donald Tusk we wpisie na X w sobotę po konwencji PiS.

Do nominacji Czarńka odnosili się inni politycy koalicji rządzącej.

„Więcej brudnej energii, mniej bezpieczeństwa i mniej współpracy z Europą! Na dodatek sprowadzenie kobiet do roli inkubatorów - to jest najnowszy pomysł PiS na ratowanie pikujących notowań. Chcecie cofnąć Polskę w rozwoju o 100 lat, żeby tylko zabrać trochę głosów zjadającym was obu Konfederacjom. Kosztem przyszłości Polek i Polaków!” - to szef resortu cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Z kolei Radosław Sikorski ocenił, że jego zdaniem „Przemysław Czarnek jest bardzo dobrym kandydatem na premiera - bliższego mu Afganistanu”. „Tam jego koncepcje, na przykład w dziedzinie edukacji, już są realizowane” - stwierdził szef MSZ.

Według Ryszarda Petru z koła parlamentarnego Centrum wybór Czarńka na kandydata na premiera pogłębi konflikt wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości.

Z kolei politycy PiS pogratulowali Czarńkowi wyboru.

„Premier Przemysław Czarnek. Razem do zwycięstwa, by przywrócić Polsce patriotyczny rząd. Będzie się działo!” - przekazał Tobiasz Bocheński, który był wymieniany jako jeden z możliwych kontrkandydatów Czarńka.

PAP

Szef MSZ: Polska SAFE przyjmie, pierwszych przelewów spodziewamy się w ciągu kilku tygodni

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski powiedział, że czekająca na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego regulacja o SAFE nie jest ustawą o przyjęciu programu. Polska SAFE przyjmie.

- Ustawa, którą mamy nadzieję prezydent podpisze, nie jest ustawą o przyjęciu SAFE. SAFE, wzmocnienie polskiej

obronności, to był priorytet polskiej prezydencji i Polska SAFE przyjmie. Pierwszych przelewów z Brukseli spodziewamy się w ciągu kilku tygodni - stwierdził Sikorski.

Prezydent ma czas na podjęcie decyzji ws. ustawy wdrażającej program SAFE do 20 marca. Karol Nawrocki wielokrotnie mówił, że jego wątpliwości budzi m.in. kwestia warunkowości. Prezydent może podpisać ustawę lub odmówić podpisania (tzw. weto ustawo-

dawcze) i z umotywowanym wnioskiem przekazać ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Sejm może zaś większością 3/5 głosów, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, odrzucić weto prezydenta. Prezydent ma również prawo, w przypadku wątpliwości prawnych, złożyć wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.

Prezydent Nawrocki i szef NBP Adam Glapiński przedstawili w mijającym tygodniu

„propozycję polskiego SAFE o proc.”, która miałaby być alternatywą dla unijnego programu pożyczek na obronność. Szef KPRP Zbigniew Bogucki w imieniu prezydenta zaprosił premiera Donalda Tuska, wicepremiera, szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza i prezesa NBP Adama Glapińskiego na spotkanie we wtorek, 10 marca, o godz. 15. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował, że ich obecność została potwierdzona. PAP

Eksplozja przy Ambasadzie USA w Oslo. Na szczęście nikt nie ucierpiał

Oprac. Anna Nagel
Oslo

Do eksplozji doszło w nocy z soboty na niedzielę przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Oslo. Nikt nie został ranny, a budynek został uszkodzony w niewielkim stopniu.

Eksplozja nastąpiła przy wejściu do wydziału konsularnego w ambasadzie. Policja poinformowała, że ma już wstępne przypuszczenia dotyczące przyczyny wybuchu, ale nie ujawnia szczegółów. Do poszukiwania sprawców skierowano psy policyjne, drony i śmigłowce.

- Nic nie wskazuje na to, by zdarzenie stanowiło zagrożenie dla osób postronnych - przekazała

ministra sprawiedliwości i bezpieczeństwa Astri Aas-Hansen agencji NTB.

Szwedzka służba bezpieczeństwa SAPO ostrzegła w ostatnich dniach, że eskalacja napięć wokół Iranu w związku z atakami militarnymi USA i Izraela na to państwo może zwiększyć ryzyko ataków na izraelskie, żydowskie oraz amerykańskie cele w Europie. Norweski kontrwywiad PST podtrzymał tydzień temu ocenę zagrożenia terrorystycznego w kraju na poziomie średnim. W związku z wojną na Bliskim Wschodzie wprowadzono jednak dodatkową ochronę Ambasady Izraela w Oslo oraz synagog w Oslo i Trondheim. Amerykańskich placówek nie objęto dodatkowym nadzorem. PAP



Policja ustawiła blokady w promieniu około 700 metrów od budynku ambasady

Iran wybrał nowego najwyższego przywódcę

Oprac. Anna Nagel
Iran

Zgromadzenie Ekspertów wybrało w niedzielę nowego najwyższego przywódcę Iranu. Nazwiska na razie nie ujawniono.

- Wybrano najbardziej odpowiedniego kandydata, zatwierdzonego przez większość członków Zgromadzenia Ekspertów - powiedział Mohsen Hejdari, przedstawiciel prowincji Chuzestan w Zgromadzeniu, cytowany przez agencję Isna.

Inny członek tego gremium Mohammad Mehdi Mirbageri potwierdził w nagraniu opublikowanym przez agencję Fars, że „podjęto (...) decyzję odzwierciedlającą stanowisko większości”.

Przed spotkaniem liczącego 88 członków Zgromadzenia Ekspertów za jednego z głównych

kandydatów do roli przywódcy uważano Modżtabę Chameneia, syna zabitego ajatollaha. Na to, że to on mógł zostać wybrany, wskazują słowa Hejdari. Powiedział on, że wyboru dokonano zgodnie z zaleceniem Alego Chameneia, który mówił, że jego następcą powinien być „nienawidzony przez wroga”, a nie przez niego chwਾਲony.

„Nawet wielki szatan (Stany Zjednoczone - PAP) wspominał jego imię” - powiedział Hejdari, co zapewne było nawiązaniem do słów prezydenta USA Donalda Trumpa, który kilka dni temu oświadczył, że Modżtaba Chamenei jest dla niego „nie do przyjęcia”.

W niedzielę Izrael zapowiedział, że nowy najwyższy przywódca Iranu - niezależnie od tego, kto nim zostanie - automatycznie stanie się celem do zlikwidowania dla jego sił zbrojnych. PAP

USA rozważają wysłanie komandosów do Iranu

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Izrael

USA i Izrael omawiały pomysły wysłania sił specjalnych do Iranu w późniejszej fazie wojny w celu zabezpieczenia zapasów wzbogaconego uranu - podał amerykański portal Axios.

Zapobieżenie zdobyciu broni jądrowej przez Iran jest jednym z celów wojny deklarowanych przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Jak podkreślił Axios, kluczem do tego jest znajdujące się w posiadaniu reżimu 450 kg uranu wzbogaconego do 60 proc., który w ciągu kilku tygodni można przekształcić w materiał zdolny do zastosowania bojowego. Portal zwrócił uwagę, że jakkolwiek operacja mająca na celu przejęcie tych zapasów prawdopodobnie wymagałaby obecności wojsk amerykańskich lub izraelskich na terytorium Iranu, które w trakcie wojny musiałyby poruszać się po silnie ufortyfikowanych, podziemnych obiektach. Nie jest jasne, czy byłaby to misja amerykańska, izraelska czy wspólna. Prawdopodobnie zostałaby zorganizowana dopiero po upewnieniu się przez oba kraje, że irańskie siły zbrojne nie stanowią już poważnego zagrożenia.

Axios zauważył, że podczas wtorkowego briefingu w Kongresie sekretarz stanu Marco Rubio, zapytany, czy wzbogacony uran Iranu zostanie zabezpieczony, od-



Siły specjalne USA codziennie ciężko trenują, by brać udział w tego typu akcjach szykowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych

parł, że „ludzie będą musieli po niego pojechać”.

Izraelski urzędnik ds. obrony, powiedział, że Trump i jego zespół poważnie rozważają wysłanie jednostek specjalnych do Iranu w celu wykonania konkretnych misji. Przedstawiciel władz USA powiedział z kolei, że administracja w Waszyngtonie rozważa dwie opcje: całkowite usunięcie wzbogaconego uranu z Iranu lub sprowadzenie ekspertów nuklearnych w celu rozcięcia go na miejscu. W misji prawdopodobnie wzięliby udział członkowie sił specjalnych oraz naukowcy, prawdopodobnie

z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Dwa źródła Axiosa twierdzą, że taka operacja była jedną z opcji przedstawionych Trumpowi przed wojną. Amerykański urzędnik przedstawił wyzwania operacyjne związane z zabezpieczeniem irańskiego uranu. - Pierwsze py-

Trump i jego zespół poważnie rozważają wysłanie jednostek specjalnych do Iranu w celu wykonania konkretnych misji

tanie brzmi: gdzie on się znajduje? Drugie: jak do niego dotrzeć i jak go przejąć? Następnie prezydent, ministerstwo wojny (Pentagon - PAP) i CIA musieliby podjąć decyzję, czy chcemy go fizycznie przetransportować, czy rozciąć go na miejscu - powiedział.

W piątek stacja NBC News podała, że Trump rozważał wysłanie niewielkiego kontyngentu amerykańskich żołnierzy do Iranu w konkretnych celach strategicznych. W sobotę prezydent USA powiedział dziennikarzom, że wysłanie wojsk lądowych jest możliwe, ale tylko „z bardzo ważnego powodu”. PAP

15 marca w Kazachstanie obywatele zagłosują w sprawie nowej konstytucji

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Izrael

15 marca w Kazachstanie odbędzie się ogólnokrajowe referendum w sprawie przyjęcia nowej konstytucji. Jej projekt przewiduje m.in. likwidację izby wyższej parlamentu i zmiany w strukturze władz.

Głosujący odpowiedzą w plebiscycie na jedno pytanie: „Czy popierasz projekt nowej konstytucji Republiki Kazachstanu, który został opublikowany w środkach masowego przekazu w dniu 12 lutego 2026 r.?” Głosowanie będzie ważne tylko przy frekwencji przekraczającej 50 proc. uprawnień. Jeżeli tak się stanie, a większość głosujących poprze proponowane zmiany, nowa konstytucja wejdzie w życie 1 lipca. Projekt konstytucji przewiduje szeroką przebudowę systemu politycz-



Już za tydzień referendum w Kazachstanie

nego. Jedną z najbardziej dyskusyjnych propozycji jest likwidacja Senatu, czyli izby wyższej parlamentu, i ustanowienie jednoizbowego parlamentu. Zmiany obejmują także modyfikację struktury władz państwowych. Twórcy projektu przekonują, że reforma

uprości proces legislacyjny i zwiększy skuteczność działania państwa.

Innego zdania są opozycja i organizacje broniące praw człowieka, które ostrzegają przed koncentracją władzy w jednych rękach. Zdaniem części analityków proponowane rozwiązania mogą prowadzić do dalszego wzmocnienia roli prezydenta.

W kilku miastach organizowane były protesty przeciwko reformie konstytucyjnej oraz sposobowi jej procedowania. Według niezależnych mediów aktywiści i dziennikarze byli wzywani do prokuratury lub karani administracyjnie (w tym aresztem) za publiczne dyskusje o zasadności zmian czy zadawanie pytań o udział w referendum.

Niektóre organizacje, np. broniąca praw człowieka Human Rights Watch (HRW), skrytykowały projekt nowej konstytucji,

wskazując, że niektóre przewidywane zmiany mogą „znacząco osłabić ochronę fundamentalnych praw człowieka”. HRW ostrzegła, że zapisy dotyczące ograniczenia wolności słowa, stowarzyszenia się i zgromadzeń są na tyle ogólne, że będą mogły być wykorzystywane do tłumienia krytyki pod adresem władz. Wskazano też ograniczenie finansowania organizacji pozarządowych oraz podkreślenie nadrzędności prawa krajowego nad międzynarodowym, co grozi osłabieniem standardów ochrony praw człowieka. Ponadto projekt definiuje małżeństwo jako „związek mężczyzny i kobiety”. W tym kontekście HRW przypomniała, że w prawie Kazachstanu wprowadzono niedawno zakaz zw. propagandy dotyczącej stosunków nieheteronormatywnych. PAP

Od marca wzrosły renta wdowia oraz jej limit

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Po marcowej waloryzacji emerytury i renty wzrosły o 5,3 proc., co przekłada się też na podwyżkę renty wdowiej. O niemal 300 zł wyższy jest też jej limit. Obecnie wynosi 5935,47 zł brutto.

Renta wdowia to połączenie renty rodzinnej po zmarłym małżonku z własnym świadczeniem, np. emeryturą. Oznacza to, że można otrzymywać dwa świadczenia jednocześnie.

Jedno z nich wypłacane jest w całości, a drugie jedynie w części. Po marcowej waloryzacji są one wyższe o 5,3 proc.

- W praktyce oznacza to, że można pobierać całą emeryturę i 15 procent renty rodzinnej albo całą rentę rodzinną i 15 procent własnego świadczenia. Od 2027 roku udział drugiego świadczenia wzrośnie do 25 procent, co przełoży się na wyższe wypłaty. Warto pamiętać, że renta rodzinna dla jednej osoby wynosi 85 procent świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu małżonkowi - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, osoba składająca wniosek może samodzielnie wybrać najkorzystniejszy wariant wypłaty lub we wniosku zaznaczyć, aby wyboru wyższego świadczenia dokonał ZUS.

Nowe limity renty wdowiej po waloryzacji
W przypadku renty wdowiej obowiązują limity.

Suma świadczeń wypłacanych w zbiegu nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Po marcowej waloryzacji limit ten wzrósł o niemal 300 zł - z kwoty 5636,73 zł do 5935,47 zł brutto.

W przypadku przekroczenia tej wysokości świadczenia zostaną pomniejszane o wartość nadwyżki. Jeżeli natomiast już jedno świadczenie (emerytura lub renta rodzinna) będzie równe limitowi lub go przekroczy, renta wdowia nie będzie przysługiwać i wypłacane będzie wyłącznie jedno świadczenie. To istotna informacja zarówno dla osób, które już pobierają to świadczenie, jak i dla tych, które zamierzają złożyć wniosek.

Z podwyżki renty wdowiej cieszy się pani Renata z Bydgoszczy: - Były zapowiedzi, że świadczenia wzrosną o 4,9 proc. Ostatecznie jest to 5,3 proc. To



Renta wdowia to połączenie renty rodzinnej po zmarłym małżonku z własnym świadczeniem, np. emeryturą

cieszy, bo dla seniora każda złotówka jest ważna. Wdowom z jednego dochodu żyje się naprawdę trudno. Teraz dzięki rencie wdowiej i waloryzacji do portfela wpadną dodatkowe pieniądze. Rentę wdowią pobieram od sierpnia ubiegłego roku. Miesięcznie zyskałam prawie 300 złotych - opowiada nasza Czytelniczka.

Kto może otrzymać rentę wdowią

Prawo do renty wdowiej przysługuje osobom spełniającym ściśle określone warunki.

Muszą mieć ukończony powszechny wiek emerytalny,

czyli 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn. Do dnia śmierci współmałżonka muszą pozostawać z nim w małżeństwie.

Ważne jest także, aby prawo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku zostało przyznane nie wcześniej niż pięć lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Osoba ubiegająca się o rentę wdowią nie może także zawrzeć nowego związku małżeńskiego.

Jak złożyć wniosek o rentę wdowią

Wniosek o rentę wdowią (formularz ERWD) można zło-

żyć: w placówce ZUS-u, wysłać pocztą lub przekazać elektronicznie przez platformę eZUS.

Dodatkowe świadczenie będzie wypłacane w tym samym terminie co świadczenie podstawowe, czyli 1., 6., 10., 15., 20. lub 25. dnia miesiąca. Termin płatności wskazany jest w decyzji ustalającej zbieg świadczeń z rentą rodzinną.

Ile wniosków już złożono o rentę wdowią

Od stycznia do 31 grudnia 2025 roku w całej Polsce do ZUS-u wpłynęło ponad 1 mln 156 tys. wniosków o rentę wdowią. Najwięcej złożono w województwach śląskim, mazowieckim i wielkopolskim, a najmniej w podlaskim, lubuskim i opolskim. W województwie kujawsko-pomorskim do placówek ZUS wpłynęło 65,5 tys. takich wniosków.

Na koniec grudnia 2025 roku z renty wdowiej korzystało już ponad milion osób. Wypłaty świadczeń łączonych z rentą rodzinną wyniosły łącznie 3 mld 516 mln zł, z czego 317,7 mln zł stanowiło 15 proc. drugiego świadczenia. W województwie kujawsko-pomorskim renta wdowia trafiła do 57,4 tys. osób, a kwota wypłat wyniosła

198,9 mln zł, w tym 18,5 mln zł w ramach 15 procent drugiego świadczenia.

Dzięki rencie wdowiej uprawnieni zyskali średnio 350,63 zł miesięcznie, a w regionie 348,48 zł.

Dlaczego ZUS odrzuca wnioski od wdów?

Nie wszystkie osoby spełniają warunki do przyznania świadczenia.

Do najczęstszych przyczyn decyzji odmownych należą:

- zbyt wysoka kwota świadczenia aktualnie wypłacanego (powyżej trzykrotności kwoty najniższej emerytury, czyli to obecnie 5935,47 zł brutto),
- nabycie prawa do renty rodzinnej po zmarłym małżonku wcześniej niż 5 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego,
- brak prawa do renty rodzinnej,
- brak prawa do własnego świadczenia,
- niepozostawanie we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci małżonka,
- nieosiągnięcie powszechnego wieku emerytalnego,
- zawarcie nowego związku małżeńskiego.

DROBNE

Nieruchomości

INNE

POKOJE na wynajem - różne wielkości tel. 789 789 776

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński - chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011486120

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA 0310733296

Zlec
nekrologi,
ogłoszenia
drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamojskiego 2,
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express **GAZETA pomorska** **NOWOŚCI**

0011490749

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja
Maćkowskiego

naszego długoletniego pracownika i wspianego kolegi.

Pozostanie w naszej pamięci
jako osoba pełna zaangażowania i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia składają

Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz pracownicy firmy „PASAMON”

Po raz 518. pobiegli nad kanałem

Parkrun to impreza dla każdego. W sobotę o godz. 9 spotykali się amatorzy biegania, nordic walking, spacerów z psami oraz generalnie ruchu i aktywnego wypoczynku.

Mieli do pokonania dystans 5 kilometrów. Czas, wiek, umiejętności, czy kondycja nie mają żadnego znaczenia. Każdy pokonuje trasę w swoim tempie, a każda urwana sekunda z rekordu życiowego to radość i wielka satysfakcja.

Pierwszy parkrun na świecie odbył się 2 października 2004 roku w Bushy Park w Teddington w Londynie. Wówczas 13 biegaczy i 5 wolontariuszy dało początek tej globalnej inicjatywie.

Dziś na całym świecie funkcjonuje ponad 2300 lokalizacji parkrun, a w Polsce jest ich już ponad 100 - wśród nich oczywiście Bydgoszcz. ©MK



Podczas 518. edycji Parkrun Bydgoszcz nad Starym Kanałem tradycyjnie było dużo radości, śmiechu i dobrej zabawy



W roli głównej wystąpiły panie, które w niedzielę, 8 marca świętowały swój dzień



Bieganie zwalcza nadciśnienie, poprawia ukrwienia organizmu i wydolność oddechową



Był to poranek pełen uśmiechu, energii i dobrej zabawy